

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH

Centre for Eastern Studies

Prace OSW / CES Studies

Wybory parlamentarne na Ukrainie 2002 r.

Ukraiński parlamentaryzm po wyborach

P R A C E
OSW
CES
S T U D I E S

number

8

Warszawa kwiecień 2003

© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich

© Copyright by Centre for Eastern Studies

Redaktor serii / Series editor

Anna Łabuszewska

Opracowanie graficzne / Graphic design

Dorota Nowacka

Tłumaczenie / Translation

Izabela Zygmunt

Współpraca / Co-operation

Anna Wielopolska

Wydawca / Publisher

Ośrodek Studiów Wschodnich

Centre for Eastern Studies

ul. Koszykowa 6 a

Warszawa / Warsaw, Poland

tel./phone + 48 /22/ 525 80 00

fax: +48 /22/ 629 87 99

Seria „Prace OSW” zawiera materiały analityczne

przygotowane w Ośrodku Studiów Wschodnich

The “CES Studies” series contains analytical

materials prepared at the Centre for Eastern

Studies

Materiały analityczne OSW można przeczytać

na stronie www.osw.waw.pl

Tam również znaleźć można więcej informacji

o Ośrodku Studiów Wschodnich

The Centre’s analytical materials can be found

on the Internet at www.osw.waw.pl

More information about the Centre for Eastern

Studies is available at the same web address

ISSN 1642-4484

Spis treści

Wybory parlamentarne na Ukrainie 2002 r.

Wyniki, przebieg, konsekwencje / 5

Tadeusz A. Olszański

Wstęp / 5

Tezy / 6

1. Wyniki wyborów / 7

Oficjalne wyniki wyborów / 7

Ordynacja wyborcza a wynik wyborów / 8

Wyniki wyborów proporcjonalnych / 8

Wyniki wyborów większościowych / 10

Terytorialny aspekt wyborów / 11

2. Główne partie i bloki / 11

3. Ukraińska scena polityczna: rok 2002 wobec 1998 / 17

4. Wybory w świetle sondaży / 18

Przed wyborami / 18

Kto jest opozycją? / 19

Po wyborach / 20

5. Kampania i przebieg wyborów / 20

Kampania wyborcza / 20

Rola Centralnej Komisji Wyborczej / 21

Przebieg wyborów / 22

6. Podsumowanie / 23

7. Załączniki / 25

Nr 1: Oficjalne wyniki wyborów proporcjonalnych / 25

Nr 2: Wyniki wyborów proporcjonalnych w układzie obwodów / 26

Nr 3: Wyniki wyborów większościowych w układzie obwodów / 28

Nr 4: Wyniki wyborów proporcjonalnych w układzie okręgów wyborczych (mapa) / 30

Nr 5: Partie i bloki, biorące udział w wyborach 1998 r. w roku 2002 r. / 31

Ukraiński parlamentaryzm po wyborach / 36

Tadeusz A. Olszański

Wstęp / 36

Tezy / 37

1. Kształtowanie się układu sił w nowym parlamencie / 38

2. Gra o większość / 40

3. Nowy rząd, nowa równowaga / 41

4. Formalny i realny ustrój Ukrainy / 43

5. Załącznik:

Fracje i grupy w Radzie Najwyższej Ukrainy

(marzec 2002 – styczeń 2003) / 46

Extract / 49

Wybory parlamentarne na Ukrainie 2002 r.

Wyniki, przebieg,
konsekwencje

Tadeusz A. Olszański

Wstęp

31 marca 2002 r. na Ukrainie odbyły się wybory parlamentarne. Zgodnie z oczekiwaniami, przyniosły one znaczny sukces centroprawicowej koalicji, skupionej wokół b. premiera Wiktora Juszczenki, znaczące osłabienie komunistów i słaby wynik bloku tzw. partii władzy. Jednak ze względu na mieszaną ordynację wyborczą (połowa deputowanych wybierana jest w okręgach jednomandatowych) główną siłą w parlamencie stał się ten ostatni blok, cieszący się zdecydowanym poparciem prezydenta, Leonida Kuczmy

Mimo że od wyborów tych upłynął już rok i nowe wydarzenia – jak nowy kryzys polityczny, związany z kształtowaniem się układu sił w parlamencie i nowymi atakami na prezydenta Kuczmy, a także pogorszenie międzynarodowego wizerunku Ukrainy w konsekwencji oskarżeń o łamanie embarga na dostawy uzbrojenia do Iraku – przyćmiły je, ich znaczenie nie stało się mniejsze. Nie tylko dlatego, że sformowany w ich wyniku parlament będzie współdecydował o rozwoju wydarzeń na Ukrainie w ciągu najbliższych czterech lat (w tym – odgrywając wielką rolę podczas kampanii prezydenckiej). Także, a może przede wszystkim, dlatego że wybory parlamentarne ujawniają stan świadomości społecznej i preferencji politycznych narodu w sposób niedostępny dla jakichkolwiek sondaży.

Obraz, który wyłania się z uważnej analizy wyników tych wyborów, ukazuje Ukraińców jako społeczeństwo znacznie dojrzałe politycznie, niż się zazwyczaj sądzi. Większość wyborców głosowała za zmianami, ale utrzymanymi w ramach ładu konstytucyjnego, a nie rewolucyjnymi. Zmasowana propaganda medialna, zarówno pozytywna, jak i negatywna (dyskredytująca) okazała się zaskakująco mało skuteczna. Ukraina wybrała demokrację: ewolucyjne zmiany w ramach utrwalonego już systemu, w którym współzawodniczy obóz rządzący i opozycyjny. Ale jednocześnie opowiedziała się za zmianami, nie za stagnacją (inna rzecz, że w sprawie pożądanego kierunku zmian ukraińscy wyborcy są głęboko podzieleni). A nie wolno zapominać, że ukraińska demokracja jest wciąż bardzo młoda, a wybory parlamentarne, oparte na demokratycznej ordynacji odbyły się w tym kraju dopiero po raz trzeci.

W nowej Radzie Najwyższej ukształtował się (po raz pierwszy w dziejach ukraińskiego parlamentaryzmu) czytelny układ polityczny: proprezydenckie centrum, złożone z licznych frakcji, które w kluczowych sprawach będą działać wspólnie, oraz antyprezydencka opozycja, złożona z dwu sektorów: lewicowego i prawicowego. Jednak zapewnienie jedności działania tej opozycji będzie bardzo trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe, także dlatego że i na lewicy, i na prawicy są zarówno nieprzejednani wrogowie urzędującego prezydenta, jak i zwolennicy „konstrukttywnej opozycji” w ramach konstytucyjnego ładu państwa.

W tym parlamencie nie da się stworzyć ani koalicji, która mogłaby przeforsować zaproponowaną przez Leonida Kucznię reformę konstytucyjną, zmierzającą do dalszego umocnienia prezydentury, ani koalicji, zdolnej postawić prezydenta w stan oskarżenia, ani wreszcie takiej, która mogłaby dokonać reformy ustrojowej, wprowadzającej system parlamentarno-gabinetowy. Prezydent Kuczma może więc czuć się bezpieczny. Jednak wyniki wyborów zmuszają go do rewizji strategii politycznej, przede wszystkim do zastanowienia nad tym, jakiego kandydata poprzeć w wyborach prezydenckich jesienią 2004 r.

W poniższym opracowaniu szeroko omawiam wyniki tegorocznych wyborów, a także przedstawiam głównych ich uczestników (a nie tylko te ugrupowania, które znalazły się w parlamencie), następnie zwięźle omawiam sam przebieg wyborów. Załączniki zawierają szczegółowe wyniki wyborów w różnych ujęciach, a także zestawienie partii i bloków, startujących w wyborach 1998 i 2002 r.

Tezy

1. Mieszana (proporcjonalno-większościowa) ordynacja wyborcza sprawiła, że choć Blok Wiktora Juszczenki i komuniści zdobyli największą liczbę głosów w wyborach proporcjonalnych, najliczniejszą frakcją parlamentarną stworzył dzięki mandatом większościowym blok proprezydencki „O jedną Ukrainę”. Prezydent Kuczma skutecznie uniemożliwił zmianę ordynacji, zwiększającej udział mandatów proporcjonal-

nych. Natomiast po wyborach prezydenckich może pojawić się szansa wprowadzenia na Ukrainie ordynacji czysto proporcjonalnej.

2. Wielki sukces odniósł Wiktor Juszczenko, przywódca bloku, który zdobył prawie 24% głosów. Trzeba jednak pamiętać, że nie stoi on na czele partii, ale dość niespójnej koalicji politycznej. Po wyborach parlamentarnych Juszczenko jest głównym kandydatem w wyborach prezydenckich 2004 r.

3. Sukces koalicji „O jedną Ukrainę” został wypracowany głównie w okręgach jednomandato- wych, zarówno dzięki poparciu wyborców dla lokalnych polityków i biznesmenów, jak i dzięki licznym, niekiedy dość poważnym, nadużyciom. Także w tych obwodach dokonała się głównie porażka komunistów, którzy w wyborach proporcjonalnych uzyskali wynik niewiele niższy niż przed czterema laty.

4. Ważnym wydarzeniem jest sukces dwu ugrupowań zdecydowanej opozycji antyprezydenckiej: Socjalistycznej Partii Ukrainy i Bloku Julii Tymoszenko. Oba były przedmiotem niezwykle ostrej kampanii dyskredytującej, która – jak się wydaje – przyczyniła się do ich spopularyzowania. Wraz z Postępową Socjalistyczną Partią Ukrainy, która nie weszła do parlamentu, radykalna opozycja, kwestionująca system polityczny Ukrainy, zdobyła ok. 17% głosów.

5. Dzięki umiarkowanie opozycyjnemu (akceptującemu ukraiński system konstytucyjny) stanowisku tak bloku Juszczenki, jak i komunistów, wyborcy po raz pierwszy mogli głosować nie za lub przeciw „systemowi”, a za takim lub innym sposobem sprawowania władzy. Jest to istotny krok na drodze umacniania się ukraińskiej demokracji.

6. Wybory przyniosły wyraźną konsolidację ukraińskiej sceny politycznej; w parlamencie znalazło się mniej ugrupowań, a dystans między nimi a tymi, które do parlamentu nie weszły, był znacznie większy niż przed czterema laty. Jednak dwa największe z tych ugrupowań, to niespójne koalicje międzypartyjne, więc stopień konsolidacji jest niższy, niżby to wynikało z samych wyników wyborów.

7. Wybory potwierdziły z jednej strony utrzymanie się głębokiego podziału politycznego Ukrainy, z drugiej – przesuwanie się podziału z dotychczasowego na wschód i zachód ku nowemu – na północ i południe. Jest to też podział na strefy dominacji centroprawicy i socjalistów (zachód, centrum, północny wschód) oraz dominacji komunistów (południe); partie prezydenckiego centrum nie mają zdecydowanej przewagi w żadnym regionie Ukrainy.

8. Wybory parlamentarne, jak tego należało oczekiwać, nie przyniosły decydujących rozstrzygnięć. Ponieważ Ukraina jest republiką prezydencką, życie polityczne kraju w coraz większym stopniu skupiać się będzie wokół wyborów prezydenckich, planowanych na jesień 2004 r. Dopiero nowy prezydent może dać impuls poważnym zmianom w polityce Ukrainy.

1. Wyniki wyborów

Oficjalne wyniki wyborów

15 kwietnia 2002 r. Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła oficjalne wyniki wyborów, różniące się od poprzednio podawanych o ułamki procenta; korekta ta nie ma wpływu na podział mandatów z wyborów proporcjonalnych. Ogłoszone tego samego dnia uściślone dane *exit-pools* różnią się od tych wyników o 1–2%.

Oficjalne wyniki wyborów są następujące (w nawiasach podajemy wyniki nieoficjalne z 8 kwietnia oraz uściślony wynik *exit-pools*)¹:

- Blok Wiktora Juszczenki „Nasza Ukraina” 23,57% (23,56% i 24,5%);
- Komunistyczna Partia Ukrainy (KPU) 19,98% (20,00 i 20,5%);
- „O jedną Ukrainę” 11,77 (11,79% i 10,0%);
- Blok Julii Tymoszenko (*BJuTy*) 7,26% (7,25% i 7,8%),
- Socjalistyczna Partia Ukrainy (SPU) 6,87% (6,87% i 6,0%) oraz
- Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy (zjednoczona) (SDPU(o)) 6,27% (6,27% i 7,1%).

Następny z kolei Blok Natalii Witrenko zdobył 3,22% głosów (*exit-pools* – 3,1%). Na pozostałe dwadzieścia partii i bloków padło ogółem ok. 6% głosów, a przeciw wszystkim partiom i blokom głosowało 2,45%². Frekwencja wyniosła 69,39%,

nieco mniej, niż przewidywano i niemal tyle samo, co w 1998 r. – 70,78%³. Odsetek głosów oddanych na partie, które przekroczyły próg wyborczy wyniósł 75,72% na 6 ugrupowań (w 1998 r. 65,79% na 8 ugrupowań). Głosów nieważnych w wyborach proporcjonalnych zarejestrowano 963 tys., tj. 3,71% (w 1998 r. 821 tys., 3,09%).

Uściślenia, dokonane przez CKW są niewielkie, zaś rozbieżność między nimi a wynikami *exit-pools* sami ukraińscy socjologowie tłumaczą tym, że badań tych nie prowadzono w zamkniętych obwodach głosowania (szpitale i więzienia) oraz tym, że uwzględniono w nich deklaracje wyborców, których głosy okazały się nieważne⁴. Przedstawiciele Bloku Julii Tymoszenko, zarzucający sfałszowanie wyników wyborów, podają dane, różniące się od oficjalnych o 1–2%, podobne dane podawał blok Juszczenki, choć sam Juszczenko oświadczył 1 czerwca, że „stopień sfałszowania wyborów waha się między 8 a 12%”⁵. Wszystko więc świadczy o tym, że jeśli w procesie liczenia głosów miały miejsce jakieś nadużycia (co nie jest wykluczone), nie wpłynęły one istotnie na wynik wyborów.

W wyborach większościowych:

- Blok Wiktora Juszczenki zdobył 44 mandaty,
- Komunistyczna Partia Ukrainy – 7,
- „O jedną Ukrainę” – 66,
- Socjalistyczna Partia Ukrainy – 2 oraz
- Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy (zjednoczona) – 5.

Blok Julii Tymoszenko nie zdobył ani jednego mandatu w kurii większościowej. 10 mandatów objęli przedstawiciele partii, które nie weszły do parlamentu z wyborów proporcjonalnych, a 91 – kandydaci, którzy sami wysunęli swe kandydatury. Przeciw wszystkim kandydatom padło we wszystkich okręgach 7,43% głosów, a głosów nieważnych stwierdzono 5,63%⁶. W ponad 20 okręgach wyniki wyborów zostały zaskarżone, a w 3 okręgach – unieważnione⁷.

Zgodnie w powyższymi wynikami:

- Blok Wiktora Juszczenki uzyskał 112 mandatów (70 z wyborów proporcjonalnych i 44 z większościowych);
- „O jedną Ukrainę” 101 mandatów (35 + 66);
- Komunistyczna Partia Ukrainy 66 mandatów (59 + 7);
- Blok Julii Tymoszenko 22 mandaty (22);
- Socjalistyczna Partia Ukrainy 22 mandaty (20 + 2);

– Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy (zjednoczona) 24 mandaty (19 + 5).

Takie wyniki wyborów to przede wszystkim dotkliwa porażka komunistów oraz ogromny sukces partii opozycyjnych wobec prezydenta Kuczmy (SPU i *BJuTy*), które łącznie zdobyły 14,1% głosów. Ten ostatni blok uzyskał wynik znacznie gorszy od zakładanego jako cel, choć słaby wynik w wyborach proporcjonalnych rekompensuje mu w jakiejś mierze wielka liczba mandatów z wyborów większościowych. Podobnie SDPU(o) uzyskała wynik znacznie niższy od oczekiwań, a zważywszy ogromne nakłady, jakie partia Wiktora Medwedczuka poniosła na kampanię wyborczą⁸, można mówić o dotkliwej porażce, choć nie – jak twierdzą niektórzy obserwatorzy – o upokarzającej klęsce.

Ordynacja wyborcza a wynik wyborów

Na taki kształt nowego parlamentu decydujący wpływ miała ordynacja wyborcza. Na Ukrainie obowiązuje ordynacja mieszana⁹: połowa z 450 mandatów obsadzana jest w wyborach proporcjonalnych, w ogólnokrajowym okręgu wielomandatowym, zaś druga połowa – w wyborach większościowych, w 225 okręgach jednomandatowych. Ponieważ te ostatnie odbywają się w jednej turze, większość kandydatów zdobywa mandat względną większością głosów, niejednokrotnie nawet poniżej 20%. Zaś w okręgach jednomandatowych przedstawicielom lokalnej administracji i biznesu jest znacznie łatwiej wpływać na przebieg wyborów niż w głosowaniu proporcjonalnym. Charakterystyczne, że większość skarg na nadużycia wyborcze dotyczy właśnie tych okręgów.

Taką ordynację wyborczą wprowadzono przed wyborami z 1998 r., przy zdecydowanym oporze prezydenta Kuczmy, opowiadającego się za systemem czysto większościowym. Rada Najwyższa ostatniej kadencji usiłowała wprowadzić wybory czysto proporcjonalne lub przynajmniej zwiększyć udział kurii proporcjonalnej do 75%, jednak prezydent zawetował dwa kolejne projekty ordynacji i ostatecznie nie dopuścił do jej zmiany.

W świetle powyższych danych nie ma wątpliwości, że konsekwencja prezydenta przyniosła zamierzony efekt. Gdyby wybory były czysto proporcjonalne, układ sił w kształt Rady Najwyższej byłby inny: „Nasza Ukraina” miałaby 139 man-

datów, komuniści 119, „O jedną Ukrainę” 71, *BJuTy* 43, SPU 41, a SDPU(o) 37¹⁰ (porównanie to ma ograniczoną wartość – przy innej ordynacji inna też byłaby taktyka głównych sił politycznych, zwłaszcza obozu prezydenckiego). Zauważmy, że w takim hipotetycznym parlamencie niemożliwe byłoby utworzenie jakiegokolwiek (a nie tylko antyprezydenckiej¹¹) stabilnej koalicji bez komunistów, których frakcja liczy w tej symulacji prawie tyle samo deputowanych, ilu wprowadzili do parlamentu komuniści w wyborach z 1998 r. (121, w tym tylko 84 wybranych w wyborach proporcjonalnych).

Można oczekiwać, że sprawa zmiany ordynacji wyborczej stanie na porządku dziennym nowej Rady Najwyższej, jednak prawdopodobnie dopiero po wyborach prezydenckich. Nie wydaje się bowiem, by prezydent Kuczma miał zrezygnować z obstawania przy ordynacji mieszanej; jego następcą może natomiast poprzeć system czysto proporcjonalny lub przynajmniej nie oponować, gdy uchwali go parlament.

Wyniki wyborów proporcjonalnych

Próg wyborczy w wyborach proporcjonalnych przekroczyło sześć partii i bloków wyborczych. Nie weszła do parlamentu ani Partia Zielonych Ukrainy, ani blok „Kobiety dla przyszłości”, które zgodnie z sondażami miały na to szanse; pozostałym 25 partiom i blokom żadne sondaże nie wróżyły przekroczenia progu wyborczego.

Blok Wiktora Juszczenki zdobył 23,57% przy wskazaniach ostatnich sondaży przedwyborczych między 16,6 a 33%¹², więc na poziomie realistycznych oczekiwań. Wynik ten jest jednak wyraźnie niższy od rzeczywistych oczekiwań, co tłumaczy zarzuty sfalszowania wyborów, formułowane przez jego przedstawicieli jeszcze przed zakończeniem liczenia głosów. Obserwatorzy zgadzają się, że nagłośniona tuż przed wyborami, przede wszystkim przez rosyjskie media, sprawa przyznania przez władze Iwano-Frankowska świadczeń kombatanckich grupie weteranów dywizji *SS-Galizien* odebrało Juszczence kilka procent głosów mieszkańców wschodniej Ukrainy¹³.

Ten wynik to przede wszystkim efekt ogromnej popularności b. premiera Juszczenki; co ważne – osiągnięty przy zablokowaniu dostępu bloku do

mediów elektronicznych. Poparcie dlań odzwierciedla nie tylko żywe w społeczeństwie Ukrainy pragnienie zmian, ale także przekonanie, że zmiany są możliwe i że można je przeprowadzić w ramach istniejącego systemu politycznego (Juszczenko, inaczej niż Tymoszenko i Moroz, w swej kampanii nie krytykował zasad systemu, a tylko sposób jego funkcjonowania). A także przekonania, że to właśnie Juszczenko może takich zmian dokonać, co udowodnił jako premier (najważniejsze z punktu widzenia większości wyborców było zapewnienie terminowej wypłaty płac i emerytur). Ukraina to pamięta – rok po złożeniu urzędu premiera Juszczenko cieszy się wciąż największym zaufaniem z ukraińskich polityków, ze znaczną przewagą nad pozostałymi. Komunistyczna Partia Ukrainy zdobyła 19,98% przy sondażach 14–21,1%, i o 4% mniej niż przed czterema laty. Po mało wyrazistej kampanii wyborczej komunistów w zasadzie utrzymali swój elektorat, zwłaszcza jeśli uwzględnimy, że dwie marginalne partyjki komunistyczne (KPU (odnowiona) i Komunistyczna Partia Robotników i Chłopów) odebrały im prawie 2% głosów, a „żelazny elektorat” komunistów to głównie najstarsze pokolenie, które nieuchronnie wymiera.

Blok „O jedną Ukrainę” uzyskał 11,77% głosów, znacznie więcej, niż dawały mu sondaże (4,6–9,9%), Otwarciu popierany przez prezydenta Kuczmy, blok zmarnował pierwszy etap kampanii wyborczej (w styczniu sondaże dawały mu ledwie 5,8%, a nawet mniej). Następnie jednak, dzięki zmasowanej, kosztownej propagandzie i zaangażowaniu w kampanię terenowych organów administracji państwowej wypracował wynik, znacznie lepszy od przewidywań, lecz w dalszym ciągu wyraźnie gorszy od założonego (co najmniej 15%). Sukces ten blok zawdzięcza w ogromnej mierze poparciom lokalnej administracji oraz struktur biznesowych obwodu donieckiego.

Jednak poparcie dla bloku „O jedną Ukrainę” nie jest tylko wynikiem presji propagandowej i urzędniczej ani dowodem oportunistycznym części wyborców. Zarówno *Trudowa Ukrajina*¹⁴, jak i Partia Regionów, filary bloku, reprezentują interesy lokalnych elit (odpowiednio Dniepropietrowska i Doniecka), z którymi solidaryzuje się znaczna część wyborców tych okręgów przemysłowych. I jest to zrozumiałe, skoro od tych elit

zależy funkcjonowanie przemysłu, a więc miejsca pracy. Część z tych głosów to głosy przeciw zmianom i czysto oportunistyczne, postsowieckie głosowanie „na władzę”, część jednak to także głosy za zmianami, ale innymi, dokonywanymi przez kogo innego i w inny sposób: za poprawą warunków życia dzięki odrodzeniu wielkiego przemysłu. Tym bardziej że w tych regionach odczuwalną poprawę życia w ostatnich dwu latach wiąże się w znacznej mierze ze wzrostem produkcji i działaniem lokalnych elit, a nie działalnością rządu.

Blok Julii Tymoszenko zdobył 7,26% przy sondażach 3,3–8,1%, może więc mówić o sukcesie. Jak się wydaje, głównym źródłem tego sukcesu była gwałtowna kampania medialna dyskredytująca to ugrupowanie (to samo odnosi się do Socjalistycznej Partii Ukrainy), gdyż przedstawiciele bloku mieli praktycznie zamknięty dostęp do mediów elektronicznych. Poparcie dla tego ugrupowania (w większym stopniu niż dla SPU) odzwierciedla pragnienie zmian radykalnych, przekraczających granice systemu politycznego i wymagających jego głębokich, jeśli nie rewolucyjnych zmian.

Znaczna część elektoratu tych dwu ugrupowań to młode pokolenie inteligencji, które po aferze z tzw. taśmami Moroza (oskarżeniem prezydenta Kuczmy o inspirowanie zamordowania Georgija Gongadze), nie tylko prezydentowi nie ufa, ale uważa go za wcielenie wszelkiego zła. Gwałtowny konflikt, wynikły z tej afery, który na początku 2001 r. wstrząsnął Ukrainą, pozostawił głęboki ślad w postaci wzrostu świadomości politycznej, akceptacji wartości demokratycznych i odwagi przynajmniej części elektoratu – wyniki tegorocznych wyborów przekonują o tym ostatecznie.

Socjalistyczna Partia Ukrainy zdobyła 6,87%, co było wielkim zaskoczeniem: sondaże dawały jej od 1,8 do 4,1% i tylko jeden prognozował przekroczenie prognozy wyborczego. Mimo wszystkich różnic, dzielących socjalistów od niespójnej koalicji, popierającej J. Tymoszenko, oba te ugrupowania stanowią „opozycję antysystemową”, dążącą do zmiany systemu politycznego państwa, a nie do zmian w ramach tego systemu, jak blok Juszczenki. Ich poparcie przez 14% głosujących odzwierciedla zakres społeczny zdecydowanej wrogości (a nie tylko niechęci, która jest znacz-

nie szersza) wobec prezydenta Kuczmy (oba ugrupowania budowały kampanię na bezwzględnej jego dyskredytacji).

Wreszcie **Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy (zjednoczona)**, oligarchiczna pseudosocjaldemokracja, zdobyła 6,27% przy sondażach 4,6–9,9%, więc w granicach średniej sondaży i o 2% więcej niż w poprzednich wyborach. Jednak jest to wynik znacznie niższy niż oczekiwania jej kierownictwa, i został przez nie odebrany jako dotkliwa porażka.

Deputowanych w obwodach większościowych przeforsowały także dwie partie, biorące udział w wyborach proporcjonalnych: blok Związku Demokratycznego i Demokratycznej Partii Ukrainy (4, po jednym z obwodów czernihowskiego, kirowohradzkiego, równieńskiego i żytomierskiego) oraz Ukraińska Partia Morska (1, w obwodzie odeskim).

Kłeska Partii Zielonych, „Kobiet dla przyszłości”, Drużyny Ozimego Pokolenia i innych ugrupowań, stworzonych głównie lub wyłącznie po to, by rozbić elektorat „Naszej Ukrainy”, Bloku Julii Tymoszenko, a także komunistów, nie jest tak oczywista, jak by się to wydawało na pierwszy rzut oka. Dwie rozłamowe partyjki komunistyczne odebrały KPU prawie 2% głosów, Drużyna Ozimego Pokolenia i Partia „Nowa Generacja” odebrały Blokowi Wiktora Juszczenki około 3%. Pod tym względem ugrupowania dywersyjne spełniły swe zadania, choć w mniejszych rozmiarach, niż zakładano. Trzy wymienione na wstępie nie zdołały jednak zrealizować drugiego, ważniejszego celu – wejścia do parlamentu. Ich udział w podziale mandatów z kurii proporcjonalnej uszczupliłby „dorobek” pozostałych frakcji, czyniąc parlament głębiej rozbitym, więc podatniejszym na manipulację. Z drugiej strony ich obecność w parlamencie ułatwiłaby stworzenie proprezydenckiej koalicji, skupionej wokół „O jedną Ukrainę”.

Wyniki wyborów większościowych

W wyborach większościowych największe były rozmiary porażki komunistów (7 mandatów, 212 kandydatów) i socjalistów (2 mandaty, 175 kandydatów). „Nasza Ukraina” wprowadziła do parlamentu ok. 1/4 swych kandydatów (44 manda-

ty, 186 kandydatów), a „O jedną Ukrainę” – połowę (66 mandatów, 121 kandydatów). Z 4 kandydatów *BjuTy* żaden nie zdobył mandatu, z 89 SDPU(o) do parlamentu weszło tylko 5. Prawie połowę mandatów kurii większościowej zdobyli kandydaci, których nie wysunęła żadna z ww. partii i bloków. W praktyce wielu z nich korzystało z ich poparcia, przede wszystkim „O jedną Ukrainę” i „Naszej Ukrainy”.

Ugrupowania, przeciwstawiające się blokowi „O jedną Ukrainę” niejednokrotnie zawierały lokalne koalicje tak, by w tym samym obwodzie nie konkurowali kandydaci np. bloków Juszczenki i Tymoszenko lub bloku Juszczenki i socjalistów. Tak było np. w przypadku dwu skrajnych nacjonalistów, Andrija Szkila (kandydował samodzielnie, zdobył mandat) i Ołeha Tiahnyboka (kandydat bloku Juszczenki, zdobył mandat). „Nasza Ukraina” nie wystawiła też kandydata w okręgu, w którym kandydował b. przewodniczący parlamentu, Iwan Pluszcz.

Na zachodzie Ukrainy większość mandatów większościowych zdobyła „Nasza Ukraina” i kandydaci przez nią popierani; w Galicji Wschodniej było to 100%. W centrum Blok Juszczenki zdobywał mniejszość mandatów (tylko w Kijowie – połowę), a na wschodzie kandydaci Juszczenki byli bez szans: tylko w obwodzie zaporoskim zdobyli 2 mandaty, a w czernihowskim jeden. Natomiast „O jedną Ukrainę” zdobyła większość mandatów w obwodach wschodnich, eliminując komunistów, a w obwodach centralnych skutecznie rywalizowała z kandydatami Juszczenki i socjalistów.

Warto porównać rozbitcie głosów na listy partyjne w poszczególnych obwodach z podziałem mandatów większościowych. I tak, przykładowo, w obwodzie lwowskim Blok Wiktora Juszczenki zdobył 64% głosów, a *BjuTy* – 17%; z 12 mandatów 10 przypadło pierwszemu z nich. W obwodzie winnickim Blok Juszczenki zdobył 29%, socjaliści 21, a „O jedną Ukrainę” 6; z 13 mandatów ten ostatni blok zdobył 4, Juszczenko jeden, socjaliści – żadnego. W obwodzie charkowskim KPU zdobyła 31%, „Nasza Ukraina” 12, „O jedną Ukrainę” 7; z 14 mandatów 9 przypadło tej ostatniej, komuniści nie zdobyli ani jednego. Rozmiary sukcesów „O jedną Ukrainę” były w istocie większe – znaczna większość „samodzielnymi” kandydatów, którzy zdobyli mandaty, była związana z tym blokiem.

Ta rozbieżność między wynikami wyborów w obu kuriach bierze się przede wszystkim z różnych zachowań wyborców. W wyborach proporcjonalnych głosowano przede wszystkim na programy oraz przywódców, odpowiadających wizerunkowi lidera narodowego. Natomiast w wyborach większościowych wyborcy kierowali się częściej (zwłaszcza na centralnej i wschodniej Ukrainie) lokalnymi układami i interesami, głosując na osoby dobrze im znane, po których mogli oczekiwać troski o interesy lokalnej społeczności, lub od których czuli się zależni. Kandydatami tymi byli często obecni lub dawni wysocy funkcjonariusze administracji państwowej bądź dyrektorzy wielkich przedsiębiorstw. Z drugiej strony nie ma wątpliwości, że w wyborach większościowych na wyborców wywierano znacznie większy nacisk niż w proporcjonalnych, między innymi właśnie dlatego, że w grę wchodziły lokalne interesy, tyle że wielkiego biznesu, a nie społeczeństwa.

Terytorialny aspekt wyborów

Wybory potwierdziły silne zróżnicowanie regionalne opcji politycznych społeczeństwa ukraińskiego, jednak pokazały, że dotychczasowy podział na zachód i wschód (czy może celniej – zachód i resztę kraju), ustępuje podziałowi na północ i południe. „Nasza Ukraina” zwyciężyła nie tylko w obwodach zachodnich (co do czego nikt nie miał wątpliwości), ale też w centralnych i północno-wschodnich, łącznie z kijowskim i czernihowskim. Jeśli zaś zsumować wyniki „Naszej Ukrainy” i silnych na środkowej Ukrainie socjalistów, podział na Ukrainę niekomunistyczną i komunistyczną stanie się bardzo wyraźny. Bo we wszystkich, oprócz donieckiego, obwodach południa Ukrainy znaczną przewagę zdobyła KPU, a i w donieckim padło na nią prawie 30% głosów. Te same obwody były głównym źródłem głosów dla bloku „O jedną Ukrainę” (który z kretesem przegrał wybory w stolicy); w jednym z nich, donieckim, wygrał on w większości okręgów, zdobywając 37% głosów¹⁵. Wyniki wyborów proporcjonalnych w układzie obwodów zawiera załącznik nr 2, w układzie okręgów wyborczych (mapa) – załącznik nr 4. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że „Nasza Ukraina” aż w dziewięciu obwodach południa i wschodu uzyskała mniej głosów, niż cztery

główne współtworzące ją partie zdobyły w 1998 r. I tak w obwodzie odeskim wynik bloku był słabszy o 4,01%, co oznacza utratę ok. 40% elektoratu, a w donieckim o 3,71% (ok. 60%). Natomiast na zachodzie „efekt koalicyjny” był bardzo silny, a na północy – dość silny¹⁶.

2. Główne partie i bloki

Przedstawimy teraz zwięzłą charakterystykę tych partii i koalicji, które w wyborach 2000 r. uzyskały powyżej 1% ważnie oddanych głosów: sześć ugrupowań, które weszły do parlamentu i sześć, którym się to nie udało, w większości pozostaną jednak istotnym elementem ukraińskiej sceny politycznej.

Blok Wiktora Juszczenki „Nasza Ukraina” to centroprawicowa koalicja, skupiona wokół osoby b. premiera i opierająca swą kampanię przede wszystkim na jego osobistej popularności. Jest to zarazem podstawowa słabość tej koalicji, w skład której wchodzi partię o wyraźnie rozbieżnych programach, których przywódcy są nierzadko skłóceni. W skład bloku wchodzi następujące partie: Ludowy Ruch Ukrainy i Ukraiński Ruch Ludowy (dwa odłamy niegdyś największej ukraińskiej partii prawicowej, dziś skłócone nie tylko między sobą, ale i wewnątrz, umiarkowani nacjonaliści), partia „Reformy i Porządek” (Iwowscy liberałowie), Kongres Ukraińskich Nacjonalistów (szowiniści, emanacja Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (banderowskiej), Liberalna Partia Ukrainy (ugrupowanie oligarchiczne, dziś zmarginalizowane), Młodzieżowa Partia Ukrainy (bliżej nieznanie ugrupowanie oligarchiczne¹⁷), partia „Solidarność” (oligarchiczna, dzieło ukraińskiego „króla czekolady”, Petra Poroszenki), Związek Ludowo-Chrześcijański (umiarkowani nacjonaliści), Partia Polityczna „Naprzód, Ukraino” (kijowscy liberałowie) i Republikańska Partia Chrześcijańska (nacjonaliści).

„Nasza Ukraina” mogła liczyć na zwycięstwo wyborcze w obwodach zachodnich, a dobry wynik – w centralnych i w Kijowie. Nawet wpływy „Solidarności”, partii „nowej generacji”, reprezentującej interesy ukraińskiego przemysłu średniego, a nie – jak inne partie oligarchiczne – ciężkiego i surowcowego wschodniej Ukrainy,

ograniczały się do centrum kraju. Jej „aktywa” na wschodzie i południu były niewielkie.

Na drugim miejscu ogłoszonej 15 stycznia listy wyborczej bloku znalazł się nieoczekiwanie Ołeksandr Stojan, od 1992 r. przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Ukrainy, postkomunistycznej centrali związkowej, liczącej miliony członków. Stojan był związany z SDPU(o), jednak przeszedł do frakcji „Solidarność”. Na liście znalazła się też grupa biznesmenów, często powiązanych z kapitałem rosyjskim (jak Pawło Ihnatenko z Alfa-banku czy Ołeksandr Morozow, pośrednio powiązany z Gazpromem). Ich kandydatury świadczą o tym, że przynajmniej część rosyjskich przedsiębiorców uznała poparcie Juszczenki za zgodne ze swymi interesami.

„Nasza Ukraina” uchodziła za blok opozycyjny wobec prezydenta Leonida Kuczmy, pogląd ten jednak nie miał poważnych podstaw. Ani sam Juszczenko, ani żadna z głównych partii, wchodzących w skład bloku, nigdy nie zwalczali prezydenta (charakterystyczne, że oba Ruchy i KUN podczas kryzysu 2001 roku nie przyłączyły się do koalicji „Ukraina bez Kuczmy” i nie atakowały prezydenta, a tylko niektórych jego współpracowników). Juszczenko wielokrotnie podkreślał, że nie jest przeciw prezydentowi (choć nieraz krytykował jego konkretne działania), przyznawał też, że jego rząd realizował program reform, wytyczony przez prezydenta. Program „Naszej Ukrainy” nie zawierał postulatu zmiany systemu politycznego państwa, zwłaszcza wzmocnienia roli parlamentu kosztem prezydenta (ani – dodajmy – elementów populistycznej demagogii)¹⁸. Był to więc program ugrupowania opozycyjnego we współczesnym, europejskim rozumieniu: konkurującego o władzę z innymi ugrupowaniami w ramach akceptowanego systemu politycznego państwa. „O jedną Ukrainę” była dla „Naszej Ukrainy” konkurentem i przeciwnikiem, ale nie wrogiem, prezydent zaś (bardziej jako symbol państwa niż konkretna osoba) pozostawał poza sferą walki politycznej.

Szefem sztabu wyborczego Juszczenki został Wiktor Bezsmertny, przedstawiciel prezydenta w Radzie Najwyższej (odwołany z tej funkcji dopiero po wyborach), który w chwili mianowania na to stanowisko był jeszcze członkiem Partii Narodowo-Demokratycznej. Natomiast Poroszenko, który także zajął jedno z kluczowych stanowisk w sztabie, należał do ludzi, bliskich szefowi Ad-

ministracji Prezydenta, Wołodymyrowi Łytwynowi. Wobec tego uzasadniony jest pogląd, że podtrzymywanie przez obóz prezydencki „opozycyjnego” wizerunku „Naszej Ukrainy” miało przede wszystkim osłabić ugrupowania, rzeczywiście wrogie Kuczmie – socjalistów i *BjuTy*.

Blok wystawił 192 kandydatów w wyborach proporcjonalnych i 186 w większościowych. Głównym przeciwnikiem był dla „Naszej Ukrainy” blok „O jedną Ukrainę” i SDPU(o), drugorzędnym – komuniści (tu i dalej wymieniamy ugrupowania, uważane przez daną partię lub blok za głównego przeciwnika, a nie – które uważają ją za takiego).

Komunistyczna Partia Ukrainy, uważająca się za kontynuatorkę ukraińskich struktur KPZR¹⁹ (numeracja jej zjazdów prowadzona jest od 1918 r.), osłabła w ciągu ostatnich czterech lat: w wyborach 1998 r. zdobyła prawie 25% głosów, w 2002 r. żaden sondaż nie dawał jej więcej niż 17. W ostatnich latach powstało kilka nowych partii komunistycznych na Ukrainie, najprawdopodobniej nie bez udziału intryg, knutych w Administracji Prezydenta. Pozostały one jednak organizacjami marginalnymi – KPU nie dała się rozbić. Dwie z nich, Komunistyczna Partia Ukrainy (odnowiona) i Komunistyczna Partia Robotników i Chłopów (ukraiński skrót: KPRS, taki sam, jak KPZR), wzięły udział w wyborach i odebrały KPU ok. 2%. Ich istnienie było jednym z czynników, osłabiających KPU (pozostałe to starzenie się elektoratu i poprawa sytuacji życiowej emerytów i robotników niewykwalifikowanych – efekt pozytywnych tendencji w gospodarce).

Komuniści stanowili dla obozu prezydenckiego bardzo wygodnego przeciwnika: ich program znakomicie nadawał się do demonizacji, i zwłaszcza w kampanii prezydenckiej 1999 r. sztaby wyborcze Kuczmy szermowały groźbą „czerwonego odwetu”. Jednak w praktyce parlamentarnej komuniści wielokrotnie głosowali (lub częściej – wstrzymywali się od głosu) w sposób odpowiadający prezydentowi. Byli natomiast nieprzejednani w takich sprawach, jak prywatyzacja, własność ziemi czy stosunek do NATO, a ich frakcja, licząca ponad 20% deputowanych, bardzo dyscyplinowana i zwarta, sprawiała prezydentowi i jego premierom (zwłaszcza Juszczence) wiele kłopotów.

Zwraca uwagę, że w przededniu wyborów KPU zrezygnowała z ostentacyjnie sowieckiej frazeologii (podjętej przez KP Robotników i Chłopów)²⁰ oraz postulatu odbudowy więzi państwowej z Rosją, jednak wydaje się, że jej rzeczywisty program jest wciąż silnie prorosyjski. Natomiast zachowanie się kierownictwa frakcji komunistycznej w pierwszych tygodniach kadencji nowego parlamentu świadczy o tym, że partia ta, przy niezmiennym przywództwie, przeszła znaczną ewolucję w kierunku pragmatyzmu.

KPU wystawiła 222 kandydatów w wyborach proporcjonalnych i 212 w większościowych. Jej głównymi przeciwnikami były Socjalistyczna Partia Ukrainy i Blok Natalii Witrenko, konkurujące o ten sam elektorat oraz „O jedną Ukrainę”, drugorzędnym – SDPU(o). Partia ta pozostaje w „konstruktywnej opozycji” wobec prezydenta, często go krytykując, ale bardzo rzadko otwarcie mu się przeciwstawiając.

Koalicja „**O jedną Ukrainę**” to blok „zjednoczonej partii władzy”²¹. Nie ma wątpliwości, że prezydent Kuczma stawiał przede wszystkim (choć nie wyłącznie) na nią. Tworzą ją: partia *Trudowa Ukrajina*, związana z Wiktorem Pinczukiem, najbliższym dziś prezydentowi oligarchą, Partia Regionów Ukrainy, polityczna reprezentacja tzw. klanu donieckiego, najpotężniejszego dziś środowiska biznesowego Ukrainy, Partia Narodowo-Demokratyczna, reprezentująca wyższe szczeble administracji państwowej (centralnej i terenowej, przed czterema laty „partia władzy”), Agrarna Partia Ukrainy, reprezentująca mniej zachowawczy odłam byłej nomenklatury sektora rolno-spożywczego oraz Partia Przemysłowców i Przedsiębiorców, polityczna emanacja największego związku pracodawców Ukrainy, reprezentująca głównie wielki przemysł, nie związany z Doniekiem i Dniepropietrowskiem. Ta ostatnia to, jak stwierdził jeden z ukraińskich komentatorów, „partia wirtualna”²².

Ten niezręcznie skonstruowany i źle kierowany w początkowym okresie kampanii blok, zwany ironicznie „O żarcie” (ukraiński skrót *ZajedU* można tak właśnie odczytać, i tak był on powszechnie odczytywany)²³ tworzą dwie silne partie (*Trudowa Ukrajina* i Partia Regionów) oraz trójka outsiderów. Dwie pierwsze mogły samodzielnie zdobyć po 5 – 7% głosów, pewnie wchodząc do Rady Najwyższej; trzy pozostałe nie

miały na to najmniejszych szans. Dlaczego więc doszło do powstania takiego bloku? Zdaniem dobrze poinformowanych kijowskich obserwatorów doprowadzili do tego właśnie Walerij Pustowojtenko i Mychajło Hładij (liderzy Partii Narodowo-Demokratycznej i Agrarnej Partia Ukrainy), pragnący ratować własną pozycję polityczną. I Pustowojtence, wieloletniemu współpracownikowi Leonida Kuczmy, udało się przekonać go do tego rozwiązania²⁴. Ten zaś osobiście zaangażował się w tworzenie bloku, m.in. wskazując jego szefa w osobie Łytwyny, bezpartyjnego szefa Administracji Prezydenta. Bez wątplenia liczył na to, że taki blok, wykorzystujący możliwości podporządkowanej prezydentowi administracji terenowej i dysponujący ogromnymi środkami finansowymi, będzie mógł utworzyć po wyborach silne proprezydenckie centrum parlamentarne. Dlatego listę wyborczą bloku otwierał szef Administracji Prezydenta, Wołodymyr Łytwyn, a na drugim miejscu znalazł się urzędujący premier, Anatolij Kinach, przywódca najsłabszej partii bloku, USPP.

Blok wystawił 217 kandydatów w wyborach i 121 w większościowych. Jego główną siłą było poparcie prezydenta oraz praktycznie nieograniczone możliwości wykorzystywania administracji państwowej we wschodniej i południowej części kraju, zaś głównym przeciwnikiem – „Nasza Ukraina” i Blok Julii Tymoszenko, a drugorzędnymi – SDPU(o) i komuniści.

Blok Julii Tymoszenko, posługujący się skrótem *BjuTy* (jego angielskie znaczenie, „uroda”, jest czytelne na Ukrainie i kojarzy się z przywódczynią, rzeczywiście urodziwą²⁵) to przede wszystkim Wszechukraińskie Stowarzyszenie *Batkiwsczyna* (Ojczyzna), od dawna stanowiące jej zaplecze polityczne. Oprócz niej w skład bloku wchodzi: Ukraińska Partia Republikańska (umiarkowani nacjonaliści), Ukraińska Partia Ludowa „Sobor” (owoc rozłamu w Partii Narodowo-Demokratycznej, obecnie marginalna formacja liberalna, ciężąca ku nacjonalizmowi) i Ukraińska Partia Socjaldemokratyczna (jeden z odłamów ukraińskiej socjaldemokracji, kierowany przez Wasyla Onopenkę). Natomiast Ukraińska Partia Konserwatywno-Republikańska (nacjonaliści) podczas formowania bloku rozwiązała się i wstąpiła w szeregi *Batkiwsczyny*. Przywódcą tej marginalnej partyjki, Stepan Chmara wciąż

cieszy się dużą popularnością na zachodzie kraju. *BjuTy* liczyła na dość nieokreślony „elektorat niezadowolonych” o zróżnicowanych poglądach politycznych, zaś na zachodniej Ukrainie świadomie odwoływała się do radykalnych nacjonalistów.

Zgodnie z nazwą, głównym atutem bloku jest jego przywódczyni, która zręcznie dyskuntuje zarówno swoje sukcesy na stanowisku wicepremiera w rządzie Juszczenki, jak też późniejsze, kilkutygodniowe uwięzienie pod wątpliwym pretekstem. Sukces wyborczy bloku miał zapewnić założycielce immunitet parlamentarny i utrzymanie się w życiu politycznym kraju; w rozpowszechniane pogłoski o prezydenckich ambicjach byłej wicepremier można wątpić. Program bloku jest typowo populistyczny, miesza hasła etatystyczne, socjaldemokratyczne i nacjonalistyczne²⁶, ale głównym hasłem, nie eksponowanym w toku kampanii, wydaje się być „Ukraina bez Kuczmy” – nikt nie wątpi, że polityczną działalnością byłej wicepremier kieruje nieprzejednana wrogość wobec prezydenta.

Podobnie jak Socjalistyczną Partię Ukrainy, Blok Julii Tymoszenko można określić mianem „opozycji antysystemowej”. Oba ugrupowania kwestionują ukraiński system polityczny, i to nie tylko w dokumentach programowych, lecz także w bieżącej działalności politycznej. Oba zbudowały kampanię na bezpardonowym atakowaniu prezydenta i prezydenckiego systemu władzy, nie licząc się z niekorzystnymi skutkami swej propagandy dla międzynarodowego wizerunku Ukrainy.

Julia Tymoszenko usiłowała najpierw porozumieć się z Juszczenką (według nieoficjalnych wiadomości akces *Batkiwszczyny* do „Naszej Ukrainy” zablokował lider NRU, Hennadij Udowenko), następnie stworzyć silny blok „opozycji antysystemowej” przez koalicję z SPU. Do tego jednak nie doszło – sojusz z wielką kapitalistką (J. Tymoszenko) i nacjonalistami (Chmara, Ukraińska Partia Republikańska) okazał się dla Morozza nie do przyjęcia.

BjuTy wystawił 195 kandydatów w wyborach proporcjonalnych i tylko 4 w większościowych. Jego głównymi przeciwnikami są SDPU(o) oraz prezydent Kuczma, a co za tym idzie – „O jedną Ukrainę”. Konkurując w wyborach proporcjonalnych o głosy elektoratu nacjonalistycznego z „Naszą Ukrainą”, blok ten zawierał z nim „po-

rozumienia o nieagresji” w wyborach większościowych, a nawet udzielał poparcia kandydatom bloku Juszczenki.

Socjalistyczna Partia Ukrainy to dziś główna siła opozycyjna wobec ukształtowanego na Ukrainie ładu politycznego (opozycja antysystemowa)²⁷, jednak jej siła i znaczenie słabną. Cztery lata wcześniej, w koalicji z Wiejską Partią Ukrainy (dziś zepchniętą na głęboki margines życia politycznego) zdobyła prawie 9% głosów, w 2002 roku nie mogła mieć pewności, że zdoła przekroczyć próg wyborczy, tym bardziej że niedopuszczenie socjalistów do parlamentu było jednym z celów obozu prezydenckiego.

Przywódcą socjalistów, Ołeksandr Moroz, rozpuścił pod koniec 2000 r. aferę z rzekomymi nagraniami rozmów w gabinecie prezydenta Kuczmy, która przerodziła się w ciężki kryzys polityczny. Prezydent wyszedł z niego obronną ręką, a Moroz, który rzucił na szalę cały swój autorytet polityczny (był on jednym z nielicznych, jeśli nie jedynym politykiem ukraińskim o nieposzlakowanej opinii), został poważnie osłabiony, tym bardziej że ani wiosną 2001 r., ani podczas kampanii wyborczej nie zdołał porozumieć się z Julią Tymoszenko i stworzyć szerokiej koalicji anty-prezydenckiej.

Socjaliści wystawili 211 kandydatów w wyborach proporcjonalnych i 175 w większościowych. Ich główni przeciwnicy to: „O jedną Ukrainę”, Blok Natalii Witrenko i Partia Wszechukraińskiego Zjednoczenia Lewicy „Sprawiedliwość” (ugrupowanie dywersyjne wobec socjalistów, owoc rozłamu w SPU), drugorzędny jest „Nasza Ukraina”.

Wreszcie **Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy (zjednoczona)**, typowe ugrupowanie oligarchiczne, niewiele mające wspólnego z socjaldemokracją w europejskim rozumieniu, wbrew retoryce programu²⁸. To partia wielkich pieniędzy i wielkich ambicji, ale niewielkich możliwości. W 1998 roku z trudem weszła do parlamentu (4,01% głosów), potem jej zaplecze gospodarcze znacznie osłabło (reformy rządu Juszczenki bardzo silnie ugodziły w interesy gospodarcze Hryhorija Surkisa, współlidera partii). Także odsunięcie szefa „socjaldemokratów”, Wiktora Medwedczuka, ze stanowiska pierwszego wiceprzewodniczącego Rady Najwyższej na krótko

przed wyborami było wyrazem słabnięcia tej partii, która zdecydowanie popierała prezydenta Kuczmę w wyborach 1999 r., następnie jednak została przezeń odepchnięta. Niemniej partia ta nie kwestionuje zasad ukraińskiego ładu politycznego, a jej ponowne wejście do obozu prezydenckiego jest możliwe²⁹. W toku kampanii wyborczej SDPU(o) bardzo silnie akcentowała postulat przyznania językowi rosyjskiemu statusu oficjalnego. Sam Medwedczuk nie kryje ambicji prezydenckich.

Partia wystawiła 225 kandydatów w wyborach proporcjonalnych i tylko 89 w większościowych. Główni przeciwnicy SDPU(o) to Blok Julii Tymoszenko i „Nasza Ukraina”, drugorzędnym są komuniści.

Z kolei partie i bloki, które nie weszły do parlamentu, ale zdobyły ponad 1% głosów. Pierwszym z nich jest **Blok Natalii Witrenko** (Postępowa Socjalistyczna Partia Ukrainy oraz Partia Pracowników Oświaty Ukrainy). Jest to ugrupowanie zdecydowanie prorosyjskie (postuluje przystąpienie Ukrainy do Związku Białorusi i Rosji) i radykalnie populistyczne³⁰.

Blok wystawił 138 kandydatów w wyborach proporcjonalnych i 106 w większościowych. Jego głównym przeciwnikiem jest Socjalistyczna Partia Ukrainy, drugorzędnym – Komunistyczna Partia Ukrainy i „O jedną Ukrainę”, choć PSPU, podobnie jak komuniści, pozostaje w „konstruktywnej opozycji” wobec prezydenta, a może nawet jest przezeń kontrolowana (tak było z pewnością w momencie powstawania tej partii drogą rozłamu w SPU). Natalia Witrenko i jej partia, choć poza parlamentem, pozostaną z pewnością na arenie politycznej i wezmą udział w kampanii prezydenckiej.

Wszzechukraińskie Stowarzyszenie Polityczne „**Kobiety dla przyszłości**” jest częścią nieformalnego „bloku prezydenckiego” – jej przywódczyni, Wałentyna Dowżenko, b. minister ds. rodziny, jest ściśle powiązana z małżonką prezydenta Kuczmy, która od pewnego czasu odgrywa coraz większą, choć zakulisową, rolę polityczną. Jest to ugrupowanie nowe, czysto koniunkturalne, mające przyciągnąć elektorat kobiecy do „oboza władzy”; powstało ono na bazie Wszzechukraińskiej Partii Inicjatyw Kobięcych, która w wyborach 1998 r. zdobyła 0,65% głosów, a następnie zaprzestała działalności. Z analizy listy

wyborczej wynika też, że jest ono ściśle związane z interesami wielkiego przedsiębiorstwa hutniczego Zaporizstal. Program Stowarzyszenia jest enigmatyczny, umiarkowanie feministyczny³¹, zaś kampania wyborcza prowadzona była niemal wyłącznie w formie akcji charytatywnych (podstawą działalności jest fundacja charytatywna, kierowana przez Ludmiłę Kuczmę)³².

„Kobiety dla przyszłości” wystawiły 209 kandydatów (w pierwszej ich dwudziestce było aż dziesięciu mężczyzn) w wyborach proporcjonalnych i tylko 10 w większościowych. Zdaniem części analityków, ugrupowanie to miało nie tyle zdobyć głosy, co je odebrać dwóm ugrupowaniom, na czele których stoją charyzmatyczne przywódczyni: *BjuTy* i Blokowi Natalii Witrenko (samemu stowarzyszeniu brak wyrazistego przywództwa). I to one były głównymi przeciwniczkami „Kobiet dla przyszłości”.

Ugrupowanie to, nie będące w istocie partią polityczną, po wyborach zapewne zamrze, by wznowić działalność, być może pod kolejną nazwą, podczas kampanii prezydenckiej. Równie dobrze może jednak ostatecznie zejść z politycznej areny: prezydentowi Kuczmie nie będzie już potrzebne. Może być natomiast potrzebne biznesmenom, związanym z Zaporizstałą.

Drużyna Ozimego Pokolenia powstała głównie po to, by osłabić blok Juszczenki. Ugrupowanie to występowało pod hasłami zmiany pokoleniowej (to właśnie miała oznaczać „ozimina” w nazwie), choć nie da się go uznać za ugrupowanie młodzieżowe. Jej demagogiczny program odwoływał się raczej do interesów inteligencji i wolnych zawodów³³; niektórzy komentatorzy widzą w niej próbę powołania partii centroprawicowej, nie mającej w programie haseł narodowych³⁴. Sama Drużyna, powołana dopiero pod koniec 2001 r., nie mogła brać udziału w wyborach³⁵, skupiła więc pod swym szyldem cztery marginalne partie, trzy z których należą do najstarszych organizacji politycznych Ukrainy. Są to: Konstytucyjno-Demokratyczna Partia Ukrainy (powstała w 1992 r.), Liberalno-Demokratyczna Partia Ukrainy (1990), Ukraińska Wiejska Partia Demokratyczna (1990) oraz Partia Własności Prywatnej (1999). W bardzo kosztownej kampanii wyborczej, prowadzonej przez rosyjskich technologów politycznych Drużyna atakowała przede wszystkim komunistów i „O jedną Ukrainę”, jednak jej istotnym przeciwnikiem był

Blok Julii Tymoszenko i „Nasza Ukraina”. Zdaniem niektórych obserwatorów inicjatorem powstania tego ugrupowania był Wiktor Pinczuk, który także finansował jej kampanię³⁶.

Blok wystawił 91 kandydatów w wyborach proporcjonalnych; w większościowych nie uczestniczył. Niewykluczone, że Drużyna jako luźne ugrupowanie pozostanie na marginesie życia politycznego i uaktywni się przed wyborami prezydenckimi; współtworzące blok partie już poprzednio pozbawione były jakiegokolwiek znaczenia, a może nawet istniały w „uśpieniu”. Równie dobrze jednak Drużyna może zupełnie zniknąć ze sceny politycznej.

Komunistyczna Partia Ukrainy (odnowiona) to formacja, która wyodrębniła się z KPU najprawdopodobniej w wyniku intrygi, zmierzającej do rozbicia tej ostatniej (wskazuje na to choćby fakt, że jej lider, Mychajło Sawenko, był członkiem oligarchicznej frakcji *Trudowa Ukrajina*). Inaczej niż KPU, występowała pod hasłami przywrócenia ustroju sowieckiego i zacieśnienia współpracy w ramach WNP, ale nie – odtworzenia wspólnego państwa czy powołania „związku słowiańskiego”³⁷. To, że osiągnęła wynik lepszy niż głosząca konieczność odtworzenia ZSRR Komunistyczna Partia Robotników i Chłopów, świadczy o tym, że nawet tradycyjny komunistyczny elektorat coraz bardziej akceptuje zmiany, dokonane w ciągu ubiegłego dziesięciolecia. Głównym przeciwnikiem dla tej partii była, niezależnie od retoryki, zwróconej przeciw ugrupowaniom centrum i prawicy, Komunistyczna Partia Ukrainy. „Odnowieni” komuniści wystawili 79 kandydatów w wyborach proporcjonalnych i 17 w większościowych; po klęsce wyborczej raczej znikną z areny politycznej.

Partia Zielonych Ukrainy weszła przed czterema laty do parlamentu przede wszystkim dzięki poparciu środowisk biznesowych, związanych z liczącym się wówczas oligarchą, Wadymem Rabinowyczem (na jej liście znaleźli się liczni przedsiębiorcy z branży petrochemicznej) i nadal jest związana z ukraińską petrochemią. W swej propagandzie apeluje do haseł ekologicznych, wciąż nośnych na Ukrainie ze względu na pamięć o katastrofie czarnobylskiej³⁸.

Partia wystawiła 225 kandydatów w wyborach proporcjonalnych i tylko 14 w większościowych. Jej głównym przeciwnikiem są komuniści i „O jedną Ukrainę”, jednak Zieloni nie są w opo-

zycji wobec prezydenta Kuczmy, a ich wejście do parlamentu było w jego interesie. Dotkliwa porażka może doprowadzić do marginalizacji tej partii, trudno jednak przypuszczać, by znikła ona z politycznej areny.

Partia **Jabłuko** to formacja oligarchiczna, założona przez Mychajłę Brodskiego i podporządkowana jego interesom. Deklaruje ideologię liberalną (jej nazwa jest bezpośrednim nawiązaniem do rosyjskiego *Jabłoka*), ale, w odróżnieniu od innych ukraińskich ugrupowań liberalnych jest zdecydowanie prorosyjska³⁹. Najprawdopodobniej ściśle współpracuje z SDPU(o), która nie weszła z nią w koalicję ze względów taktycznych (Brodski bardzo ostro krytykuje prezydenta Kucznię), a częściowo także ambicjonalnych⁴⁰. Głównym przeciwnikiem tej formacji była „O jedną Ukrainę”. Wystawiła 110 kandydatów w wyborach proporcjonalnych i 148 w większościowych. Pozostanie trwałym, choć marginalnym elementem ukraińskiego życia politycznego, głównie ze względu na ambicje polityczne założyciela.

Blok „Jedność” to koalicja, skupiona wokół założyciela Ukraińskiej Partii „Jedność”, mera Kijowa Ołeksandra Omelczenki⁴¹. Oprócz wymienionej, najpoważniejszej partii, w skład bloku wchodzi: partia „Związek Socjaldemokratyczny” (jeden z odprysków ukraińskiej socjaldemokracji, swego czasu narzędzie Jewhena Marczuka), partia polityczna „Młoda Ukraina” oraz Ukraińska Partia Sprawiedliwości – Związek Weteranów, Inwalidów, Czarnobylców i Afgańców⁴². Głównym zadaniem bloku było wzmocnienie Omelczenki, atakowanego tak przez Kucznię, jak i „socjaldemokratów” Medwedczuka (są oni głównym przeciwnikiem „Jedności”), zwłaszcza przez stworzenie silnej frakcji w radzie miasta Kijowa. To ostatnie udało się w pełni: blok zdobył 55 „miejskich” mandatów z 90 i silne pozycje w radach dzielnicowych. W wyborach parlamentarnych blok wystawił 164 kandydatów w kurii proporcjonalnej (w Kijowie na jego listę padło 11,62% głosów), a 106 – w większościowej, tu zdobywając 3 mandaty (wszystkie w Kijowie). Poza Kijowem, którego merem został ponownie Omelczenko, „Jedność” nie ma żadnej przyszłości.

3. Ukraińska scena polityczna: rok 2002 wobec 1998

Zasady ordynacji wyborczej były w zasadzie te same, co cztery lata wcześniej, a to daje lepsze niż poprzednio możliwości porównań. Istotne różnice są dwie: zniesiona została możliwość kandydowania jednocześnie z listy partyjnej i obwodu większościowego, a składanie do Centralnej Komisji Wyborczej list podpisów, popierających daną partię lub blok (200 tys.) albo kandydata w obwodzie większościowym (1 tys.), zostało zastąpione wpłacaniem wadium pieniężnego.

W wyborach 2002 r. o mandaty ubiegało się 35 partii i bloków wyborczych, razem 68 partii politycznych. Wystawiły one 4055 kandydatów do 225 miejsc w parlamencie; o pozostałe 225 mandatów, obsadzanych w wyborach większościowych, walczyło 3461 kandydatów, w tym 1670 zgłoszonych przez zarejestrowane partie i bloki⁴³. Natomiast w wyborach 1998 r. udział wzięło 30 partii i bloków (o 5 mniej), razem 42 partie polityczne (o 26 mniej), przy czym tylko 25 z nich bierze udział w wyborach 2002 r. W wyborach proporcjonalnych zgłoszono 3404 kandydatów (o 641 mniej), a w wyborach większościowych 4231 (o 770 więcej), w tym partie i bloki zgłosiły 2379 kandydatów (o 709 więcej). Średnio na jeden mandat większościowy przypadało wówczas 18,8 kandydata, w 2002 r. – 15,3. Zmiana procedury rejestracyjnej nie ograniczyła liczby partii, ubiegających się o mandaty parlamentarne (czego należało oczekiwać), natomiast wpłynęła na zmniejszenie liczby kandydatów w obwodach jednomandatowych.

Żaden z bloków, biorących udział w kampanii 1998 r. nie dotrwał do 2002 r., a z siedmiu partii, które wówczas przekroczyły próg 4%, tylko trzy poszły do wyborów samodzielnie. Są to: Komunistyczna Partia Ukrainy (wówczas 24,6% głosów), Partia Zielonych Ukrainy (5,4%) oraz Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy (zjednoczona) (4,01%). Z pozostałych Ludowy Ruch Ukrainy (9,4%) rozpadł się na dwie frakcje, z których żadna nie miała szans na wejście do parlamentu, obie jednak znalazły się w Bloku Wiktora Juszczenki. Socjalistyczna Partia Ukrainy, która cztery lata wcześniej, w bloku z Wiejską Partią Ukrainy, zdobyła 8,5% głosów, w 2002 r. poszła do wyborów samodzielnie, a Partia Narodowo-Demokratyczna

(5,01%) stała się jednym z najsłabszych członków bloku „O jedną Ukrainę” – sama nie mogłaby marzyć o wejściu do parlamentu. Wszechukraińskie Zjednoczenie *Hromada* (4,7%) praktycznie przestało istnieć, gdy J. Tymoszenko zdecydowała się założyć partię *Batkiwszczyna*, a Postępowa Socjalistyczna Partia Ukrainy (4,05%) weszła do Bloku Natalii Witrenko z innym niż przed czterema laty, choć równie marginalnym sojusznikiem.

Z 68 partii politycznych, biorących udział w wyborach 2002 r., co najmniej 34 bądź w ogóle nie istniały w 1998 r., bądź stanowiły organizacje „kanapowe”, o których nikt nie słyszał (nie wliczam tu Ukraińskiego Ruchu Ludowego, powstałego w wyniku rozłamu w Ludowym Ruchu Ukrainy). Do najważniejszych nowych partii należą trzy ugrupowania, wchodzące w skład bloku „O jedną Ukrainę”: Partia Regionów, Partia Przemysłowców i Przedsiębiorców Ukrainy oraz *Trudowa Ukrajina*, która w 1998 r. była blokiem dwu marginalnych partii (3,06% głosów), a następnie została przekształcona w partię dzięki deputowanemu, wprowadzonym w obwodach większościowych („odgórnie” tworzenie partii politycznych jest dość częste w ukraińskim życiu politycznym)⁴⁴.

Warto też zwrócić uwagę na znacznie większą rolę przywódców w tej kampanii wyborczej. Aż trzy bloki już w nazwie mają ich nazwiska (Wiktora Juszczenki, Julii Tymoszenko i Natalii Witrenko), a co najmniej jeszcze cztery („zjednoczeni” socjaldemokrati, *Jabluko*, „Jedność” oraz „Kobiety dla przyszłości”) wygrywają w kampanii wyborczej przede wszystkim osobowość przywódców (odpowiednio Wiktora Medwedczuka, Mychajła Brodskiego, Ołeksandra Omelczenki oraz – formalnie nie związanej z partią i nie kandydującej w wyborach – Ludmiły Kuczmy, żony prezydenta Ukrainy). Tymczasem w 1998 r. bloków „imiennych” nie było w ogóle, a na osobowość przywódcy stawiała bodaj tylko Natalia Witrenko (w kampanii wyborczej Ludowego Ruchu Ukrainy wielką rolę odegrała postać Wiaczesława Czornowiła, jednak dla tej partii na pierwszym miejscu był program).

4. Wybory w świetle sondaży

Przed wyborami

Sondaże przedwyborcze w ciągu półrocza, poprzedzającego wybory były dość stabilne i pozwalały w przybliżeniu przewidzieć wynik wyborów, zwłaszcza jeśli uwzględnimy, że badania takie są obciążone błędem statystycznym w granicach 2–3% (w zależności od przyjętej metody badania) oraz znaczną liczbę wyborców niezdecydowanych. Jednak większość badań opinii publicznej wykazywała znacznie zaniżony wynik BJuTy i SPU, co najprawdopodobniej wynikało z ukrywania poparcia dla tych partii przez respondentów, zaś znacznie zawyżony – Zielonych i „Kobiet dla przyszłości”, co już trudniej wytłumaczyć. W ostatnim okresie kampanii sondaże odnotowały szybki wzrost poparcia dla bloku „O jedną Ukrainę” oraz pewien spadek poparcia dla „Naszej Ukrainy”; obie zmiany potwierdziły wyniki wyborów.

Przedstawimy teraz w formie tabelarycznej uśrednione dane sondaży czterech czołowych ukraińskich ośrodków badania opinii publicznej na 15 marca (ostatni dzień, w którym wolno było publikować wyniki sondaży) i na koniec marca, zestawione z danymi *exit-pools* i oficjalnymi wynikami wyborów⁴⁵.

Partia/blok	15.03.	30.03.	exit-pools	wynik wyborów
„Nasza Ukraina”	22,1	27,0	24,5	23,6
KPU	15,4	17,8	20,5	20,0
„O jedną Ukrainę”	6,2	7,9	10,0	11,8
BJuTy	3,6	6,4	7,8	7,3
SPU	2,5	4,4	6,0	6,9
SDPU(o)	7,0	8,9	7,1	6,3
Blok N. Witrenko	1,4	2,8	3,1	3,2
„Kobiety...”	5,1	4,5	2,3	2,1
Zieloni	3,6	4,0	1,6	1,3
Inne partie	8,8	b.d.	b.d.	b.d.
Przeciw wszystkim	4,7	b.d.	b.d.	b.d.
Niezdecydowani	21,5	*/	-	-

*/ W tym badaniu wszyscy respondenci deklarowali konkretną opcję.

Rozbieżności między uśrednionymi ocenami a wynikami wyborów były w 2002 r. większe niż podczas poprzednich wyborów (nie przekraczały one wówczas 2%, oscylując wokół średniego błędu statystycznego⁴⁶). Wskazuje to zarówno na większe zróżnicowanie metodologii poszczególnych ośrodków badania opinii publicznej (informacje na ten temat są dostępne jedynie szczerkowo), jak i na możliwość wpływu powiązań politycznych niektórych ośrodków na wynik sondaży.

Warto zwrócić też uwagę na to, że popularność liderów poszczególnych ugrupowań istotnie różniła się od popularności tych ugrupowań: według jednego z najlepszych ukraińskich ośrodków socjologicznych, Centrum im. Razumkowa, zróżnicowanie to na miesiąc przed wyborami przedstawiało się następująco⁴⁷:

Partia/blok	Poparcie dla partii...	i dla przywódcy
„Nasza Ukraina”	23,9	29,3
KPU	16,8	15,9
SDPU(o)	8,0	9,6
„O jedną Ukrainę”	7,0	4,4
„Kobiety...”	4,1	3,8
Zieloni	5,5	5,6
Blok N. Witrenko	2,8	7,0
BJuTy	3,9	9,5
SPU	3,7	8,5
„Jedność”	0,7	5,3

Powyższe zestawienie może być jednym z wyjaśnień rozbieżności między sondażami a wynikami wyborów: część respondentów, ukrywających zamiar głosowania np. na socjalistów, odpowiadając na drugie pytanie, dawała wyraz swym rzeczywistym preferencjom. Z drugiej strony w silnie spersonalizowanej kampanii wyborczej wielki autorytet, jakim cieszy się Ołeksandr Moroz, popularność, jaką zdobyła Julia Tymoszenko, a także zdecydowana niepopularność Wołodymyra Łytwyna, mogły mieć wpływ na ostateczne decyzje wyborców niezdecydowanych.

Koresponduje z powyższym ogłoszony pod koniec lutego 2002 r. wynik monitoringu obecności głównych sił i ich przywódców politycznych w prasie centralnej i lokalnej. Objęto nim 352 tytuły prasowe, uwzględniając ich nakład i znaczenie. Zgodnie z oczekiwaniami, najwięcej

punktów zdobył blok „O jedną Ukrainę” (1993), tuż przed „Naszą Ukrainą” (1770) i SDPU(o) (1380); czwarta z kolei KPU zdobyła już tylko 379 punktów, tuż przed Blokiem Julii Tymoszenko (287) i „Kobietami dla przyszłości” (285). Inaczej ma się rzecz jednak z przywódcami: tu na pierwszym miejscu jest Wiktor Juszczenko (1982 punkty), za nim – lider SDPU(o), Wiktor Medwedczuk (1546) i lider „O jedną Ukrainę”, Wołodymyr Łytwyn (1063). Czwarta jest Julia Tymoszenko (597), piąty – lider komunistów, Petro Symonenko (290), szósty – inny przywódca „O jedną Ukrainę”, premier Anatolij Kinach (289). Monitoring ten nie różnicuje wzmianek pozytywnych i negatywnych (szczególnie wiele tych ostatnich dotyczyło J. Tymoszenko i jej bloku). Tuż przed wyborami tylko 4% respondentów było przekonanych, że wybory będą uczciwe, gdy 30% uważało, że wyniki będą całkowicie sfalszowane, a 37% – że będą częściowo zniekształcone⁴⁸, a 51% było przekonanych, że po wyborach nic się nie zmieni (25% uważało, że sytuacja się poprawi, 10% – że się pogorszy, 14% nie miało zdania)⁴⁹. W nieco wcześniejszych badaniach 47% stwierdziło, że zapoznawało się z sondażami przedwyborczymi, a 44% – że nie⁵⁰. W tym samym czasie aż 29% respondentów stwierdziło, że jeszcze nie zdecydowało się, na kogo będzie głosować, 15% zadeklarowało, że będzie głosować tak, jak przed czterema laty, pozostali, że zmienili swój wybór (w tym wcześniej niż rok temu – 8%, w ciągu ostatniego miesiąca – 11%)⁵¹.

Kto jest opozycją?

Zgodnie z potoczną, zwłaszcza zachodnią, opinią, Blok Wiktora Juszczenki był uznawany za opozycję wobec „obozu proprezydenckiego”, siłę polityczną, dążącą do radykalnej zmiany ukraińskiego systemu politycznego (a nie tylko gospodarczego). Wyżej pisaliśmy, że pogląd ten jest nieuzasadniony; teraz wskażemy, że podobnie uważa znaczna część społeczeństwa Ukrainy. Badania opinii publicznej wskazują, że jeszcze przed wyborami „Nasza Ukraina” była przez znaczną część wyborców uznawana za partię rządzącą (współrządzącą). W sondażu, przeprowadzonym w styczniu 2002 r. 35% respondentów, umiających wskazać partię rządzącą na Ukrainie, wskazało blok „O jedną Ukrainę”, a po 20% wskazało Blok Wiktora Juszczenki i Socjal-

demokratyczną Partię Ukrainy (zjednoczoną). 14% – komunistów, 29% uznało, że partii rządzącej nie ma⁵². W badaniu tym partię rządzącą zdefiniowano jako partię, która „realnie wpływa na gospodarcze i polityczne życie kraju”, zaś wyborcy wskazywali na takie wyznaczniki udziału w rządzeniu, jak udział członków ugrupowania w rządzie, kierownictwie parlamentu, administracji prezydenta oraz poparcie ze strony prezydenta oraz państwowych mediów i przedstawicieli wielkiego biznesu.

W cytowanym badaniu pytano także o to, która partia jest „opozycyjna w stosunku do władzy”, tj. „realnie przeciwstawia się oficjalnemu kursowi politycznemu”. Okazało się, że tylko 13% respondentów uważa, że „Nasza Ukraina” jest rzeczywistą opozycją, czyli przeciwstawia się oficjalnej polityce prezydenta i rządu. Wyższe wskazania uzyskali komuniści (46%), po nich Blok Julii Tymoszenko (34%), Socjalistyczna Partia Ukrainy (18%) i Postępowa Socjalistyczna Partia Ukrainy (15%); aż 13% respondentów uznało, że żadna partia nie jest opozycyjna⁵³. Jako kryteria opozycyjności respondenci wskazywali przede wszystkim krytykowanie prezydenta Ukrainy, organizowanie akcji protestacyjnych, bycie krytykowanym przez państwowe media i poddanie prześladowaniom ze strony władzy⁵⁴. Blok Wiktora Juszczenki w styczniu 2002 r. nie spełniał żadnego z powyższych kryteriów opozycyjności (przedmiotem ostrych ataków medialnych stał się dopiero później), choć też nie spełniał kryteriów „rządzenia”. Jednak sam Juszczenko był szefem rządu, podczas najostrejszego kryzysu politycznego stanął po stronie prezydenta⁵⁵, a w kierownictwie bloku byli politycy, jednoznacznie związani z obozem prezydenckim (Bezsmertny, Poroszenko), lub będący członkami poprzednich rządów, tworzonych przez urzędującego prezydenta (Udowenko, Pynzenyk, Tarsiuk).

Opozycyjność, rozumiana w powyższy sposób, to sprzeciw wobec panującego w danym kraju systemu politycznego, nie zaś niezgoda na metody i efekty sprawowania władzy. „Partia rządząca” to partia, uczestnicząca w procesie politycznym i akceptująca rządzące nim zasady (system polityczny), zaś „opozycja” to siły dążące nie do udziału w sprawowaniu władzy, ale do gruntownej zmiany systemu. I choć w takim rozumieniu „władzy” i „opozycji” odbija się jesz-

cze stary, sowiecki sposób myślenia o polityce, wyraża się w nim już akceptacja jednej z podstawowych zasad demokracji: że współzawodnicstwo o władzę opiera się na akceptacji konstytucyjnego ładu państwa.

Po wyborach

Zgodnie z badaniami Centrum im. Razumkowa, większość Ukraińców nie uznała wyborów za „uczciwe i przejrzyste”: takiego zdania było 58,6% respondentów, gdy za uczciwe uznało je tylko 19,8% (21,6% wahało się z odpowiedzią). Niemal dokładnie taki sam był rozkład odpowiedzi na pytanie, czy władze sprzyjały temu, by wybory były uczciwe i przejrzyste: 57,6% przeciw 20,0 i 22,4%⁵⁶.

Jednak zgodnie z innymi badaniami ponad połowa respondentów uznała wybory za dobrze zorganizowane (dobrze – 34%, normalnie – 29%, niezadowolająco – 12%, źle – 9%, nie wiem – 16%)⁵⁷, przy czym pytanie było sformułowane tak, że badani oceniali także uczciwość przeprowadzenia wyborów. Podobnie aż 47% badanych stwierdziło, że nie zetknięto się z formami nacisku władz administracyjnych na wyborców⁵⁸, co może świadczyć zarówno o tym, że ten tzw. *adminresurs* był przeceniany przez przeciwników prezydenta Kuczmy, jak i o niewielkiej wiedzy politycznej odpowiadających (potwierdza to fakt, że 1/5 głosujących wskazała jako przejaw nacisku administracyjnego apele szefów władz samorządowych do głosowania na określoną partię). Wreszcie aż 52% badanych zadeklarowało, że kampanie medialne nie wpłynęły na ich wybór (26% przyznało, że tak, 14% stwierdziło, że nie wie, 8% nie udzieliło odpowiedzi)⁵⁹.

Z badań powyborczych wynika też wysoki stopień poparcia społecznego dla wszystkich partii, które weszły do parlamentu: tylko w jednym wypadku liczba sądzących, że obecność tam danego ugrupowania zaszkodzi Ukrainie, jest nieznacznie wyższa od sądzących, że będzie to pożyteczne dla kraju⁶⁰.

Partia/blok	Wejście do parlamentu będzie		
	korzystne dla kraju	szkodliwe dla kraju	nie wiem
„Nasza Ukraina”	51,9	16,0	32,1
KPU	32,6	31,7	35,7
„O jedną Ukrainę”	31,2	25,6	43,2
BJuTy	30,3	33,6	36,1
SPU	30,5	23,5	46,0
SDPU(o)	31,7	24,5	43,8

Jak widać, obecność poszczególnych partii w parlamencie popiera znacznie więcej obywateli, niż na nie głosowało. Co więcej – poparcie dla obecności poszczególnych partii jest bardzo wyrównane (ok. 1/3 respondentów, tylko w przypadku „Naszej Ukrainy” – połowa), gdy poparcie wyborcze dla nich było bardzo zróżnicowane. Świadczy to o akceptacji przez społeczeństwo Ukrainy pluralistycznego systemu wielopartyjnego, także odpowiedzi „nie wiem” należy tu bowiem interpretować jako ograniczony kredyt zaufania.

5. Kampania i przebieg wyborów

Kampania wyborcza

Rozpatrując kampanię wyborczą, trzeba mieć na uwadze fakt, że jej głównym – choć pośrednim – aktorem był prezydent Kuczma. Zaś w jego interesie był **(a)** dobry wynik bloku „O jedną Ukrainę”, **(b)** możliwie słaby wynik komunistów, **(c)** dobry, ale nie nazbyt dobry wynik „Naszej Ukrainy”, **(d)** możliwie słaby wynik *BJuTy* i **(e)** wypchnięcie z parlamentu Socjalistycznej Partii Ukrainy. Realizacja tych celów dałaby w efekcie parlament silnie rozdrobiony, którym prezydent mógłby łatwo kierować.

Zgodnie z oczekiwaniami, kampania wyborcza była daleka od przyjętych w Europie standardów demokratycznych. Na porządku dziennym było szykanowanie przeciwników bloku „O jedną Ukrainę” (głównie „Naszej Ukrainy” i SPU) przez lokalną administrację, przede wszystkim poprzez uniemożliwianie organizacji spotkań przedwyborczych i blokowanie dostępu do mediów lokalnych. Także w mediach centralnych, oprócz przewidzianych w ordynacji „okienek wyborczych” w publicznym radio i telewizji,

zdecydowanie uprzywilejowany był blok „O jedną Ukrainę” oraz – w mediach, kontrolowanych przez tę partię – SDPU(o), a także ugrupowania o charakterze prowokacyjnym, zwłaszcza Drużyna Ozimego Pokolenia. Natomiast do mediów zachodniej Ukrainy niemal nieograniczony dostęp miała „Nasza Ukraina”. Inne partie skazane były na własne, małonakładowe gazety i propagandę uliczną, którą większości z nich (oprócz marginalnych, nie mających znaczenia ugrupowań) utrudniano.

Na czas kampanii wyborczej zawieszono kontrole podatkowe w mediach. Z jednej strony zwiększyło to stopień realnej swobody słowa podczas kampanii wyborczej, z drugiej – mogło zachęcić partie polityczne do zakładania „doraźnych” czasopism, które po wyborach zostały zamknięte, tak by nikt nie mógł skontrolować źródeł ich finansowania.

Przeciw „Naszej Ukrainie”, a w jeszcze większym stopniu – przeciw Julii Tymoszenko i SPU skierowano gwałtowną kampanię dyskredytującą, także w mediach centralnych (J. Tymoszenko atakowano przede wszystkim jako osobę, socjalistów – jako partię). Kampanie te, jak się wydaje, przyniosły więcej korzyści atakowanym niż atakującym, mimowolnie popularyzując te ugrupowania i polityków. Zagrał tu stary, datujący się z czasów sowieckich mechanizm nieufności wobec oficjalnych mediów, przekonanie, że jeśli „władza” coś atakuje, czegoś się obawia – musi być w tym coś dobrego. Szybki wzrost popularności tak *BjuTy*, jak i SPU w końcowej fazie kampanii wydaje się być związany właśnie z nasileniem wymierzonej przeciw nim kampanii medialnej.

Dochodziło też do drastycznych nadużyć, jak próba uszkodzenia maszyn, na których drukowany jest *Wysokij Zamok*, gazeta, popierająca blok Juszczenki czy konfiskata nakładu antyprezydenckiej gazety *Swoboda* (w formie napadu na samochód, dokonanej przez milicję i wrzucenia nakładu do rzeki, co miało miejsce 24 marca). Doszło do kilku pobić kandydatów lub ich pełnomocników, a także – do zabójstwa kandydata (w wyborach większościowych)⁶¹. Powszechnie podejmowano kolportaż fałszywych ulotek, plakatów, nakładów gazet, mających skompromitować ich rzekomego autora – w tej działalności przodowały sztaby wyborcze „O jedną Ukrainę”, SDPU(o) i *BjuTy*. Jednak materiałów kompromitu-

jących było mniej, niż obawiali się obserwatorzy, nie pojawiły się też oczekiwane materiały natury obyczajowej⁶². Wiadomo, że rozmiary tych i innych nadużyć w okręgach głosowania większościowego, a także przed wyborami municypalnymi (w niektórych miastach) były znacznie większe.

Dwa tygodnie przed wyborami Ołeksandr Jelaszkewycz, polityk związany z J. Tymoszenko, ogłosił dokument, będący rzekomo wykradzionym z Administracji Prezydenta tajnym planem działań, zmierzających do zapewnienia korzystnego dla prezydenta wyniku wyborów. Część z tych działań miała charakter pozaprawny, jak polecenie przygotowania filmu, kompromitującego Ołeksandra Moroza, wszczęcie nowych postępowań karnych przeciw Julii Tymoszenko itp.⁶³ Wiarygodność tego dokumentu jest wysoce wątpliwa – autor niniejszej analizy skłania się do poglądu, że była to prowokacyjna akcja sztabu *BjuTy*. Jeśli tak – osiągnęła ona swój cel: po jego opublikowaniu próba wyeliminowania Moroz i J. Tymoszenko z wyborów stała się niemożliwa.

W wyborach większościowych i municypalnych dość powszechnie praktykowano wysuwanie kandydatów o tym samym nazwisku, co popularny w danym okręgu, a niewygodny dla „O jedną Ukrainę” lub SDPU(o) kandydat. I tak o urząd mera Kijowa ubiegało się czterech Omelczenków: Ołeksandr, urzędujący mer, Hryhorij, znany polityk, związany z J. Tymoszenko oraz dwu zupełnie nieznanych, w tym jeden także Ołeksandr. Podobnie we Lwowie przeciw dwóm znanym politykom prawicy, Tarasowi Steckiwowi i Ołeksandrowi Hudymie wystawiono po dwu „duple-rów” itd. Także przeciw jednemu z czołowych polityków Krymu, Leonidowi Graczowi, wysunięto człowieka, który w styczniu 2002 r. zmienił nazwisko z Aleksandr Papeta na Leonid Gracz i założył przedsiębiorstwo o nazwie Krymski Blok Gracza (*sic!*)⁶⁴.

Rola Centralnej Komisji Wyborczej

Ukraińska ordynacja wyborcza pozwala niemal do ostatniej chwili skreślać kandydatów, tak z list partyjnych, jak i z obwodów jednomandatu-tych. Zaś do obowiązków Centralnej Komisji Wyborczej należy rozpatrywanie wniosków Państwowej Inspekcji Podatkowej o skreślenie kan-

dydatów, którzy w deklaracjach majątkowych podali informacje, niezgodne ze stanem faktycznym (czy raczej z wiedzą organów podatkowych). Istniało więc niebezpieczeństwo, że Komisja stanie się narzędziem eliminacji kandydatów, niewygodnych dla „O jedną Ukrainę”. Jednak większość z ok. 200 skreśleń (na 600 wniosków) nie miała żadnego znaczenia dla przebiegu wyborów. W ukraińskim systemie wyborczym głosuje się na określoną partię (blok), a nie na określonego kandydata z danej listy, zaś na kartach do głosowania umieszczone są nazwiska tylko pierwszych pięciu kandydatów. Zatem bez znaczenia jest skreślanie kandydatów, zajmujących bardzo dalekie miejsca (np. 156 i 163 na liście Bloku Wiktora Juszczenki), czy też kandydujących z list partii, nie mających najmniejszych szans wejścia do parlamentu (np. Ukraińskie Zgromadzenie Narodowe – 7 skreślonych, Wszzechukraińskie Zjednoczenie Lewicy „Sprawiedliwość” – 22 skreślonych). Co więcej, wszyscy kandydaci, których skreślenie mogło mieć tło polityczne, przywrócił następnie Sąd Najwyższy (jak Stepana Chmarę, jednego z liderów *BjuTy*, czy Mychajłę Brodskiego, lidera oligarchicznej partii *Jabluko*).

Poprzednio, w trakcie procesu rejestrowania list partyjnych CKW ograniczyła liczbę ugrupowań „dywersyjnych”. Nie został zarejestrowany Wyborczy Blok Partii „Za Juszczenkę”, utworzony wbrew woli Wiktora Juszczenki, najprawdopodobniej z inicjatywy SDPU(o), a blok „Kobiety dla przyszłości dzieci” (inicjatorka – J. Tymoszenko) został zmuszony do zmiany nazwy na „Nowy Świat”. Nie zarejestrowano też bloku „Tęcza”, dywersyjnego wobec Partii Zielonych, jak się wydaje – głównie dlatego, że zapisał on w swoim programie legalizację marihuany⁶⁵.

Z drugiej jednak strony Komisja wielokrotnie eliminowała przedstawicieli opozycji ze składu obwodowych komisji wyborczych (np. 6 marca – 153 przedstawiciele *BjuTy*), zatem jej niezależność i obiektywność miała swoje granice. Jak się wydaje (brak bowiem dostatecznych informacji), okręgowe komisje wyborcze, odpowiedzialne za przygotowanie wyborów w okręgach jednomandatowych, były bardziej podatne na presję i mniej kompetentne.

Przebieg wyborów

Zarówno przedstawiciele „Naszej Ukrainy”, jak i *BjuTy* (a także komuniści i niektóre ugrupowania marginalne) podniosły bezpośrednio po wyborach zarzut ich sfałszowania. Jednak publikowane przez te dwa pierwsze ugrupowania wyniki niezależnego rachunku głosów różniły się od publikowanych przez Centralną Komisję Wyborczą zaledwie o 2–3%⁶⁶, więc zarzuty, mówiące o fałszerstwach rzędu 10%⁶⁷, są głołosłowne.

Wszyscy obserwatorzy wskazywali na to, że z powodu fatalnej organizacji i tworzących się kolejek przed lokalami wyborczymi pewna część wyborców zrezygnowała z udziału w głosowaniu lub nie zdążyła tego zrobić. Zdaniem Komitetu Wyborców Ukrainy było ich aż 15%⁶⁸. W takim razie jednak „potencjalna frekwencja” wynosiłaby aż 85%, co wydaje się nieprawdopodobne, zwłaszcza wobec tego, że sondaż, przeprowadzony na tydzień przed wyborami, przewidywał frekwencję na poziomie 70% (66% deklaroowało, że na pewno weźmie udział w wyborach, 23% – że raczej weźmie)⁶⁹. Z drugiej jednak strony podobne zjawisko wystąpiło także w poprzednich wyborach⁷⁰. Frekwencję zwiększało natomiast wciąż zdarzające się głosowanie jednej osoby za całą rodzinę. Jednak można uznać, że przynajmniej część zarzutów, iż członkowie komisji wyborczych oddawali głosy za „martwe dusze” lub za osoby, które nie wzięły udziału w głosowaniu, odpowiada prawdzie.

Obserwatorzy zwracali też uwagę na liczne niedokładności w spisach wyborców, chaos, panujący podczas liczenia głosów, utrudniający kontrolę ich prawidłowości oraz na znaczną liczbę głosów nieważnych (zdaniem części obserwatorów krajowych członkowie komisji wyborczej mogli łatwo unieważniać „niewygodne” głosy) itd.⁷¹ Jednak zdaniem większości obserwatorów skala nadużyć nie mogła istotnie wpłynąć na wyniki wyborów proporcjonalnych (zmiana wyniku o 1% na korzyść którejś z partii wymagała sfałszowania ok. 250 tys. głosów⁷²). Natomiast w wyborach większościowych nadużycia miały – jak się wydaje – zarówno większą skalę, jak i istotny wpływ na wyniki przynajmniej w niektórych okręgach⁷³. W 22 z tych okręgów wyniki zostały zaskarżone, a w trzech – unieważnione. Ostateczna opinia tymczasowej komisji śledczej Ra-

dy Najwyższej Ukrainy ds. realizacji praw wyborczych obywateli głosiła, że „wyborów parlamentarnych 2002 r. nie można uznać za otwarte, przejrzyste, uczciwe ani demokratyczne”, sprawozdanie Komisji nie przedstawia jednak dowodów nadużyć, które uzasadniałyby unieważnienie wyborów⁷⁴. Natomiast obserwatorzy międzynarodowi, dostrzegając fatalną organizację wyborów i pewne nadużycia w ich toku, od początku skłaniali się do uznania ich demokratycznego charakteru; już 4 kwietnia stwierdził to sekretarz generalny Rady Europy Walter Schwimmer, a 10 kwietnia oświadczenie Unii Europejskiej uznało postęp Ukrainy w kierunku standardów demokratycznych, jednocześnie zwracając uwagę na „poważne niedostatki” w realizacji procedur wyborczych.

6. Podsumowanie

Wyniki wyborów parlamentarnych nie zapowiadają daleko idących zmian w polityce Ukrainy, co wynika z przyjętego w tym kraju systemu konstytucyjnego, oddającego rzeczywisty ster państwa prezydentowi. Konfiguracja parlamentarna może być tylko bardziej lub mniej sprzyjająca realizacji jego polityki. W nowej Radzie Najwyższej prezydent nie ma szans przeforsowania zamierzonej w 2000 r. reformy konstytucyjnej, wzmacniającej prezydenturę, a wynik wyborów, będący jego porażką (choć nie klęską) zmusi go do przemyślenia na nowo strategii politycznej na ostatnie lata kadencji⁷⁵. Z drugiej strony w Radzie nie może powstać większość, zdolna postawić prezydenta w stan oskarżenia. Można natomiast oczekiwać pewnego wzmocnienia roli parlamentu w ukraińskim systemie politycznym, nowych tarć i nowych kompromisów między nim a prezydentem, co może okresowo negatywnie wpływać na stabilność polityczną państwa. Co więcej – siła przedstawicieli oligarchicznego biznesu w Radzie Najwyższej będzie sprzyjała wzrostowi parlamentu. Coraz więcej świadczy bowiem o tym, że biznes ten, stabilizując się, dąży do przeniesienia rywalizacji o dostęp do środków budżetowych etc. narzędzi, będących w rękach państwa z kularów Administracji Prezydenta na forum parlamentarne. Będzie to sprzyjać umacnianiu roli rządu kosztem Administracji, tym bardziej że większość

ugrupowań parlamentarnych dąży do zwiększenia wpływu Rady Najwyższej na rząd.

Nie znaczy to jednak, by zaprezentowana w sierpniu 2002 roku przez prezydenta (a zaproponowana przez Medwedczuka) zasadnicza reforma ustroju państwa, wprowadzająca ustrój parlamentarny z „dekoracyjną” prezydenturą typu niemieckiego, miała szanse uchwalenia. Wszyscy politycy, poważnie myślący o prezydenturze, dążą do objęcia urzędu takiego, jakim jest on dziś, do wielkiej, realnej władzy, a nie honorów „pierwszego obywatela” bez realnego wpływu na sprawy państwa. Żaden z tych polityków nie poprze więc takiej reformy, gdy przyjdzie do głosowania. Poza tym, zważywszy, że po wyborach w Radzie Najwyższej Ukrainy powstało 6 klubów, w lipcu ich liczba wzrosła do 13⁷⁶, a „Nasza Ukraina” składa się z 4 sekcji (potencjalnych samodzielnych frakcji), trudno oczekiwać, by wprowadzenie systemu parlamentarnego mogło zapewnić Ukrainie stabilne rządy. A wydaje się, że także oligarchom coraz bardziej zależy na stabilności i przewidywalności systemu władzy.

Znacznie ważniejsze od wyników jest to, co przebieg wyborów mówi o stanie świadomości politycznej obywateli Ukrainy. I nie ma wątpliwości, że mówi on o ugruntowaniu się świadomości demokratycznej i poczucia odpowiedzialności za państwo. A także o wielkim pragnieniu daleko idących zmian, ale w ramach ukształtowanego już systemu politycznego. Zatem ostatnie wybory – przy wszystkich swych niedoskonałościach – przyczyniły się do umocnienia tak państwa ukraińskiego, jak i jego demokratycznego ustroju.

Mieszkańcy niepodległej Ukrainy po raz pierwszy mogli wybierać nie tylko między „obozem władzy” a jego wrogami, ale między uczestnikami życia politycznego, konkurującymi o władzę i oferującymi różne sposoby rządzenia, ale w ramach niekwestionowanego systemu politycznego, czy wręcz – społeczno-politycznego. I w ramach tego systemu w dużej mierze wybierali zmianę, a nie kontynuację lub „powrót do przeszłości”. Choć trzeba też odnotować wysokie poparcie (ponad 17%, jeśli doliczyć postępowych socjalistów) dla ugrupowań, otwarcie i totalnie zwalczających ten system.

Zwraca też uwagę to, że ukraińscy wyborcy okazali się w znacznym stopniu odporni na propagandowe manipulacje firm PR – kreowane przez

nie ugrupowania „wirtualne” poniosły klęskę, a SDPU(o), która zapłaciła ogromne pieniądze za usługi rosyjskiej Fundacji Efektywnej Polityki, osiągnęła rezultat daleki od zamierzonego. Okazało się, że przenoszenie na grunt ukraiński rosyjskich technologii politycznych nie sprawdza się. Ograniczony skutek przyniosły też medialne kampanie dyskredytujące *BJuTy* i socjalistów, natomiast kampania przemilczania „Naszej Ukrainy” w pewnym stopniu ograniczyła możliwości tego ugrupowania na centralnej i wschodniej Ukrainie.

Wybory wyniosły Wiktora Juszczenkę do rangi najpoważniejszego kandydata w przyszłych wyborach prezydenckich, tym bardziej że wyraźnie zapowiedział on już zamiar ubiegania się o prezydenturę. Jednak przebieg pierwszego etapu prac parlamentarnych potwierdza dawniejszy pogląd, że Juszczenko nie jest typem charyzmatycznego przywódcy; wydaje się też, że na razie brak mu spójnego i sprawnego sztabu wyborczego oraz pomysłu na przyciągnięcie większości wyborców ze wschodniej Ukrainy, bez których nie da się wygrać wyborów prezydenckich. Gdyby wybory odbywały się dziś – Juszczenko nie miałby poważnego przeciwnika. Jednak jego przeciwnicy mają jeszcze prawie dwa lata, by znaleźć i wylansować takiego polityka.

Większość obserwatorów i komentatorów akcentowała osłabienie komunistów w nowym parlamencie. Znaczenie tego faktu wydaje się przeceniane: KPU nie jest dziś (jak jeszcze cztery lata wcześniej) zagrożeniem dla demokracji i niepodległości – między innymi dlatego straciła część głosów „ortodoksów”. Już w ostatnich wyborach prezydenckich „czerwony odwet” był raczej straszakiem w rękach sztabów wyborczych Kuczmy niż rzeczywistym zagrożeniem, a obozowi prezydenckiemu wręcz zależało na tym, by do drugiej tury wszedł właśnie Symonenko. I choć trudno zaliczyć komunistów (jak to czyni Moroz) do sił demokratycznych, realnym zagrożeniem dla ukraińskiej demokracji nie są dziś oni, ale formalnie centrowe i centrolewicowe ugrupowania oligarchiczne (zresztą o jednoznacznie komunistycznych korzeniach), które są skłonne sprowadzać instytucje i procedury demokratyczne do pozbawionej znaczenia fasady. Tegoroczne wybory parlamentarne stały się kolejnym etapem krystalizacji ukraińskiego mode-

lu politycznego, który – przy wszystkich swych wadach i niedoskonałościach (z których najważniejszymi są niedostateczna wolność mediów oraz silne tendencje oligarchiczne, splatające się z przeżytkami sowieckich metod rządzenia) – jest systemem demokratycznym, choć pod wieloma względami dalekim od standardów, przyjętych w Europie Zachodniej. Trzeba tu jednak brać pod uwagę, że Ukraina buduje demokrację (a jednocześnie samo państwo) – po raz pierwszy w swych dziejach – dopiero od lat dziesięciu.

Warszawa, maj – listopad 2002

Tadeusz A. Olszański

Załącznik nr 1

Oficjalne wyniki wyborów proporcjonalnych

Blok/partia	Liczba głosów	%
Blok Wiktora Juszczenki „Nasza Ukraina”	6.108.088	23,57
Komunistyczna Partia Ukrainy	5.178.074	19,98
„O jedną Ukrainę”	3.051.056	11,77
Blok Julii Tymoszenko	1.882.087	7,26
Socjalistyczna Partia Ukrainy	1.780.642	6,87
Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy (zjednoczona)	1.626.721	6,27
Blok Natalii Witrenko	836.198	3,22
„Kobiety dla przyszłości”	547.916	2,11
Drużyna Ozimego Pokolenia	525.025	2,02
Komunistyczna Partia Ukrainy (odnowiona)	362.712	1,39
Partia Zielonych Ukrainy	338.252	1,30
<i>Jabłuko</i>	299.764	1,15
Blok „Jedność”	282.491	1,09
Blok DemPU – <i>Demsojuz</i>	227.393	0,87
„Nowa Generacja Ukrainy”	201.157	0,77
<i>Ruśkij blok</i>	190.839	0,73
Blok ZUBR (za Ukrainę, Białoruś, Rosję)	112.259	0,43
Komunistyczna Partia Robotników i Chłopów	106.904	0,41
Wiejska Partia Ukrainy	98.428	0,37
Partia Rehabilitacji Ciężko Chorych Ukrainy	91.098	0,35
Wszekukraińska Partia Pracujących	88.842	0,34
Wszekukraińskie Zjednoczenie Chrześcijan	75.174	0,29
Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy	68.664	0,26
Blok „Ludowy Ruch Ukrainy na rzecz jedności”	41.730	0,16
Blok „Przeciw wszystkim”	29.665	0,11
Ukraińska Partia Morska	29.025	0,11
Ludowa Partia Oszczędzających i Ochrony Społecznej	27.273	0,10
Wszekukraińska Partia „Nowa Siła”	26.299	0,10
„Ruch chrześcijański”	23.591	0,09
Partia Wszekukraińskiego Zjednoczenia Lewicy „Sprawiedliwość”	21.591	0,08
Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe	11.839	0,04
Blok Partii Ukraińskiej i Wszekukraińskiej Partii „Nowy Świat”	11.048	0,04
Liberalna Partia Ukrainy (odnowiona)	8.535	0,03
Przeciw wszystkim partiom	635.199	2,45
Głosy nieważne	963.462	3,71

Załącznik nr 2**Wyniki wyborów proporcjonalnych w układzie obwodów**

(trzy pierwsze ugrupowania, dane w procentach; dla porównania liczba mandatów większościowych, uzyskanych przez te partie)

Autonomiczna Republika Krym			Obwód dniepropietrowski		
KPU	33,91	1	KPU	31,86	1
SDPU(o)	12,47	2	„O jedną Ukrainę”	11,43	3
„Nasza Ukraina”	9,77	-	SDPU(o)	9,58	-
Obwód charkowski			Obwód doniecki		
KPU	30,69	-	„O jedną Ukrainę”	36,83	19
„O jedną Ukrainę”	15,38	9	KPU	29,78	1
SDPU(o)	10,36	-	SDPU(o)	4,66	-
Obwód chersoński			Obwód iwanofrankowski		
KPU	31,59	-	„Nasza Ukraina”	74,61	6
„Nasza Ukraina”	11,82	-	Blok Julii Tymoszenko	9,98	-
SPU	8,21	1	„O jedną Ukrainę”	2,45	-
Obwód chmielnicki			Obwód kijowski		
„Nasza Ukraina”	34,79	-	„Nasza Ukraina”	25,78	2
KPU	13,46	-	SPU	11,93	-
Blok Julii Tymoszenko	12,64	-	KPU	10,81	-
Obwód czerkaski			Obwód kirowohradzki		
„Nasza Ukraina”	26,98	1	KPU	22,24	-
SPU	18,94	-	SPU	15,15	-
KPU	13,30	-	„O jedną Ukrainę”	13,29	2
Obwód czernihowski			Obwód lwowski		
„Nasza Ukraina”	24,81	1	„Nasza Ukraina”	63,92	10
KPU	16,63	-	Blok Julii Tymoszenko	17,13	-
SPU	15,13	-	„O jedną Ukrainę”	3,43	-
Obwód czerniowiecki			Obwód ługański		
„Nasza Ukraina	46,27	2	KPU	39,68	1
SDPU(o)	10,10	-	„O jedną Ukrainę”	14,38	7
KPU	8,17	-	SDPU(o)	9,48	1

Obwód mikołajowski

KPU	29,29	-
„O jedną Ukrainę”	14,14	2
SDPU(o)	12,09	-

Obwód odeski

KPU	26,20	-
„O jedną Ukrainę”	14,37	4
SDPU(o)	8,03	-

Obwód połtawski

SPU	22,05	1
„Nasza Ukraina”	20,46	-
KPU	17,69	-

Obwód rówieński

„Nasza Ukraina”	54,80	2
„O jedną Ukrainę”	10,63	1
Blok Julii Tymoszenko	9,91	-

Obwód sumski

„Nasza Ukraina”	18,61	-
„O jedną Ukrainę”	17,05	5
KPU	16,49	1

Obwód tarnopolski

„Nasza Ukraina”	69,01	5
Blok Julii Tymoszenko	18,83	-
„O jedną Ukrainę”	1,86	-

Obwód winnicki

„Nasza Ukraina”	29,43	1
SPU	21,26	1
Blok Julii Tymoszenko	13,47	-

Obwód wołyński

„Nasza Ukraina”	57,55	3
Blok Julii Tymoszenko	13,31	-
„O jedną Ukrainę”	8,01	1

Obwód zakarpacki

„Nasza Ukraina”	36,50	-
SDPU(o)	13,94	1
„O jedną Ukrainę”	9,96	-

Obwód zaporoski

KPU	33,40	1
SDPU(o)	10,68	-
„Nasza Ukraina”	7,93	2

Obwód żytomierski

„Nasza Ukraina”	21,84	-
KPU	18,85	-
„O jedną Ukrainę”	12,65	-

Kijów

„Nasza Ukraina”	28,05	6
Blok Julii Tymoszenko	12,83	-
„Jedność”	11,62	3

Sewastopol

KPU	32,73	1
„O Jedną Ukrainę”	13,15	1
<i>Ruśkyj blok</i>	8,83	-

Załącznik nr 3

Wyniki wyborów większościowych w układzie obwodów

Autonomiczna Republika Krym

KPU	1
SDPU(o)	2
Niezależni*	7

Obwód charkowski

„O jedną Ukrainę”	9
Niezależni	5

Obwód chersoński

SPU	1
Niezależni	4

Obwód chmielnicki

„O jedną Ukrainę”	2
SDPU(o)	1
Niezależni	4

Obwód czerkaski

„Nasza Ukraina”	1
„O jedną Ukrainę”	1
Niezależni	5

Obwód czernihowski

„Nasza Ukraina”	1
DemPU – <i>Demsojuz</i>	1
Niezależni	3

Obwód czerniowiecki

„Nasza Ukraina”	2
Niezależni	2

*/ Z braku dobrego określenia, nazywamy tu „niezależnymi” kandydatów, którzy wysunęli swe kandydatury samodzielnie, tj. bez oficjalnego poparcia określonej partii politycznej. Znaczna ich część korzystała z poparcia bloku „O jedną Ukrainę”, bądź – na zachodzie kraju i rzadziej – „Naszej Ukrainy”.

Obwód dniepropietrowski

KPU	1
„O jedną Ukrainę”	3
Niezależni	13

Obwód doniecki

„O jedną Ukrainę”	19
KPU	1
Niezależni	3

Obwód iwanofrankowski

„Nasza Ukraina”	6
-----------------	---

Obwód kijowski

„Nasza Ukraina”	2
„O jedną Ukrainę”	1
Niezależni	5

Obwód kirowohradzki

„O jedną Ukrainę”	2
DemPU – <i>Demsojuz</i>	1
Niezależni	2

Obwód lwowski

„Nasza Ukraina”	10
Niezależni	2

Obwód ługański

KPU	1
„O jedną Ukrainę”	7
SDPU(o)	1
KPU	1
Niezależni	3

Obwód mikołajowski

„O jedną Ukrainę”	2
Niezależni	4

Obwód odeski	
„O jedną Ukrainę”	4
Ukraińska Partia Morska	1
Niezależni	6

Obwód połtawski	
SPU	1
„O jedną Ukrainę”	1
Niezależni	6

Obwód rówieński	
„Nasza Ukraina”	2
„O jedną Ukrainę”	1
DemPU – <i>Demsojuz</i>	1
Niezależni	1

Obwód sumski	
„O jedną Ukrainę”	5
KPU	1

Obwód tarnopolski	
„Nasza Ukraina”	5

Obwód winnicki	
„Nasza Ukraina”	2
„O jedną Ukrainę”	2
SPU	1
Niezależni	3

Obwód wołyński	
„Nasza Ukraina”	3
„O jedną Ukrainę”	1
Niezależni	1

Obwód zakarpacki	
SDPU(o)	1
Niezależni	5

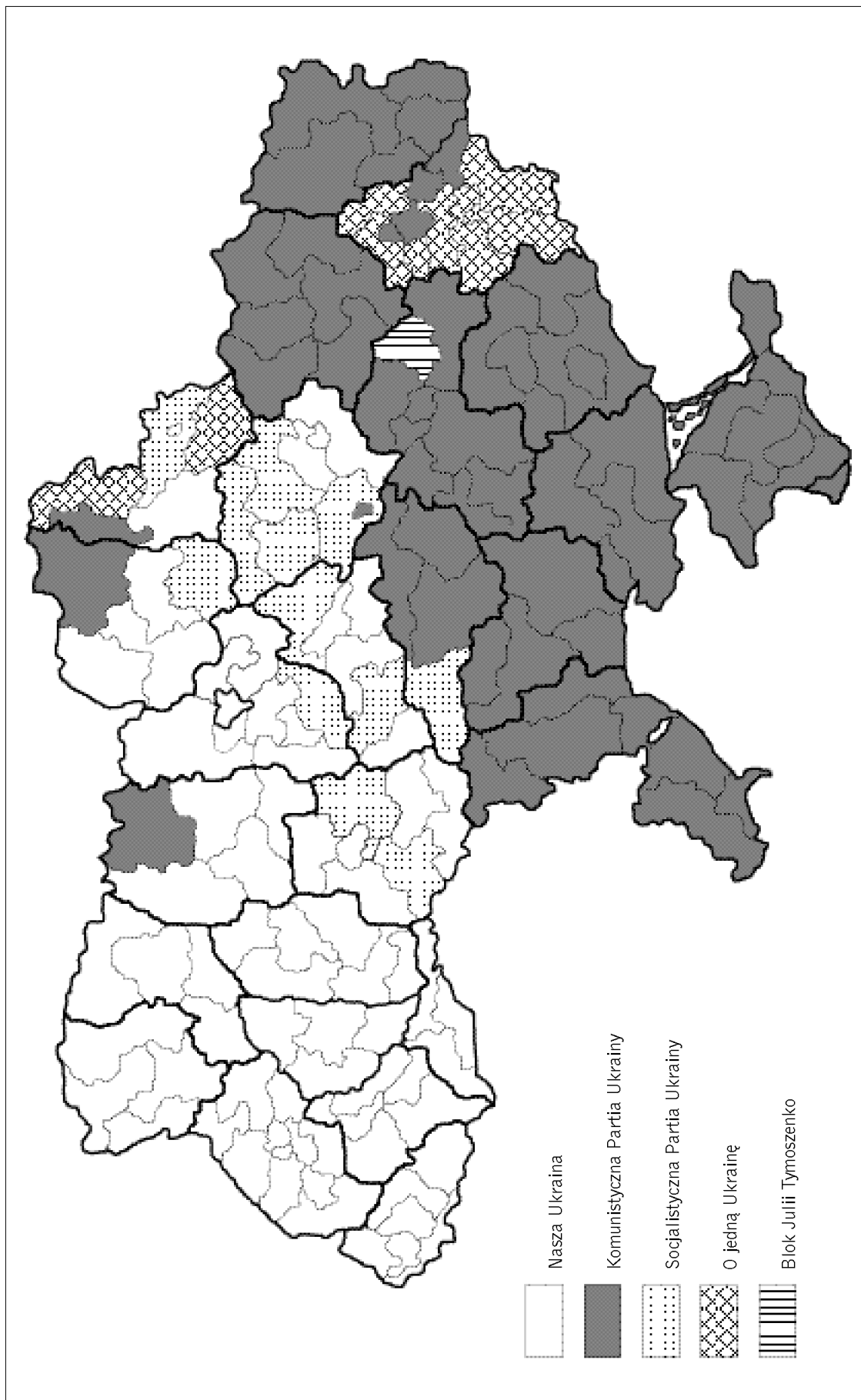
Obwód zaporoski	
KPU	1
„Nasza Ukraina”	2
„O jedną Ukrainę”	4
Niezależni	2

Obwód żytomierski	
DemPU – <i>Demsojuz</i>	2
Partia Narodowego Rozwoju	1
Niezależni	4

Kijów	
„Nasza Ukraina”	6
„Jedność”	3
Niezależni	3

Sewastopol	
KPU	1
„O jedną Ukrainę”	1

Wyniki wyborów proporcjonalnych w układzie okręgów wyborczych



Załącznik nr 5

Partie i bloki, biorące udział w wyborach 1998 r. w roku 2002 r.

W lewej kolumnie – partie i bloki, biorące udział w wyborach proporcjonalnych 1998 r. w kolejności zdobytych głosów; w kolumnie prawej – partie, biorące udział w wyborach proporcjonalnych 2002 r., uporządkowane wg stosunku do tych z 1998 r.; w nawiasach kursywą ich przynależność do bloków wyborczych. Wytłuszczono partie, występujące samodzielnie pod tymi samymi nazwami w obu wyborach; nazwy partii, występujących pod tą samą nazwą, ale w składzie bloków, pominięto

Komunistyczna Partia Ukrainy (24,65%)	Komunistyczna Partia Ukrainy (19,98%)
	Komunistyczna Partia Ukrainy (odnowiona)
	Komunistyczna Partia Robotników i Chłopów
Ludowy Ruch Ukrainy (9,40)	Ludowy Ruch Ukrainy (<i>Nasza Ukraina</i>)
	Ukraiński Ruch Ludowy (<i>Nasza Ukraina</i>)
	Ukraiński Ruch Ludowy na rzecz Jedności
Blok SPU–SelPU (8,56%)	Socjalistyczna Partia Ukrainy (6,87%)
Socjalistyczna Partia Ukrainy	Wiejska Partia Ukrainy (0,38%)
Wiejska Partia Ukrainy	Partia Zielonych Ukrainy (1,30%)
Partia Zielonych Ukrainy (5,43%)	Partia Narodowo-Demokratyczna (<i>O jedną Ukrainę</i>)
Partia Narodowo-Demokratyczna (5,01%)	nie brała udziału w wyborach ⁷⁷
<i>Hromada</i> (4,67%)	SDPU(o) (6,27%)
SDPU(o) (4,01%)	PSPU ⁷⁸ (3,22%)
PSPU (4,67%)	

próg wyborczy w 1998 r.

Agrarna Partia Ukrainy	(<i>O jedną Ukrainę</i>)
Partia „Reformy i Porządek”	(<i>Nasza Ukraina</i>)
Blok <i>Trudowa Ukrajina</i> :	Trudowa Ukrajina (<i>O jedną Ukrainę</i>) ⁷⁹
Ukraińska Partia Sprawiedliwości	(<i>Jedność</i>)
Kongres Obywatelski Ukrainy	Partia Słowiańska, nie dopuszczona do wyborów
Blok Narodowy:	
Kongres Ukraińskich Nacjonalistów	(<i>Nasza Ukraina</i>)
Ukraińska Partia Republikańska	(<i>Blok Julii Tymoszenko</i>)
Ukraińska Konserwatywna Partia Republikańska	weszła w skład partii <i>Batkiwszczyna</i> (<i>Blok Julii Tymoszenko</i>)

Blok PP i LPU razem

Partia Pracy

Liberalna Partia Ukrainy

Blok „Naprzód, Ukraino”

Ukraińska Partia Chrześcijańsko-
-Demokratyczna

Związek Ludowo-Chrześcijański

Chrześcijańsko-Demokratyczna Partia Ukrainy

Blok NEP:

Demokratyczna Partia Ukrainy

Partia Odrodzenia Gospodarczego

Partia Narodowo-Gospodarczego

Rozwoju Ukrainy

Blok SŁOn:

Międzyregionalny Blok Reform

Partia Konstytucyjno-Demokratyczna

Partia Regionalnego Odrodzenia Ukrainy

Wszuchukraińska Partia Pracujących

Partia Sojuz

Wszuchukraińska Partia Inicjatyw Kobiecych

Republikańska Partia Chrześcijańska

UNA-UNSO

Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy

Partia Obrońców Ojczyzny

Partia Postępu Duchowego, Gospodarczego
i Społecznego

Partia Muzułmanów Ukrainy

Blok „Mniej Słów”:

Socjal-Nacjonalistyczna Partia Ukrainy

Państwowa Niepodległość Ukrainy

Blok „Europejski Wybór Ukrainy”

Liberalno-Demokratyczna Partia Ukrainy

Ukraińska Wiejska Partia Demokratyczna

(*O jedną Ukrainę*)

(*Nasza Ukraina*)

Naprzód, Ukraino (*Nasza Ukraina*)⁸⁰

(*Blok Julii Tymoszenko*)

(*Nasza Ukraina*)

nie wzięła udziału w wyborach⁸¹

(*Blok DemPU – Demsojuz*)

nie wzięła udziału w wyborach⁸²

nie wzięła udziału w wyborach⁸³

wszedł w skład Partii Narodowo-Demokra-
tycznej (*O jedną Ukrainę*)

(*Drużyna Ozimego Pokolenia*)

weszła w skład Partii Regionów (*O jedną
Ukrainę*)

Wszuchukraińska Partia Pracujących

(*Ruśkyj blok*)

„Kobiety dla przyszłości”

(*Nasza Ukraina*)

nie wzięła udziału w wyborach⁸⁴

Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy

(*Nasza Ukraina*)

nie wzięła udziału w wyborach⁸⁵

nie wzięła udziału w wyborach⁸⁶

nie wzięła udziału w wyborach⁸⁷

nie wzięła udziału w wyborach

(*Drużyna Ozimego Pokolenia*)

(*Drużyna Ozimego Pokolenia*)

¹ Wyniki oficjalne zgodnie z komunikatem Centralnej Komisji Wyborczej za jej stroną internetową: www.cvk.ukrpack.net; wyniki wstępne wg danych, sukcesywnie publikowanych przez CKW w Internecie, *exit-pools* za: Wołodymyr Paniotto – *Szczu możut' iczoho ne możut' sociotohy*, [w] *Deń* z 30.05.2002 r.

² Pełne wyniki wyborów zawiera załącznik nr 1.

³ Tu i dalej dane o wynikach wyborów w 1998 r. za: *Wybory'98. Jak hołosowała Ukrajina*, Kijów 1998.

⁴ Paniotto, *op. cit.*

⁵ Wg *BJuTy* „Nasza Ukraina” zdobyła 25,10%, KPU 20,11%, „O jedną Ukrainę” 10,24%, Blok J. Tymoszenko 9,14%, SPU 8,62%, SDPU(o) 6,12%. Wg „Naszej Ukrainy” blok ten zdobył 24,99%, a „O jedną Ukrainę” – 11,45% (danych o pozostałych partiach nie policzono). Za: *Ukrajinska Prawda*, www.pravda.com.ua.archive/?2042-4

Wypowiedź Juszczenki wg depeszy PAP z 1.04.2002 r.

⁶ Tu i dalej zgodnie z komunikatem Centralnej Komisji Wyborczej za jej stroną internetową: www.cvk.ukrpack.net

⁷ Powtórne wybory odbyły się 15 lipca. Jeden mandat zdobył kandydat SDPU(o), dwa – kandydaci, którzy sami wysunęli swe kandydatury; jeden z nich był popierany przez „Naszą Ukrainę”.

⁸ Tylko na reklamę telewizyjną SDPU(o) wydała 1,1 mln USD, gdy „Nasza Ukraina” 135 tys., a „O jedną Ukrainę” – 130 tys. („*Jewanhelije*” *wid social-demokratiw...* [w] *Ukrajinska Prawda*, www.pravda.com.ua/?20311-3).

Wg innych danych jeden głos „kosztował” SDPU(o) 7,1 hrywni, gdy „Naszą Ukrainę” – 0,4 hrywni (Agencja UNIAN, 17.04.2002 r.). „O jedną Ukrainę” korzystała z różnych form darmowej reklamy w mediach, gdyby nie to, jej wydatki byłyby prawdopodobnie znacznie wyższe niż „Naszej Ukrainy”.

⁹ Tekst oficjalny: *Zakon Ukrainy pro wybory narodnych deputatiw Ukrainy*, [w] *Hołos Ukrainy* z 6.11.2001 r.

¹⁰ Obliczenia Jacka Hamana z Instytutu Socjologii UW.

¹¹ Koalicji „Naszej Ukrainy”, *BJuTy* i SPU zabrakłoby 3 głosów do zwykłej większości.

¹² Tu i dalej dane sondaży z połowy marca za: *Chto zasidatyme u majbutniomu parlamenti?* [w] *Ukrajinska Prawda*, www.pravda.com.ua/?20314-4 oraz *Na starti wyboriw* [w] *Ukrajina Siohodni*, <http://uatoday.net/news.php?n=9109&1=1>

¹³ Potwierdza to Paniotto (*op. cit.*), wskazując spadek poparcia dla tego bloku po 10 marca o ok. 7%.

¹⁴ Nazwa ta bywa tłumaczona na polski jako „Pracownicza” lub „Pracująca Ukraina”. W istocie jest to kalka angielskiej nazwy *Labour Party*, jednak spolszczenie „Ukraina Pracy” brzmi niezręcznie, nazwę partii pozostawiamy więc w oryginale.

¹⁵ Dokładniej – Blok Wiktora Juszczenki zwyciężył we wszystkich okręgach głosowania proporcjonalnego obwodów zakarpackiego, lwowskiego, wołyńskiego, czerniowieckiego, iwanofrankowskiego, tarnopolskiego, równieńskiego, chmielnickiego oraz miasta Kijowa, w 5 spośród 6 okręgów obwodu zytomierskiego, 6 z 8 – winnickiego, 7 z 8 – kijowskiego, 7 z 7 – czerkaskiego, 4 z 6 – czernihowskiego, 3 z 8 – połtawskiego i 2 z 6 – sumskiego. Komuniści z kolei zwyciężyli we wszystkich okręgach obwodów: odeskiego, mikołajowskiego, chersońskiego, Autonomicznej Republiki Krym, zaporoskiego, ługańskiego, charkowskiego i w mieście Sewastopolu, a tak-

że w 4 z 5 okręgach obwodu kirowohradzkiego, 13 z 14 – dniepropietrowskiego, 8 z 22 – donieckiego (tu triumfował blok „O jedną Ukrainę”), i po jednym w obwodach połtawskim, sumskim, czernihowskim i zytomierskim. Socjalistyczna Partia Ukrainy „zdobyła” 2 obwody wwinnickim, 1 w kirowohradzkim, 2 w czerkaskim, 1 w kijowskim, 4 w połtawskim, 1 w czernihowskim i 1 w sumskim, a więc w pasie swoistego „pogranicza” między domenami Bloku Juszczenki i komunistów. „O jedną Ukrainę” wygrała wybory w 14 okręgach obwodu donieckiego i 2 – sumskiego, Blok Julii Tymoszenko – w 1 okręgu w dniepropietrowskim, SDPU(o) nie zdobyła większości w żadnym okręgu wyborczym (www.hq.org.ua/electionresults/2423).

¹⁶ Witalij Żarow – *Skolko wiesit brend Juszczenko* [w] *Ukraina.Ru*, www.ukraine.ru/analytics/128849.html

¹⁷ Partia ta zarówno w kampanii prezydenckiej 1999 r., jak i w kampanii przed referendum konstytucyjnym 2000 r. popierała prezydenta Kucznię.

¹⁸ Program opublikowany w *Hołos Ukrainy* z 20.03.2002 r.

¹⁹ Partia powstała w 1993 r., po uchyleniu zakazu działalności organizacji komunistycznych. Jednak po stwierdzeniu w 2001 r., że delegalizacja KPU (wyodrębnionej w 1991 r. sekcji KPZR) była nielegalna, komuniści zdecydowali się na „wirtualne zjednoczenie”: w trakcie kampanii wyborczej odtworzyli w ramach struktur KPU organy „starej” KPU/KPZR, by po wyborach parlamentarnych przeprowadzić zjazd zjednoczeniowy partii nieistniejącej z istniejącą.

²⁰ Program opublikowany w *Hołos Ukrainy* z 22.02.2002 r.

²¹ Program opublikowano w *Hołos Ukrainy* z 23.03.2002 r.

²² Orest Sochar, „*Za jedu*” – *nasza nadzieja*, [w] *Polityka i Kultura*, nr 4, 2002 r.

²³ Pierwotna nazwa bloku, utworzona ze skrótów nazw tworzących go partii, brzmiała jeszcze gorzej: TUNDRA, następnie zaś w ostatniej chwili zrezygnowano z nazwy „*Za Jedinu i Bahatu Ukrainu*”, której skrót brzmiałby wprost kompromitująco (*Wieczera na Krieszczatkie bliz wyborow* [w] *Argumenty i Fakty* z 13.03.2002 r.).

²⁴ Sochar, *op. cit.*

²⁵ W alfabecie cyrylicy *Ju* to jedna litera. Po wyborach zaczęto używać skrótu *BJuTy*.

²⁶ Program opublikowany w *Hołos Ukrainy* z 19.03.2002 r.

²⁷ Program opublikowany w *Hołos Ukrainy* z 12.03.2002 r.

²⁸ Program opublikowany w *Hołos Ukrainy* z 16.03.2002 r.

²⁹ Po wyborach prezydent Kuczma mianował Medwedczuka szefem swej Administracji, co może oznaczać taki właśnie powrót.

³⁰ Program opublikowany w *Hołos Ukrainy* z 5.03.2002 r.

³¹ Program opublikowany w *Hołos Ukrainy* z 27.02.2002 r.

³² Szerzej nt. tego ugrupowania patrz: Tetiana Czornowił, *Żinky inkognito... a takoz majbutnie bez żurnalistiw* [w] *Polityka i Kultura*, nr 2, 2002 r.

³³ Program opublikowany w *Hołos Ukrainy* z 26.02.2002 r.

³⁴ Taras Kuzio – *Winter Crop Generation*, RFE-RL, 26.03.2002 r.

³⁵ Zgodnie z ordynacją wyborczą partie, zgłaszające swe listy, muszą być zarejestrowane co najmniej na rok przed dniem wyborów.

³⁶ Paweł Smoleński – *Striptiz przedwyborczy*, [w] *Gazeta Wyborcza* z 23–24.03.2002 r., także Kuzio, *op. cit.*

- ³⁷ Program opublikowany w *Hołos Ukrainy* z 2.03.2002 r.; program KPRS – *Hołos Ukrainy* z 23.02.2002 r.
- ³⁸ Program opublikowany w *Hołos Ukrainy* z 29.03.2002 r.
- ³⁹ O tym, że ideologia jest dla tej partii zdecydowanie trzeciorzędna, świadczy to, że jej oficjalny program, to... pozbawiony treści politycznych wiersz Wasyla Symonenki, zaczynający się od słów „Czy wiesz, że jesteś Człowiekiem?” (*Hołos Ukrainy* z 27.03.2002 r.). Być może jest to ulubiony wiersz Brodskiego, polityka cokolwiek ekscentrycznego.
- ⁴⁰ Zdaniem części obserwatorów *Jabluko* jest wręcz satelitą SDPU(o); por. Dmitrij Dżangirow, *Bolszoj blef SDPU(o)*, www.part.org.ua/default.php?art.=23238420
- ⁴¹ Program opublikowano w *Hołos Ukrainy* z 15.02.2002 r.
- ⁴² Weteranów akcji ratunkowej w Czarnobylu oraz wojny w Afganistanie.
- ⁴³ Zgodnie z danymi, publikowanymi na stronie internetowej Centralnej Komisji Wyborczej Ukrainy.
- ⁴⁴ Dokładne zestawienie konfiguracji partyjnej w 1998 i 2002 r. zawiera załącznik nr 5.
- ⁴⁵ Paniotto, *op. cit.*, uśrednienia własne.
- ⁴⁶ Wołodymyr Wojtenko – *Matematyka uspichiw i porazok* [w] *Deń* z 15.05.2002 r.
- ⁴⁷ *Lidery i ich błoki: u kogo rejting bolsze?* [w] *Zierkało Niedielni*, nr 9, 2002 r.
- ⁴⁸ Depesza UNIAN z 14.03.2002 r. z powołaniem na zgodną opinię pięciu czołowych ośrodków socjologicznych.
- ⁴⁹ *Deń* z 26.03.2002 r.
- ⁵⁰ *Deń* z 21.03.2002 r.; 7% odpowiedziało, że nie pamięta, 2% nie udzieliło odpowiedzi.
- ⁵¹ *Deń* z 20.03.2002 r.
- ⁵² Ołeksandr Jaremenko, Mychajło Miszczenko – *Chto pry władzi?* [w] *Polityka i Czas*, nr 5, 2002 r. Dane powyższe przeliczono po odrzuceniu odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Respondenci mogli wskazać kilka partii.
- ⁵³ Olha Bałakiriewa, Ołeksandr Jaremenko – *Ne kożen opozycioner, chto tak sebe nazywaje* [w] *Polityka i Kultura*, nr 6, 2002 r. Dane powyższe przeliczono po odrzuceniu odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Respondenci mogli wskazać kilka partii.
- ⁵⁴ Podobne wyniki przyniósł sondaż, przeprowadzony w lipcu 2002 r., już po ukonstytuowaniu się nowej Rady Najwyższej. Spośród lwowskich respondentów za „najbardziej opozycyjny w stosunku do władzy” 67% uznało Blok Julii Tymoszenko, 22% – SPU, 14% – „Naszą Ukrainę”, poniżej 1% – komunistów. W obwodzie dnipropietrowskim Blok Tymoszenko wskazało 23%, blok Juszczenki – 18%, komunistów – 17%, socjalistów – 12%, 18% uznało, że na Ukrainie nie ma „prawdziwej opozycji”, a 12% nie miało zdania (*Wysokij Zamok* z 23.07.2002 r.).
- ⁵⁵ Przyłączając się do wspólnego orędzia prezydenta i przewodniczącego Rady Najwyższej z 4.02.2001 r.
- ⁵⁶ Anatolij Hrycenko – *Dotgaja doroga k prawdie?* [w] *Zierkało Niedielni*, nr 16, 2002 r.
- ⁵⁷ *Deń* z 27.04.2002 r.
- ⁵⁸ *Deń* z 2.04.2002 r., badanie przeprowadzono przed wyborami.
- ⁵⁹ *Deń* z 6.04.2002 r., badanie przeprowadzono przed wyborami.
- ⁶⁰ Hrycenko, *op. cit.*
- ⁶¹ Zamordowanym był Mykoła Szkryblak, kandydat SDPU(o) w okręgu wyborczym Nadwórna. Mimo że mord miał miejsce na dwa dni przed wyborami i nie we wszystkich komisjach obwodowych zdążono wykreślić nazwisko Szkryblaka z kart do głosowania, a także wbrew wnioskowi kandydata „Naszej Ukrainy”, Romana Zwarycza o przesunięcie terminu wyborów, wybory odbyły się 31 marca (wygrał je Zwarycz). Sprawców zabójstwa dotychczas nie wykryto, nie ma też pewności, czy miało ono tło polityczne.
- ⁶² Wg niektórych doniesień materiały takie były przygotowane, być może po ujawnieniu tego faktu nie odważono się ich użyć. Inna rzecz, że rozpowszechnianie pogłosek o takich materiałach mogło być elementem kampanii wyborczej, zwłaszcza *BjuTy*.
- ⁶³ *Z Bankowoji wykradeno konfidencijnyj scenarij na wybory-2002*, [w] *Ukrajinska Prawda*, www.pravda.com.ua/?20315-3
- ⁶⁴ „*Dwijnykowi*” *Gracza wydano dokumenty...*, Agencja UNIAN, 13.03.2002 r. Ze względu na rozmiary tej pracy nie analizujemy tu przebiegu kampanii wyborczej do Rady Najwyższej Autonomicznej Republiki Krym. Trzeba jednak zaznaczyć, że intryga, zmierzająca do wyeliminowania Gracza z lokalnej areny politycznej (ostatecznie udana), była bodaj największym nadużyciem procedur demokratycznych podczas ukraińskiej kampanii wyborczej 2002 r. Blżej na ten temat patrz: Tadeusz A. Olszański – *Grożba poważnego kryzysu politycznego na Krymie* (Komentarze OSW, www.osw.waw.pl).
- ⁶⁵ Program opublikowany w *Hołos Ukrainy* z 13.02.2002 r.
- ⁶⁶ Dane, sukcesywnie publikowane przez agencję UNIAN w okresie powyborczym; także: *Ukrajinska Prawda*, www.pravda.com.ua/?2042-4
- ⁶⁷ Wypowiedź Juszczenki z 1.04.2002 r. w: *Demokracja na 90 procent* [w] *Rzeczpospolita* z 2.04.2002 r.
- ⁶⁸ *15% ne zmoży prohołosuwaty. Systemnych poruszeń ne znajdeno* [w] *Ukrajinska Prawda*, www.pravda.com.ua/?2045-7
- ⁶⁹ *Deń* z 28.03.2002 r.
- ⁷⁰ Radziśława Gortat – *Ukraińskie wybory*, Warszawa 1998, s. 102.
- ⁷¹ Obszerny wykaz przykładowych nadużyć (w tym jawnych fałszerstw) można znaleźć w artykule Mykoły Riabczuka – „*Bezład*” zarady „*złahody*” [w] *Krytyka*, nr 3-4, 2002 r.
- ⁷² Mykoła Riabczuk, *op.cit.*
- ⁷³ Riabczuk podaje przykład jednego z obwodów na Bukowinie, gdzie Mychajło Bauer, popierany przez „O jedną Ukrainę”, zdobył 22 tys. głosów, Iwan (Ion) Popescu (przedstawiciel mniejszości rumuńskiej, deputowany poprzedniej kadencji, popierany przez „Naszą Ukrainę”) – 20 tys., jego „dubler” nazwiskiem Popescu – 4,5 tys., a aż 12 tys. głosów okazało się nieważne (Mykoła Riabczuk, *op.cit.*).
- ⁷⁴ *Wyrok wyboram-2000* [w] *Ukrajinska Prawda*, www.pravda.com.ua/?20418-4 Przewodniczącym tej komisji był Jeljaszkewycz. Rada nowej kadencji powołała nową tymczasową komisję śledczą ds. zbadania masowych naruszeń prawa wyborczego podczas wyborów do Rady Najwyższej Ukrainy i organów samorządu terytorialnego w obwodzie donieckim i miastach Odessie i Kirowohradzie. Wyniki jej prac dotychczas nie są znane.
- ⁷⁵ Jako pierwszy krok, zmierzający do opracowania takiej strategii, można interpretować powierzenie kierownictwa

Administracji Prezydenta Medwedczukowi, którego Kuczma odsunął od siebie po reelekcji w 1999 r.

⁷⁶ „Jedna Ukraina” rozwiązała się po wybraniu prezydium parlamentu.

⁷⁷ Większa część politycznego kierownictwa *Hromady* przeszła do *Batkiwsczyny*, stanowiącej podstawę Bloku Julii Tymoszenko. Niewykluczone, że to pierwsze ugrupowanie w ogóle przestało istnieć.

⁷⁸ Postępowa Socjalistyczna Partia Ukrainy w obu wyborach tworzyła bloki (w 2002 r. pod nazwą Blok Natalii Witrenko) z marginalnymi, kontrolowanymi przez siebie ugrupowaniami.

⁷⁹ Partia, utworzona przez deputowanych frakcji parlamentarnej; żadna z partii, współtworzących blok w 1998 r., nie weszła w jej skład.

⁸⁰ Partia, utworzona przez deputowanych frakcji parlamentarnej; żadna z partii, współtworzących blok w 1998 r., nie weszła w jej skład.

⁸¹ Partia wystawiła kilku kandydatów w okręgach większościowych, poza tym popierała „Naszą Ukrainę”.

⁸² Była to krymska partia, związana z lokalnymi ugrupowaniami przestępczymi. Po ich rozbiciu przez milicję prawdopodobnie przestała istnieć.

⁸³ Partia wystawiła kilku kandydatów w wyborach większościowych, poza tym popierała „O jedną Ukrainę”.

⁸⁴ Partia wystawiła kilku kandydatów w okręgach większościowych (jeden z nich zdobył mandat), poza tym popierała „Naszą Ukrainę”.

⁸⁵ Popierała Socjalistyczną Partię Ukrainy.

⁸⁶ Była to formacja oligarchiczna, reprezentująca interesy jakiejś grupy biznesmenów z Donbasu. Prawdopodobnie przestała istnieć.

⁸⁷ Popierała „Naszą Ukrainę”.

Ukraiński parlamentaryzm po wyborach

Tadeusz A. Olszański

Wstęp

W Radzie Najwyższej, wybranej w marcu 2002 r., przewagę zdobyli deputowani proprezydenckiego centrum, skupieni we frakcji „Jedna Ukraina”. Nie dopuściła ona do prezydium parlamentu żadnego przedstawiciela opozycji (czy to prawicowej, czy to lewicowej), zaakceptowała jednak przekazanie jej kierownictwa wielu komisji parlamentarnych. Kierowana przez Wiktora Juszczenkę „Nasza Ukraina” od początku głosiła, że większość parlamentarna powinna organizować się wokół niej, a polityka kierownictwa frakcji była niezręczna. W efekcie pierwsze dwie sesje nowej kadencji były pasmem porażek głównego klubu opozycji, zaś wizerunek Juszczenki jako potencjalnego przywódcy kraju został poważnie zachwiany.

Jesienią wypracowany został kompromis między głównymi ugrupowaniami oligarchicznymi (oraz reprezentującymi je frakcjami; „Jedna Ukraina” została rozwiązana w czerwcu) oraz prezydentem. Uzgodniono, że nowym premierem zostanie przedstawiciel klanu donieckiego (Wiktor Janukowycz), zaś klan dnipropietrowski otrzyma stanowisko prezesa Narodowego Banku Ukrainy (dla Serhija Tyhipki). Klanowi kijowskiemu przypadła Administracja Prezydenta (Wiktor Medwedczuk, mianowany jeszcze wiosną) i duży pakiet komisji parlamentarnych. Wreszcie interesów prezydenta w rządzie miał strzec Mykoła Azarow, b. szef Państwowej Administracji Podatkowej.

Realizacja tych ustaleń napotkała nieoczekiwaną przeszkodę: „Nasza Ukraina” zdecydowała się bronić Wołodymyra Stelmacha, odwoływanego prezesa banku centralnego, a także udziału w komisjach, gdy zaś parlament przegłosował odpowiednie uchwały – podjęła (wraz z innymi klubami opozycji) obstrukcję parlamentarną, wymuszając w ostatnich dniach 2002 r. anulowanie uchwały o obsadzie kierownictwa komisji. Była to jednak porażka – Juszczenko, który całą jesień usiłował przekonać parlamentarne reprezentacje klanów donieckiego i dnipropietrowskiego do sojuszu z nim, a nie z Medwedczukiem, został ostatecznie zepchnięty do opozycji, czego starał się uniknąć. Natomiast przywrócenie pierwotnego podziału komisji parlamentarnych jest pierwszą poważną porażką Me-

dwedczuka od objęcia przezeń kierownictwa Administracji Prezydenta.

Nowa większość parlamentarna jest niestabilna, i nie w każdej sprawie będzie popierać rząd i prezydenta. Jednak kryzys, szczegółowo opisany niżej, był kryzysem wzrostu, a ukraiński parlamentaryzm wyszedł zeń umocniony. Główne klany oligarchiczne, dążące obecnie do legalizacji swych interesów, są coraz bardziej skłonne do załatwiania swych spraw na forum parlamentu, a nie w kuluarach Administracji Prezydenta. Zaś kadencja nowej Rady Najwyższej upływa w 2006 r., więc po wyborach prezydenckich będzie ona mogła wrócić do projektów ustawodawczych, blokowanych przez Leonida Kucznię, w tym – do zmiany systemu wyborczego na czyśto proporcjonalny.

Demokracja ukraińska jest wciąż przede wszystkim systemem instytucji, którym brak „zaplecza” w postaci zachowań demokratycznych, tak wśród elit politycznych, jak i wyborców. Te jednak mogą rozwinąć się dopiero z czasem, dzięki funkcjonowaniu formalnych mechanizmów (instytucji) demokracji parlamentarnej. W systemie tym wciąż jest wiele przeżytków sowieckiego systemu politycznego – bodaj najważniejszym jest Administracja Prezydenta, organ mający ogromne kompetencje, ale pozbawiony umocowania konstytucyjnego.

Tezy

1. Rada Najwyższa, wybrana w marcu 2002 r., jest głęboko podzielona, jednak udało się stworzyć w jej łonie centrową większość, popierającą prezydenta i wskazanego przezeń premiera. Jej stworzenie było bardzo trudne (wymagało m.in. rozwiązania frakcji „Jedna Ukraina”, która okazała się nieużytecznym narzędziem), i nie należy oczekiwać, by we wszystkich sprawach koalicja ta była jednomyślna.

2. „Nasza Ukraina”, od czerwca będąca najliczniejszą frakcją parlamentarną, prowadziła politykę niezręczną i niekonsekwentną, a za główny sukces tego klubu należy uznać to, że nie doszło do jego rozpadu. W szczególności niekonsekwentne były działania Wiktora Juszczenki, podważające stworzony podczas kampanii wybor-

czej wizerunek tego polityka jako przyszłego przywódcy państwa.

3. Opozycję antyprezydencką w Radzie Najwyższej osłabia to, że jest ona podzielona na dwa sektory, lewicowy (komuniści i socjaliści) oraz prawicowy (bloki Wiktora Juszczenki i Julii Tymoszenko). Dla Juszczenki współpraca z komunistami jest nie do przyjęcia, zaś z J. Tymoszenko – niebezpieczna, gdyż będąc znacznie bardziej dynamicznym i konsekwentnym politykiem może go ona zdominować.

4. Kompromisowy „pakiet”, zapewniający przedstawicielom głównych klanów oligarchicznych udział w kierowaniu państwem, a prezydentowi gwarantujący silną pozycję najwyższego arbitra, pozwoli głównym siłom politycznym spokojnie prowadzić kampanię prezydencką. Nie można jednak wykluczyć kolejnych konfliktów i przekształceń układu, zawartego na czas do wyborów prezydenckich (październik 2004 r.).

5. Znaczenie Rady Najwyższej w państwie ukraińskim rośnie; gwałtowne konflikty ostatniego półrocza wiążą się właśnie z tym wzrostem. Kadencja Rady upływa bowiem prawie półtora roku po wyborach prezydenckich (w marcu 2006 r.), więc nowy prezydent będzie musiał porozumiewać się z okrzepłym już parlamentem. Z drugiej strony widać, że klanom oligarchicznym coraz bardziej odpowiada realizowanie politycznych interesów za pośrednictwem parlamentu, a nie Administracji Prezydenta.

6. Administracja Prezydenta, organ, nie mieszczący się w konstytucyjnym systemie organów państwa, a wyposażony w ogromne możliwości oddziaływania na inne organy, jest reliktem systemu sowieckiego, funkcjonalnym następcą Komitetu Centralnego partii komunistycznej, który także „kierował, ale nie rządził”. Fakt, że znaczącej części oligarchów przestaje odpowiadać wszechwładza Administracji, a zwłaszcza jej obecnego szefa, Wiktora Medwedczuka, może prowadzić do jej osłabienia, jednak dalszy los tej struktury zależeć będzie już od nowego prezydenta.

7. Demokracja ukraińska to przede wszystkim system instytucji i procedur. Postawy i nawyki

demokratyczne są wciąż bardzo słabe, także wśród elit politycznych (ugrupowań prozachodnich nie wyłączając). O ile jednak instytucje można zadekretować, postawy muszą się rozwinąć, a nawyki – utwalić, co wymaga czasu. Jednak już dziś poparcie dla mechanizmów demokratycznych jest na Ukrainie (także wśród elit politycznych) na tyle silne, że nie należy oczekiwać zwrotu w kierunku autorytaryzmu.

1. Kształtowanie się układu sił w nowym parlamencie

Wkrótce po ogłoszeniu wyników wyborów stało się jasne, że Blok Wiktora Juszczenki nie jest ich zwycięzcą, gdyż najliczniejszą frakcją w parlamencie stworzy „O jedną Ukrainę”. Juszczenko mógł bowiem liczyć co najwyżej na kilkanaście mandatów deputowanych, którzy w wyborach większościowych samodzielnie wysunęli swe kandydatury, zaś „O jedną Ukrainę” na kilkadziesiąt. Co więcej – wstępne kalkulacje pozwalały prognozować pat parlamentarny oraz utrzymanie przez znacznie osłabionych komunistów roli „języczka u wagi”. Najpilniejszym zadaniem nowego parlamentu było ukonstytuowanie się (wybór prezydium i kierownictwa komisji parlamentarnych) oraz rozpatrzenie programu działalności rządu¹. Wobec przewidywanego rozkładu sił w parlamencie dość powszechnie przewidywano, że zajmie to bardzo długi czas, nawet do kilku miesięcy (jak w 1998 r.).

Już 9 kwietnia podjęte zostały rozmowy w sprawie powołania większościowej koalicji parlamentarnej, łączącej bloki „Nasza Ukraina” i „O jedną Ukrainę” (taka koalicja dysponowałaby większością, wystarczającą do zmiany konstytucji). Projekt ten był promowany przez „O jedną Ukrainę” i, jak się wydaje, zdecydowanie popierany przez prezydenta Kucznię. Rozmowy te jednak załamały się jeszcze przed pierwszym posiedzeniem nowo wybranej Rady. „Wielka koalicja” byłaby bowiem niekorzystna dla „Naszej Ukrainy” (w takim wypadku rozłam we frakcji był właściwie nieunikniony), a także z punktu widzenia dalekosiężnych celów Juszczenki, tj. walki o prezydenturę w 2004 r.² Z drugiej strony prezydent wyraźnie dawał do zrozumienia, że nie zamierza dymisjonować premiera Anatolija Kinacha, a ten ostatni złożył 6 maja mandat parla-

mentarny, choć był jednym z przywódców najliczniejszego klubu parlamentarnego³.

Podczas pierwszego posiedzenia (15 maja) Rada Najwyższa ukonstytuowała się w następującym składzie:

„Jedna Ukraina” – 175 deputowanych, o 74 więcej, niż zdobyła w wyborach,

„Nasza Ukraina” – 119 deputowanych, o 7 więcej,

KPU – 64 deputowanych, o 3 mniej,

SDPU(o) – 31 deputowanych, o 7 więcej,

Blok Julii Tymoszenko – 23 deputowanych, o 1 więcej,

SPU – 22 deputowanych, tyle samo, ile zdobyła w wyborach;

poza frakcjami pozostało 14 deputowanych, 3 mandaty pozostawały nieobsadzone. Pierwsze zmiany w składzie frakcji nastąpiły już 16–17 maja, a do końca sesji wiosennej konfiguracja frakcyjna ukraińskiego parlamentu uległa istotnym zmianom, z których najważniejszą było rozwiązanie frakcji „Jedna Ukraina”.

W takim układzie sił, przy wymogu większości 226 głosów dla podjęcia jakichkolwiek istotnych uchwał⁴, „Jednej Ukrainie” brakowało 51 głosów do przeforsowania własnego prezydium parlamentu, zaś koalicji „Naszej Ukrainy”, *BJuTy* i SPU – 62. Pozyskanie SDPU(o) nie było rozwiązaniem dla żadnej ze stron – decydująca była postawa komunistów. I Juszczenko z Morozem usiłowali zawrzeć sojusz z Symonenką, jednak bez rezultatu.

W pierwszych dniach działalności Rady Najwyższej „Nasza Ukraina”, jako ugrupowanie, które zdobyło poparcie największej części wyborców⁵, miała moralną przewagę i najprawdopodobniej była w stanie sformować i przeforsować prezydium parlamentu bez udziału „Jednej Ukrainy” i wbrew prezydentowi, który popierał kandydaturę Wołodomyra Łytwyna na przewodniczącego parlamentu. Kierownictwo klubu z kretesem przegrało tę walkę, dając sobie narzucić zasadę tajnego głosowania, które nie pozwoliło zdyskontować wspomnianej przewagi moralnej⁶, a następnie nie godząc się ani na kompromis z Łytwynem (który mógł dać Juszczence dwu zastępców szefa parlamentu), ani na wysunięcie kandydata, który miałby szanse bądź na niechętne poparcie prezydenta⁷, bądź takiego, za którym opowiedzieliby się komuniści, a nawet – część parlamentarzystów „Jednej Ukrainy”⁸.

Zamiast tego Juszczenko forsował, wbrew znacznej części swego klubu, kandydaturę schorowanego Iwana Pluszcza, a o Wiktorze Bezsmertnym pomyślano, gdy było za późno i gdy przewagę psychologiczną zdobywała już „Jedna Ukraina”. Błędem okazała się też próba montowania „wielkiej opozycji”, tj. sojuszu „Naszej Ukrainy”, SPU i *BjuTy* z komunistami (projekt Moroza⁹, do którego – jak się wydaje – Juszczenko nie miał przekonania). Był to sojusz tak egzotyczny, że jego funkcjonowanie wymagało bardzo subtelnej dyplomacji. Tymczasem rozmowy w tej sprawie prowadzono nie tylko niezręcznie, ale co gorsza – niemal publicznie. W efekcie, gdy ostatecznie uzgodniono oddanie przewodnictwa parlamentu komuniście Adamowi Martyniukowi, frakcja KPU już wycofywała się z poparcia dla Juszczenki i sygnalizowała prezydentowi, że choć go nie popiera, nie poprze też jego wrogów, i... zbojkotowała głosowanie nad tą kandydaturą.

Tymczasem „Jedna Ukraina” nawiązała ścisłą współpracę z SDPU(o), a zdolności polityczne lidera tego klubu, Wiktora Medwedczuka, doprowadziły 28 maja do wyboru prezydium parlamentu większością 226 głosów. Na czele Rady Najwyższej stanął Wołodymyr Łytwyn, jego pierwszym zastępcą został Hennadij Wasyliw (podobnie jak Łytwyn, przedstawiciel „Jednej Ukrainy”), a „zwykłym” zastępcą Ołeksandr Zinchenko (członek SDPU(o)). Kandydatury te poparli, obok deputowanych „Jednej Ukrainy” i SDPU(o), także deputowani pozafrakcyjni oraz grupa deputowanych „Naszej Ukrainy” (co najmniej siedmiu) i KPU; zdaniem obserwatorów, ci ostatni „dodali” tyle głosów, ile było konieczne dla uzyskania minimalnej większości.

Kilka dni później wybrano kierownictwo komisji parlamentarnych, dopuszczając do nich kluby opozycyjne¹⁰. Był to gest nie tyle wobec opozycji, co wobec opinii międzynarodowej, która nieprzychylnie przyjęła wybór prezydium parlamentu. Ten gest nie zmienił jednak faktu, że „Nasza Ukraina” przegrała pierwszą konfrontację w nowym parlamencie, i to przegrała w fatalnym stylu, wygrała ją zaś nie tyle „Jedna Ukraina”, co prezydent Kuczma oraz – nieoczekiwanie – SDPU(o), a zwłaszcza sam Medwedczuk¹¹.

Reakcją na głosowanie grupy deputowanych „Naszej Ukrainy” za Łytwynem było natychmiastowe wykluczenie ich z frakcji (czterech niezwłocznie wstąpiło do „Jednej Ukrainy”)¹². Była

to kolejna, bardzo dotkliwa porażka Juszczenki, gdyż to właśnie on, wbrew protestom partii prawicowych, wprowadził tych „zdrajców” na listę wyborczą. Kilka dni później „Naszą Ukrainę” opuścił Wiktor Musijaka, szef partii „Naprzód, Ukraino”, który poczuł się zlekceważony, gdy klub zaproponował mu jedynie stanowisko wiceprzewodniczącego drugorzędnej komisji. W ten sposób w trzecim tygodniu obrad parlamentu frakcja „Naszej Ukrainy” skurczyła się ze 119 do 110 deputowanych. Stało się też jasne, że Juszczenko nie jest silnym, konsekwentnym przywódcą, jakiego potrzebuje niespójny wewnętrznie klub i jeszcze bardziej niespójny ukraiński „obóz demokratyczny”¹³. Inna rzecz, że ta porażka, spychająca Juszczenkę do zdecydowanej opozycji, może być korzystna z punktu widzenia kampanii prezydenckiej, w której Juszczenko będzie przedstawiać się jako zdecydowany oponent obozu prezydenta Kuczmy.

Dość powszechne (zwłaszcza przez ukraińską prawicę i jej zachodnich sojuszników) potraktowanie takiego wyniku walki o obsadę kierownictwa parlamentu jako „obrazy demokracji” nie wydaje się uzasadnione. To, że najlicniejszy klub parlamentarny nie decyduje o obsadzie prezydium izby, nie powinno dziwić: w praktyce parlamentarnej rozwiniętych demokracji często się zdarzało, że większość tworzyły kluby, które w wyborach uzyskały słabsze wyniki, marginalizując klub, dysponujący względną większością mandatów.

Przed wyborami dość powszechnie prognozowano szybki rozpad tak „Naszej Ukrainy”, jak i „Jednej Ukrainy”, koalicji rozdieranych konfliktami ideowymi w pierwszym, a interesów – w drugim przypadku. Jednak Blok Wiktora Juszczenki przetrwał, wprowadzając frakcje w ramach klubu: jeszcze przed inauguracją prac parlamentarnych wewnętrzne „sekcje” utworzyły Ludowy Ruch Ukrainy, Ukraiński Ruch Ludowy, partia „Reformy i Porządek”, partia „Solidarność” oraz Młodzieżowa Partia Ukrainy.

Natomiast rozpad „Jednej Ukrainy” stał się zaskoczeniem. Dość powszechnie oczekiwano, że ten ogromny klub podzieli się na trzy lub cztery: Partii Regionów (ponad 60 deputowanych), partii *Trudowa Ukrajina* (być może drugie tyle) i jeden lub dwa mniejsze. Tymczasem w pierwszych dniach lipca klub ten rozpadł się aż na osiem frakcji, z których tylko dwie mają powyżej

30 członków. Sam klub „Jedna Ukraina” przestał istnieć w pierwszych dniach sesji jesiennej. Nowe kluby pozostały jednak, jak tego należało oczekiwać, luźną koalicją, zgodną w wielu, ale nie we wszystkich sprawach. W efekcie tuż przed zakończeniem inauguracyjnej sesji w Radzie Najwyższej było już 14 frakcji; największą była „Nasza Ukraina”, która straciła 9 deputowanych, po niej – komuniści¹⁴.

Niezależnie jednak od dalszej ewolucji układu sił w parlamencie, można powiedzieć, że w konsekwencji ostatnich wyborów oraz powyborczej „dogrywki”, już w ławach parlamentu, w Radzie Najwyższej ukształtował się czytelny podział na obóz prezydencki (mimo rozpadu „Jednej Ukrainy” dość jednolity wewnętrznie, a obejmujący także SDPU(o)) i opozycję (wewnętrznie niespójną, składającą się z dwu wyraźnych segmentów: lewicowego i prawicowego). Takiego podziału nie było w poprzednim parlamencie.

2. Gra o większość

Okres wakacji parlamentarnych wypełniły z jednej strony poufne konsultacje, mające na celu skonstruowanie skutecznej większości parlamentarnej, zdolnej nie tylko zatwierdzić nowego premiera, ale także sprawnie uchylać proponowane przezeń i przez prezydenta projekty ustawodawcze, z drugiej zaś strony – przygotowania do wielkiej akcji protestacyjnej pod hasłem „Powstań, Ukraino”. Pierwszą prowadzili przede wszystkim politycy b. „Jednej Ukrainy”, drugą – J. Tymoszenko i jej sojusznicy, SPU i KPU. „Nasza Ukraina” brała udział i w jednym, i w drugim procesie. Jej sztab nie mógł zdecydować, co ma być głównym celem: koalicja parlamentarna, dzięki której Juszczenko stanie na czele rządu, czy masowe protesty, które doprowadzą do przedterminowych wyborów prezydenckich, które miałby on szanse wygrać. 15 września „Nasza Ukraina” wraz z czterema frakcjami proprezydenckimi (*Trudowa Ukrajina*, „Demokratyczne Inicjatywy”, „Agrariusze Ukrainy” i NDP) podpisała oświadczenie o podjęciu formowania „demokratycznej koalicji” parlamentarnej. Frakcje te liczyły razem 202 deputowanych, więc wciąż mniejszość. Z perspektywy późniejszych wydarzeń widzimy, że dla *Trudowej Ukrainy*, jeśli nie dla wszystkich frakcji propre-

zydenckich, projekt ten był tylko rozgrywką we właściwych rokowaniach koalicyjnych – z Partią Regionów i SDPU(o). Wszystko wskazuje natomiast na to, że Juszczenko i jego otoczenie do końca uważali za możliwe powołanie takiej koalicji (nawet z udziałem Partii Regionów, lecz bez „socjaldemokratów” Medwedczuka).

Akcja „Powstań, Ukraino” ruszyła 16 września. Przeszła ona wszelkie oczekiwania. W Kijowie demonstrowało co najmniej 50 tys. osób (wg niektórych szacunków – ok. 70 tys.), we Lwowie ok. 12 tys., w Doniecku 5 tys., tyleż w Łucku i Charkowie, w Odessie 1,5 tys., w Dniepropietrowsku 3 tys., tyleż w Żytomierzu, Czerniowcach i Winnicy... Był to jednak przede wszystkim sukces komunistów: to ich zwolennicy zapewnili tak wielką liczbę demonstrantów (szacując z liczby czerwonych flag, w Kijowie stanowili oni ponad 1/3). Na kijowskim wiecu pojawił się Juszczenko, który poprzedniego dnia podjął kolejną próbę porozumienia się z prezydentem i jego „zapleczem” w Radzie Najwyższej (Komitet Organizacyjny Forum Ludowego „O demokratyczny rozwój Ukrainy” zaproponował powołanie „demokratycznej koalicji” „Naszej Ukrainy” i czterech frakcji proprezydenckich; to Juszczenko zatem miałby tworzyć proprezydencką większość). Jednak stojąc na trybunie, razem z J. Tymoszenko, Symonenką i Morozem, przywódca „Naszej Ukrainy” nie miał innego wyjścia, jak podpisanie podsunętego mu przez Julię Tymoszenko apelu do prezydenta, będącego obraźliwym w tonie ultimatum¹⁵. Gdyby nie podpisał tego dokumentu, głęboko sprzecznego tak z jego taktyką, jak i temperamentem politycznym, straciłby twarz. Według niepotwierdzonych doniesień Juszczenko zaraz po wiecu rozmawiał z nieobecnym w kraju prezydentem, a następnego dnia zapowiedział, że... „Nasza Ukraina” może przyłączyć się do akcji protestacyjnej, jeśli prezydent nie przystąpi do dialogu z opozycją.

Prezydent Kuczma w wywiadzie dla austriackiej gazety zbagatelizował demonstrację, mówiąc, że świadczy ona o demokratycznym charakterze Ukrainy, a po powrocie do kraju odmówił przyjęcia delegacji opozycjonistów, którzy mieli wręczyć mu wspomniany apel, zarzucający prezydentowi m.in. sfałszowanie ostatnich wyborów prezydenckich i doprowadzenie do tego, że liczba ludności kraju spadła o 4 mln. Spowodowało to najpierw próbę okupacji przez J. Tymoszenko, Sy-

monenkę i Moroza głównego studia telewizji (zerwali oni emisję głównego wydania dziennika), a następnie, 24 września, okupację pomieszczeń Administracji Prezydenta¹⁶. Następnego dnia prezydent zgodził się przyjąć przywódców opozycji, oświadczając im, że do dymisji się nie poda.

Spokojna reakcja prezydenta (a także organów porządkowych) przyspieszyła wypalanie się protestów, czemu sprzyjał też fakt, że działania przeciwników Kuczmy były nie tylko nierozsądne, ale też w widoczny sposób bezskuteczne. Otoczenie prezydenta zdawało sobie sprawę, że J. Tymoszenko i zdominowani przez nią Moroz i Symonenko są łatwym przeciwnikiem, a radykalizacja koalicji antyprezydenckiej zmniejsza szanse przyłączenia się do niej Wiktora Juszczenki. I choć organizowano jeszcze mniej lub bardziej liczne demonstracje, rozgrywka ostatecznie przeniosła się do parlamentu.

24 września w bardzo stanowczym wystąpieniu parlamentarnym Wiktor Juszczenko oświadczył, że alternatywą dla politycznego dialogu prezydenta z parlamentem są przedterminowe wybory. Zagroził też zerwaniem debaty budżetowej. Była to jednak nie tyle groźba, co kolejna oferta: Juszczenko nie dążył do obalenia prezydenta, lecz do zdobycia władzy. W Kijowie zaczęto spekulować o możliwości utworzenia „wielkiej koalicji” („Nasza Ukraina” oraz frakcje proprezydenckie wraz z SDPU(o)), a nawet – objęcia przez Juszczenkę stanowiska premiera¹⁷. Z perspektywy czasu widać, że Juszczenko, a zwłaszcza przywódca popierających go partii rzeczywiście stawiali sobie taki cel, ale sugestie o realności takiego rozwiązania ze strony polityków b. „Jednej Ukrainy” były świadomą dezinformacją.

8 października oficjalnie ogłoszono powstanie większościowej koalicji, złożonej z członków frakcji proprezydenckich (nie z frakcji jako takich!) oraz grupy zwerbowanych deputowanych z innych frakcji oraz pozafrakcyjnych¹⁸. Koalicja liczyła 230 deputowanych, zaledwie 4 więcej, niż wynosi zwykła większość w ukraińskim parlamencie, nie można więc było oczekiwać jej skuteczności. Tymczasem coraz pilniejsza stawała się debata budżetowa, Rada Najwyższa powinna była też wrócić do oceny rządu Anatolija Kinacha, a więc zmiany szefa rządu.

„Nasza Ukraina” zadeklarowała, że nie rezygnuje z prób stworzenia koalicji razem z dwoma największymi klubami koalicji („Regionami

Ukrainy” i *Trudową Ukrajiną*), i że jeśli to się nie uda do końca sesji jesiennej (do połowy stycznia 2003 r.), przejdzie do „demokratycznej opozycji”, nie tworząc jednak bloku z pozostałymi ugrupowaniami antyprezydenckimi. W odpowiedzi Medwedczuk zadeklarował (21 października), że jego partia jest gotowa do podjęcia rozmów koalicyjnych z „Naszą Ukrainą”¹⁹. Tyle że właśnie z SDPU(o) Juszczenko i jego zwolennicy rozmawiać nie zamierzali – i Medwedczuk doskonale o tym wiedział. Do żadnych rozmów, wykraczających poza poufne konsultacje nie doszło. Zaś 23 października Rada Najwyższa po debacie o stanie państwa nie zdołała przyjąć żadnej z proponowanych rezolucji, choć za niektórymi z nich głosowały nie tylko frakcje proprezydenckie, ale i „Nasza Ukraina”²⁰. Dwa dni później te pierwsze zaproponowały prezydentowi czterech kandydatów na premiera²¹, po czym nastąpiła kilkutygodniowa przerwa w pracach parlamentu.

Pod koniec września USA uznały, że prezydent Kuczma zezwolił na sprzedaż Irakowi zaawansowanego systemu radarowego „Kolczuga”, nie stwierdzając jednak, czy transakcja ta została dokonana. Przyniosło to poważne osłabienie prezydenta Kuczmy na arenie międzynarodowej, jednak – jak się miało okazać – nie na wewnętrznej. Ugrupowania antyprezydenckie podchwyciły te zarzuty, przede wszystkim dlatego, że amerykańscy eksperci uznali odpowiedni fragment tzw. taśm Melnyczenki za autentyczny²². Skandal ten nie wywarł jednak większego wpływu na rozgrywkę polityczną, zmierzającą do budowy stabilnej koalicji bez „Naszej Ukrainy” oraz zmiany rządu²³.

3. Nowy rząd, nowa równowaga

16 listopada prezydent Kuczma odwołał premiera Anatolija Kinacha i przedstawił parlamentowi kandydaturę Wiktora Janukowycza, wojewody donieckiego. 21 listopada Rada Najwyższa zatwierdziła tę kandydaturę 234 głosami²⁴; „Nasza Ukraina” zbojkotowała głosowanie, choć nieco wcześniej Juszczenko deklarował, że kandydatura Janukowycza jest do przyjęcia. Komentatorzy dość powszechnie uznali ten bojkot za kolejny błąd „Naszej Ukrainy”. O pogłębiających się tarciach we frakcji zaświadczyło to, że jedyne jej deputowanego, który poparł kandydaturę Janu-

kowycza²⁵, nie zdołano wykluczyć z szeregów „Naszej Ukrainy”

Zmiana premiera oznaczała, że trwające co najmniej od września poufne negocjacje, dotyczące rekonstrukcji rządu i zmian na niektórych innych stanowiskach, zostały zakończone. Powstał swoisty „pakiet równowagi”, zapewniający udział we władzy głównym klanom oligarchicznym – donieckiemu, dniepropietrowskiemu i kijowskiemu, a prezydentowi – bezpieczeństwo do końca kadencji. Dla „Naszej Ukrainy” w tym układzie nie było miejsca; pół roku po wyborach stało się jasne, że Juszczenko przegrał.

Wraz ze sformowaniem nowego rządu, na którego kształt decydujący wpływ miał mieć klan doniecki (najpotężniejszy), planowano zmianę prezesa Narodowego Banku Ukrainy: związanego z Juszczenką Wołodymyra Stelmacha miał zastąpić Serhij Tyhipko, jeden z czołowych przedstawicieli klanu dniepropietrowskiego (najbliższego prezydentowi). Klanowi kijowskiemu (najbardziej skonsolidowanemu) miała przypaść Administracja Prezydenta oraz liczne stanowiska kierownicze w komisjach parlamentarnych.

Nie wszystko jednak poszło gładko. Janukowyczowi dość sprawnie udało się uzgodnić skład rządu z popierającą go koalicją tak, że prezydent mógł mianować nowy rząd już 30 listopada²⁶. Nie udało się natomiast (28 listopada) zdymisjonować Stelmacha; zabrakło 12 głosów, zaś „Nasza Ukraina” otwarcie głosowała przeciw wnioskowi²⁷. Przy innych głosowaniach okazało się też, że Janukowycz nie może liczyć na bezwarunkowe poparcie koalicji. Dotychczasowe porozumienie koalicyjne okazało się niewystarczające.

Po dalszych rozmowach 7 grudnia premier, przewodniczący parlamentu i szefowie frakcji, tworzących koalicję podpisali w obecności prezydenta Kuczmy dokument, zwany „porozumieniem o współpracy i solidarnej odpowiedzialności”²⁸, przewidujący „wzajemne poparcie polityczne większości parlamentarnej i rządu”. Ustabilizował on zawiązaną w październiku koalicję i prawdopodobnie sformalizował procedury współpracy jej kierownictwa z rządem. Niemal z pewnością uzgodniono szybkie dokonanie zmian kierownictwa komisji parlamentarnych, tj. usunięcie z nich opozycji. Sprawę tę miano głosować łącznie z dymisją Stelmacha.

„Nasza Ukraina”, którą 10 grudnia opuściło kolejnych pięciu deputowanych²⁹, zdecydowała się

bronić Stelmacha. Trudno powiedzieć, o co naprawdę chodziło – Stelmach, bankowiec starej, sowieckiej szkoły, był wszystkim, tylko nie „świetnym bankierem i ekonomistą”³⁰. Był natomiast ostatnim członkiem ścisłej elity władzy, związanym (a zwłaszcza kojarzonym) z Juszczenką. Tak czy inaczej, Juszczenko zdecydował się na niedopuszczenie do głosowania w tej sprawie nawet kosztem zerwania obrad parlamentu.

12 grudnia kluby opozycyjne zażądały, by ponowny wniosek o dymisję Stelmacha przenieść na następną sesję parlamentu (rozpoczynającą się w lutym)³¹. Gdy żądanie to odrzucono, członkowie czterech klubów opozycyjnych zablokowali trybunę parlamentu. W loży prasowej wywieszono antyprezydenckie transparenty. Zarówno tam, jak i w sali obrad doszło do przepychanek, a nawet bijatyk, parlamentarzyści uszkodzili system elektronicznego liczenia głosów. Przewodniczącemu Łytwynowi nie pozostało nic innego, jak przerwać obrady.

Pięć dni później udało się przeprowadzić ponowne głosowanie. Stelmach został odwołany 232 głosami, jego miejsce zajął Tyhipko, a kierownictwo komisji parlamentarnych zostało zmienione, czego beneficjentem była głównie frakcja SDPU(o). Reakcją „Naszej Ukrainy” był powrót do blokady obrad parlamentu, dzień po dniu. Żądano unieważnienia tego głosowania, zarzucając komisji skrutacyjnej fałszerstwo³². Protesty w sali obrad i zakulisowe konsultacje trwały aż do 24 grudnia, kiedy to Rada Najwyższa 264 głosami anulowała zmianę kierownictwa komisji. O Stelmacha „Nasza Ukraina” już nie walczyła.

Było to pyrrusowe zwycięstwo, w istocie – zwycięstwo porażki. Zerwanie obrad parlamentu w toku debaty budżetowej³³ zaszkodziło wizerunkowi Juszczenki jako spokojnego i odpowiedzialnego polityka, a to, że protesty organizowali głównie komuniści i „tymoszenkowcy”, ukazał, że w opozycji umiarkowany Juszczenko nieuchronnie będzie zmarginalizowany przez radykałów. Podczas kryzysu Juszczenko parokrotnie groził rewolucją, mówiąc np. „jeśli parlament nadal będzie sterowany w obecny sposób, to ja jako deputowany ludowy i jako człowiek, dla którego demokracja jest formą religii, będę zmuszony odwrócić stronicę ukraińskiego parlamentaryzmu. (...) Jeśli siły polityczne za pośrednictwem parlamentu nie mogą powstrzymać de-

spotyzmu – przemówi ulica”³⁴. Jeśliby jednak rzeczywiście przemówiła ulica – to nie Juszczenko by ją prowadził.

Jesienna sesja Rady Najwyższej Ukrainy przyniosła wzrost znaczenia parlamentu w systemie państwa: po raz pierwszy większość parlamentarna proponowała obsadę stanowisk rządowych, po raz pierwszy powstała w nim koalicja parlamentarna, a nie jedynie większość, mająca zapewnić sprawny przebieg głosowań. Koalicja ta ma wspólne interesy, układ koalicyjny, zapewne dość chwiejny, opiera się na licznych kompromisach³⁵. Ma też silną motywację, by trwać – kadencja parlamentu ubiega w 2006 r., dwa lata po wyborach prezydenckich, można więc będzie powrócić do rozwiązań, blokowanych przez Kucznię (jak ordynacja czysto proporcjonalna czy zwiększenie podporządkowania rządu parlamentowi). Zaś wzrost znaczenia parlamentu zwiększa też niezależność rządu, tym bardziej że Janukowycz, inaczej niż jego poprzednik, ma silne oparcie w najpotężniejszym ugrupowaniu oligarchicznym kraju.

Wydaje się, że klany oligarchiczne są skłonne w coraz większym stopniu działać przez swe reprezentacje parlamentarne i udział przedstawicieli w rządzie, a mniej przez nieformalne układy w kularach Administracji Prezydenta. Jej znaczenie może więc za nowej prezydentury znacznie osłabnąć. A już teraz prezydent będzie w większym stopniu musiał liczyć się z parlamentem. Pośrednio przyznał to Kuczma w przemówieniu noworocznym, mówiąc, że „po raz pierwszy w historii Ukrainy odpowiedzialność za sytuację w kraju bierze na siebie większość parlamentarna i rząd, przez nią sformowany”. Inna rzecz, że prezydent dba o to, by jego pozycja nie zachwiała się. 6 grudnia przywrócił on do łask gen. Jurija Krawczenkę, którego musiał zdymisjonować ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych wiosną 2001 r. pod naciskiem protestów ulicznych (zarzucano mu odpowiedzialność za uprowadzenie i zamordowanie Georgija Gongadze). Teraz Krawczenko, który nie jest związany z żadnym klanem oligarchicznym i jest jednoznacznie uzależniony od prezydenta, będzie szefem Państwowej Administracji Podatkowej, struktury, która na Ukrainie jest „resortem siłowym” i jednym z ważniejszych narzędzi presji na biznes i media. Nie mając szans na prezydenturę ani – jak się wydaje – samodzielnych

ambicji politycznych, Krawczenko będzie znakomitą przeciwwagą dla Medwedczuka i narzędziem presji na oligarchów.

Wielkim przegrany okazała się „Nasza Ukraina” i osobiście Wiktor Juszczenko. Jedynym sukcesem najliczniejszej frakcji parlamentarnej było to, że uniknęła ona rozpadu (choć straciła kilkunastu członków). Coraz mniej polityków i analityków ma wątpliwości, że rola przywódcy przerosła byłego premiera i wciąż najpopularniejszego polityka Ukrainy. Ta popularność w społeczeństwie jest dziś jedynym rzeczywistym atutem Juszczenki.

Powierzenie stanowiska premiera Wiktorowi Janukowyczowi i sformowanie nowego rządu zamknęło kolejną fazę rozgrywki politycznej, choć nie ma pewności, czy skonstruowany układ okaże się trwały. Ugrupowania antyprezydenckie będą nadal organizować okresowe uliczne protesty i międzynarodowe akcje dyskredytujące Kucznię, jednak ich wpływ na sytuację polityczną kraju będzie nieznaczny, tym bardziej że te ugrupowania nie tworzą i nie są w stanie stworzyć spójnej koalicji. Po nowym rządzie nie należy oczekiwać radykalnych zmian w polityce wewnętrznej, a zwłaszcza gospodarczej, przede wszystkim dlatego, że rozpoczęta już kampania prezydencka nie sprzyja dokonywaniu takich zmian.

4. Formalny i realny ustrój Ukrainy

Na Ukrainie nie nastąpił proces planowego przejścia do zachodnioeuropejskiego modelu gospodarki rynkowej i liberalnej demokracji. W zamian miał miejsce żywiołowy proces przemian politycznych, gospodarczych i społecznych, w którym kluczową rolę odegrała tzw. nomenklatura. Nie mogło być inaczej, skoro na Ukrainie nie było w 1991 r. ani liczących się środowisk dysydenckich, ani klasy średniej, ani Kościoła jako silnej, niezależnej od państwa, organizacji. W efekcie ukształtował się tam ustrój, który można określić mianem oligarchiczno-biurokratycznego, a który będzie nadal ewoluował, stosownie do własnego, wewnętrznego potencjału, odpowiadając na nowe wyzwania.

Ukraina jest republiką prezydencko-parlamentarną: przewaga szefa państwa nad pozostałymi

organami władzy jest ogromna, a charakterystyczny dla rozwiniętych demokracji system równowagi władz zastępuje równoważenie się wpływów poszczególnych grup interesów w otoczeniu prezydenta, który jest najwyższym arbitrem. Parlament pełnił dotychczas (w pełnej zgodności z konstytucją) rolę drugo-, jeśli nie trzeciorzędną, wydaje się jednak, że jego rola będzie rosła. Rząd jest organem prezydenta: prezydent powołuje (za zgodą parlamentu) i odwołuje premiera, powołuje i odwołuje ministrów, a także szefów obwodowych administracji państwowych (województw) oraz szefów szeregu organów państwa, podporządkowanych bezpośrednio jemu, a nie premierowi³⁶. Parlament ma ograniczone możliwości odwołania rządu (w szczególności niedopuszczalny jest wniosek o wotum nieufności wciągu roku od zatwierdzenia programu rządu³⁷), prezydent zaś praktycznie nie może rozwiązać Rady Najwyższej³⁸, ta zaś – złożyć prezydenta z urzędu³⁹.

Ten formalny ustrój, w zasadzie odpowiadający nieco przestarzałym już standardom demokracji prezydenckiej, uzupełniają dwa elementy: poza-konstytucyjny organ władzy (Administracja Prezydenta) i nieformalny układ polityczny (klany oligarchiczne). Bez ich uwzględnienia nie można zrozumieć rzeczywistego ustroju politycznego Ukrainy.

Administracja Prezydenta była z początku po prostu kancelarią, rozbudowywaną w miarę wzrostu uprawnień szefa państwa. Konstytucja z 1996 r. przyznała prezydentowi prawo tworzenia organów i służb konsultacyjnych, doradczych i pomocniczych⁴⁰. Na podstawie tego zapisu działają liczne rady doradcze, a także sama Administracja Prezydenta. Jest to organ ogromny: wg opublikowanych w styczniu 2003 r.⁴¹ danych liczy on 710 etatów (w tym 619 obsadzonych). Na czele Administracji stoi jej szef (głowa), który ma dwu pierwszych i jednego zwykłego zastępcę. W jej skład wchodzi 17 departamentów (zarządów głównych i zwykłych) oraz inne służby i organy, w tym stali przedstawiciele prezydenta w Radzie Najwyższej⁴², Sądzie Konstytucyjnym, Radzie Ministrów i Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej.

Tak ogromny organ, dublujący w pewnej mierze struktury rządowe, z pewnością wykracza poza ramy upoważnienia konstytucyjnego, nie łamie jednak konstytucji. Administracja stała się jed-

nym z kluczowych organów państwa, a jej realny zakres władzy – porównywalny z władzą rządu. Wchodzący w jej skład zespół doradców prezydenta był jednym z głównych ośrodków lobbystycznych, z drugiej zaś strony rywalizacja między szefem Administracji a premierem stała się jednym z elementów równowagi w ukraińskim systemie organów państwa.

Ukraińscy krytycy prezydenta Kuczmy porównują czasem Administrację Prezydenta do Komitetu Centralnego KPU (podnosząc między innymi, że liczył on o połowę mniej pracowników)⁴³. Podobieństwo to nie jest tylko demagogią: w sposobie działania Administracji Prezydenta (i samego prezydenta) można dostrzec odbicie komunistycznej zasady „partia kieruje, rząd rządzi”, zasady, zgodnie z którą to aparat partyjny, struktura nieobecna w konstytucji, podejmował wszelkie istotne decyzje, które wykonywały organy zarządzające (czy to polityczne, czy gospodarcze), ponosząc odpowiedzialność za ich realizację. Nieformalna zasada „prezydent kieruje, rząd rządzi” i wynikająca z niej potęga Administracji Prezydenta jest być może najpoważniejszym reliktem sowieckiego ustroju państwowego na Ukrainie.

Także system klanowy ma swe korzenie w nieformalnych procedurach sprawowania władzy w czasach sowieckich. To wtedy powstały główne ugrupowania nomenklaturowe (na Ukrainie i poza nią). Główną zmianą, jaka nastąpiła tu po 1991 r., było przekształcenie się części członków tych ugrupowań z zarządców we właścicieli. W konsekwencji władza polityczna, gospodarcza i informacyjna (medialna) nie są na Ukrainie rozdzielone. Większość czołowych polityków jest ściśle powiązana z wielkim biznesem, a wielcy biznesmeni, działający zarówno w przemyśle, jak i w mediach, często są politykami. Znaczna część partii politycznych jest w istocie reprezentacjami interesów określonych grup wielkich przedsiębiorców (oligarchów). Niezbędnym partnerem tych ostatnich są państwowe (centralne i lokalne) struktury biurokratyczne, zwłaszcza administracja podatkowa (stąd właściwe jest mówienie o systemie oligarchiczno-biurokratycznym niż tylko oligarchicznym), a jednym z kluczowych narzędzi tego „partnerstwa” jest korupcja. System ten, będący bezpośrednią kontynuacją systemu sowieckiego, jest łatwo zrozumiały dla większości obywateli

Ukrainy i odpowiada sposobowi myślenia o państwie i społeczeństwie tej większości.

Obecnie głównymi ugrupowaniami oligarchicznymi, kształtującymi politykę Kijowa są klany: doniecki, kijowski i dniepropietrowski, pozostałe, jak charkowski, ługański czy „agrarny”, mają drugorzędne znaczenie. Klany te to mniej lub bardziej sformalizowane konglomeraty, w skład których wchodzi wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, banki, kluby sportowe, gazety, ośrodki analityczne, często związki zawodowe. W klanach reprezentowana jest też często lokalna biurokracja państwowa. „Terytorialne” nazwy klanów nie oznaczają, że ich działalność ogranicza się do danego ośrodka (obwodu); wskazują one na miejsce powstania danego ugrupowania i centrum jego interesów. Struktura tych konglomeratów jest nieprzejrzysta, nie są też one wewnętrznie jednolite.

Klan dniepropietrowski jest najmniej spójny, nie można wykluczyć jego rozpadu na struktury konkurencyjne. Reprezentuje on interesy przemysłu metalurgicznego z obwodu dniepropietrowskiego oraz przemysłu zbrojeniowego. Jego przywódcami są Wiktor Pinczuk (zięć prezydenta Kuczmy), Serhij Tyhipko i Andrij Derkacz, zaś reprezentacją polityczną jest partia *Trudowa Ukraina*, a do pewnego stopnia także Ukraińska Partia Przemysłowców i Przedsiębiorców (której szefem jest Anatolij Kinach); wspólna frakcja tych partii w Radzie Najwyższej liczy 41 deputowanych⁴⁴.

Silnie skonsolidowany klan doniecki reprezentuje przede wszystkim interesy hutnictwa żelaza i stali oraz górnictwa węglowego obwodu donieckiego, jego przywódcami są Rinat Achmetow (biznesmen, nie angażujący się bezpośrednio w politykę, nieformalny szef holdingu Industrialnyj Sojuz Donbasa), Wiktor Janukowycz oraz Witalij Hajduk. Reprezentacją partyjną „donieckich” jest Partia Regionów (40 deputowanych).

Interesy klanu kijowskiego koncentrują się w sektorze paliwowo-energetycznym. Na czele klanu stoją Wiktor Medwedczuk i Hryhorij Surkis. Jego polityczną reprezentacją jest Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy (zjednoczona), jedna z lepiej zorganizowanych i najliczniejszych partii Ukrainy, mająca 38 deputowanych.

Od roku 2000 system ten staje się coraz bardziej przejrzysty i przewidywalny. Coraz lepiej wiadomo, które partie reprezentują określone ugrupowania oligarchiczne i jakie są interesy tych dru-

gich. W wyborach 2002 r. ugrupowania te zyskały bardzo silne reprezentacje parlamentarne, co będzie sprzyjać ewolucji systemu w kierunku wzrostu znaczenia parlamentu kosztem prezydenta, a co za tym idzie – rządu jako struktury bardziej czytelnej i przewidywalnej, kosztem Administracji Prezydenta. Jak się wydaje, odpowiada to interesom wielkich przedsiębiorców, którzy po okresie intensywnego gromadzenia fortun pragną zapewnić ich bezpieczeństwo⁴⁵. Temu zaś sprzyjać będzie większa jawność i formalizacja procesów decyzyjnych, łatwiejsze do osiągnięcia na forum parlamentu niż w kłurach Administracji.

Wzrost roli parlamentu prowadzi do zwiększenia znaczenia roli partii politycznych i parlamentarzystów, także wobec ich klanowego zaplecza. Kadencja Rady Najwyższej ubiega w 2006 r., więc po wyborach prezydenckich. Nowy prezydent może przystać na ordynację czysto proporcjonalną, którą Kuczma zawetował, co ograniczyłoby liczbę deputowanych, nie będących w istocie parlamentarzystami⁴⁶, a to z kolei przyniosłoby wzrost autorytetu Rady i jej wpływu na rząd, a nawet prezydenta⁴⁷.

Opisany wyżej system nie spełnia wymogów nowoczesnej demokracji liberalnej, jest to jednak system demokratyczny, a nie autorytarny. Można tu mówić o specyficznej „demokracji postsowieckiej”, bliskiej modelowi tzw. demokracji wyborczej (w odróżnieniu, ale nie przeciwieństwie od modelu demokracji liberalnej)⁴⁸. Jest to demokracja parlamentarna – według naszych pojęć – niedoskonała, w której zasadnicze znaczenie odgrywają demokratyczne instytucje i procedury, które nie są jednak wspierane przez odpowiednio rozwinięte demokratyczne postawy i zachowania (kulturę polityczną)⁴⁹.

Jednak takich postaw i zachowań nie da się wyrobić inaczej niż w toku funkcjonowania instytucji. Społeczeństwo ukraińskie nie tylko nie miało własnych tradycji demokratycznych, ale przez kilkadziesiąt lat podlegało forsownej edukacji antydemokratycznej. W szczególnym stopniu dotyczy to nomenklaturowych elit, jedynej grupy, zdolnej na początku lat dziewięćdziesiątych wziąć odpowiedzialność za państwo. Te elity, w dużej mierze pod wpływem zewnętrznym, wprowadziły system demokratycznych instytucji. Dopiero potem, w ich ramach, zaczęła powstawać ukraińska demokratyczna kultura polityczna.

Ustrój polityczny Ukrainy jest stabilny, coraz bardziej czytelny, ma też własny, wewnętrzny potencjał zmian. Kolejne kryzysy polityczne, których świadkami byliśmy w ostatnich latach, to kryzysy wzrostu. Nie stanowią one zagrożenia dla stabilności politycznej kraju, przyspieszają natomiast wyrabianie się postaw demokratycznych, dojrzewanie i ewolucję systemu

politycznego. I choć w toku tych kryzysów ujawniają się też tendencje niedemokratyczne⁵⁰, ogólny kierunek tej ewolucji prowadzi w kierunku umacniania parlamentaryzmu i równowagi władz, podstawowych cech demokracji.

Warszawa, styczeń 2003 r.

Tadeusz A. Olszański

Frakcje i grupy w Radzie Najwyższej Ukrainy (marzec 2002 – styczeń 2003)

Frakcja	15.05.2002	12.07.2002	16.01.2003
„Nasza Ukraina”	119	110	102
„Jedna Ukraina”	175	11	---
PPPU-TU		38	41
„Regiony Ukrainy”		36	42
„Europejski wybór”		18	18
NDP		17	16
„Ludowładztwo”		17	20
„Demokratyczne inicjatywy”		18	22
„Agrariusze Ukrainy”		16	16
„Wybór Ludowy”		15	15
KPU	64	63	60
SDPU(o)	31	34	39
BJuTy	23	23	18
SPU	22	21	20
Pozafrakcyjni	14	11	20

Uwagi

1. Liczba deputowanych nie sumuje się do 450, gdyż w chwili otwarcia obrad 3 mandaty były nieobsadzone, a w okresie późniejszym kolejne mandaty były opróżniane (przez zgon lub objęcie stanowiska, niepotężalnego z mandatem).
2. 15 maja 2002 r. to dzień rozpoczęcia obrad Rady Najwyższej, 12 lipca – zamknięcia sesji wiosennej, 16 stycznia 2003 r. – zamknięcia sesji jesiennej.
3. Liczba przemieszczeń międzyfrakcyjnych jest wyższa, niżby to wynikało z powyższych danych. Np. z frakcji SDPU(o) odeszło 5 deputowanych, a przystąpiło 13, z frakcji „Agrariusze Ukrainy” odeszło 2, a 2 innych przystąpiło etc.
4. PPPU-TU = Frakcja Partii Przedsiębiorców i Przemysłowców Ukrainy i partii Trudowa Ukrajina.

¹ Zgodnie z konstytucją Ukrainy rząd podaje się do dymisji po wyborze nowego prezydenta, a nie – nowego parlamentu, zatem dość powszechne na Zachodzie oczekiwanie, że prezydent Kuczma miałby mianować Wiktora Juszczenkę (jako przywódcę zwycięskiego ugrupowania) premierem, opierało się na nieznanym formalnemu ustrojowi Ukrainy. Rząd natomiast zobowiązany jest do przedstawiania parlamentowi programu działania, którego odrzucenie równa się wotum nieufności, zobowiązującego dla prezydenta. Rząd Kinacha powinien był przedstawić Radzie Najwyższej taki program wiosną 2001 r., uczynił to jednak dopiero rok później; program ten został bardzo ostro skrytykowany przez deputowanych, a następnie odesłany do uzupełnienia, głównie dlatego, by głosowanie nad wotum nieufności, a następnie nad kandydaturą nowego premiera odłożyć do jesieni.

² Z tego samego powodu nie leżało w interesie Juszczenki obejmowanie w 2002 r. stanowiska premiera i można sądzić, że nawet gdyby ze strony prezydenta padła taka propozycja, szef „Naszej Ukrainy” odrzuciłby ją.

³ Prawo Ukrainy nie pozwala łączyć mandatu parlamentarzysty z urzędem w strukturach władzy wykonawczej, w tym – ministra lub premiera. Nie istnieje też możliwość zawieszenia mandatu na czas pełnienia takiej funkcji – mandat opróżniony przez np. członka rządu zostaje przekazany kolejnemu kandydatowi z listy proporcjonalnej, a w wypadku deputowanego większościowego rozpisywane są wybory uzupełniające.

⁴ Zwyczajną większość w parlamencie Ukrainy to większość bezwzględna konstytucyjnego składu izby.

⁵ Pamiętajmy jednak, że była to tylko 1/4 głosujących.

⁶ Ścisłej – „Nasza Ukraina” została do tego sprowokowana przez zaproponowanie przez „Jedną Ukrainę” głosowania jawnego: sprzeciw nastąpił „odruchowo”, na zasadzie: propozycja przeciwnika nie może być dla nas korzystna. Był to pierwszy z serii poważnych błędów, popełnionych przez Juszczenkę i jego współpracowników w pierwszym okresie prac parlamentarnych.

⁷ Roman Bezsmertny, b. przedstawiciel Kuczmy w parlamencie.

⁸ Wiktor Musijaka, kijowski liberał i doświadczony parlamentarzysta, swego czasu wiceprzewodniczący Rady Najwyższej.

⁹ Lider socjalistów jeszcze w grudniu 2001 r. zaliczył komunistów do sił, stanowiących... bastion demokracji na Ukrainie (obok SPU, *Batkiwszczyny* i oligarchicznego *Jabluka*), utożsamiając w ten sposób demokrację z wrogością wobec prezydenta.

¹⁰ W RN Ukrainy jest 25 stałych komisji. Stanowiska przewodniczących przypadły: „Naszej Ukrainie” – 10, KPU – 6, „Jednej Ukrainie” – 4, *BjuTy* i SPU po 2, SDPU(o) – 1. Stanowiska pierwszych wiceprzewodniczących (w niektórych komisjach jest ich po dwu) przypadły: „Jednej Ukrainie” – 11, „Naszej Ukrainie” – 7, KPU – 3, *BjuTy* i SDPU(o) po 2 i SPU – 1.

¹¹ Wkrótce potem Medwedczuk opuścił parlament, obejmując opróżnione przez Łytwyna stanowisko szefa Administracji Prezydenta.

¹² Na marginesie – procedura tajnego głosowania, przy której możliwe jest niemal natychmiastowe wykrycie „zdrajców”, pozostawia wiele do życzenia.

¹³ Cudzośćw jest stosowny, gdyż zaliczenie komunistów, ale także *BjuTy*, do sił demokratycznych jest dyskusyjne.

¹⁴ Dane o liczebności frakcji zawiera załącznik nr 1.

¹⁵ W dokumencie tym zarzucano Leonidowi Kuczmi m.in. sfałszowanie wyborów prezydenckich, stworzenie „niedemokratycznego, przestępczego systemu rządów” oraz odpowiedzialność za „katastrofalny spadek ludności Ukrainy”. Następnie sygnatariusze zwracali się wprost do prezydenta w następujący sposób: „Leonidzie Kuczmo – nie ma Pan innego wyjścia, niż pokajać się przed narodem Ukrainy i natychmiast pójść (*sic!*) ze stanowiska prezydenta” (www.ukrpravda.com/?20916-4).

¹⁶ W poprzedzającej ten akt demonstracji wzięło udział już tylko ok. 5 tys. osób, co najmniej w połowie zgromadzonych przez komunistów. Także wśród znacznie liczniejszych uczestników „trybunału ludowego” 13 października 2002 r. przeważali komuniści. „Nasza Ukraina” nie poparła tej akcji, która stała się seansem nienawiści w czysto sowieckim stylu, ton nadawali w nim politycy z Bloku Julii Tymoszenko.

¹⁷ 23 września Wiktor Juszczenko spotkał się w Warszawie m.in. z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim. Ujawnienie przez polską prasę (*Gazeta Wyborcza* z 26.09.2002 r.), że Juszczenko chce współpracy proreformatorskich sił z Kuczma, niewątpliwie ułatwiło przeciwnikom „Naszej Ukrainy” dalszą rozgrywkę. Także bilans warszawskiej konferencji „Ukraina w Europie” (16–17.10.2002) był korzystny dla przeciwników Juszczenki.

¹⁸ Do koalicji udało się zwerbować 3 członków frakcji *BjuTy*, 2 – KPU i 14 pozafrakcyjnych, ale ani jednego – z SPU i „Naszej Ukrainy”.

¹⁹ Pozostaje kwestią otwartą, na ile ta oferta była skutkiem konferencji „Ukraina w Europie”, podczas której Medwedczuk usłyszał ze strony Javiera Solany wyraźne zalecenie „dialogu władzy z opozycją”, a według niepotwierdzonych przecieków – wręcz życzenie, by Juszczenko został premierem Ukrainy. Z dzisiejszej perspektywy widać wyraźnie, że nie była to oferta kompromisu, ale kolejny manewr, zmierzający do osłabienia Juszczenki.

²⁰ O standardach, panujących w ukraińskim parlamencie, wiele mówi fakt, że 17 października 2002 r. przypadł projekt uchwały „o przestrzeganiu norm Konstytucji i ustawodawstwa podczas głosowań w parlamencie”, mająca zapewnić wyłącznie osobiste głosowanie przez deputowanych. Padło za nią tylko 210 głosów, głównie członków „Naszej Ukrainy” i komunistów. Notoryczną praktyką w ukraińskim parlamencie jest wykorzystywanie kart elektronicznych deputowanych nieobecnych (nawet – przebywających za granicą) i głosowanie przez jednego deputowanego za trzech – pięciu kolegów. Szczególnie często głosuje się za deputowanymi – biznesmenów, rzadko uczestniczących w posiedzeniach parlamentu.

²¹ Byli to: Mykoła Azarow, szef Państwowej Administracji Podatkowej (organ podporządkowany prezydentowi), Ołeh Dubyna, przemysłowiec bez doświadczenia politycznego, związany z klanem ługańskim, poprzednio uważany za fa-

woryta Kuczmy, Wiktor Janukowycz, wojewoda doniecki i urzędujący premier, Anatolij Kinach.

²² Sprawa domniemanej sprzedaży „Kolczug”, podobnie jak taśm Melnyczenki, nie należy do zakresu tego opracowania. Warto jednak dodać, że nagranie, na którym oparto to oskarżenie, zostało przedstawione przez mjr. Melnyczenkę po roku przebywania przezeń w USA, pod opieką amerykańskich służb specjalnych.

²³ Bez echa, tak w kraju, jak i za granicą, przeszedł też niebywały list J. Tymoszenko, Symonenki i Moroza do szefów państw, zgromadzonych na szczycie NATO w Pradze (listopad 2002), w którym czytamy, że „opozycyjne, demokratyczne siły Ukrainy uważają za konieczne przeprosić wspólnotę międzynarodową za takiego prezydenta”, który „wbrew etycznym (i) protokołarnym normom dyplomacji międzynarodowej i zdrowemu rozsądkowi udał się do stolicy Czech” (www.for-ua.com.ua, depesza z 21.11.2002, godz. 12:20).

²⁴ Głosów przeciw ani wstrzymujących nie było. Za głosowały frakcje, powstałe z „Jednej Ukrainy”. SDPU(o), większość pozafrakcyjnych i po jednym deputowanym „Naszej Ukrainy” i SPU; dwie ostatnie frakcje, a także KPU i BJuTy zbojkotowały głosowanie.

²⁵ Był nim Ołeksandr Omelczenko jr., syn mera Kijowa.

²⁶ Z czterech wicepremierów dwu (Witalij Hajduk i Dmytro Tabacznik) jest związanych z klanem donieckim, jeden (Iwan Kyrylenko) jest przedstawicielem lobby agrarnego, zaś Mykoła Azarow, pierwszy wicepremier, jest „człowiekiem prezydenta”, choć także bywa wiązany z klanem donieckim.

²⁷ Głosowania „przeciw” lub wstrzymywanie się od głosu są w ukraińskim parlamencie praktyką rzadką; swój sprzeciw deputowani wyrażają, bojkotując głosowanie przez opuszczenie sali lub tylko wyjęcie kart magnetycznych z aparatów do głosowania. Tym razem 62 członków „Naszej Ukrainy” głosowało „przeciw”, a 31 zbojkotowało głosowanie. „Przeciw” głosowało też 3 członków BJuTy i 2 – SPU.

²⁸ Jego treści nie opublikowano.

²⁹ W tym Ołeksandr Stojan, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Ukrainy, który na liście wyborczej bloku zajmował drugie miejsce.

³⁰ *Gazeta Wyborcza* z 13.12.2002 r.

³¹ Taką procedurę przewiduje regulamin Rady Najwyższej, jest to jednak zapis martwy: ponowne głosowanie nad wnioskami, które nie zostały uchwalone, zarządza się niejednokrotnie nawet tego samego dnia.

³² Głosowanie imienne, na osobnych kartkach, odbywało się poza salą parlamentu, a komisja skrutacyjna nie przedstawiła pełnej dokumentacji. Frakcje opozycyjne żądały, by deputowani większości potwierdzili pisemnymi oświadczeniami, że rzeczywiście brali udział w tym głosowaniu.

³³ Budżet uchwalono 26 grudnia.

³⁴ *Zierkało Niedzieli*, nr 49, 2002 r.

³⁵ Warto też zauważyć, że układ frakcyjny, wynikły z wyborów i rozwiązania „Jednej Ukrainy” okazał się stabilny: mimo parokrotnie podejmowanych prób nie udało się stworzyć nowej frakcji z deputowanych pozafrakcyjnych lub podkupionych z istniejących frakcji, a liczba deputowanych pozafrakcyjnych jest znacznie niższa niż w poprzedniej kadencji.

³⁶ W tym szefa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, Państwowej Administracji Podatkowej, Funduszu Majątku Państwowe (za zgodą parlamentu) i Prokuratora Generalnego (także za zgodą parlamentu).

³⁷ Art. 87 Konstytucji Ukrainy; zakazuje on też ponownego postawienia wniosku o wotum nieufności podczas tej samej sesji parlamentu.

³⁸ Jedynym dopuszczalnym powodem przedterminowego rozwiązania parlamentu jest niepodjęcie przezeń posiedzeń plenarnych w ciągu trzydziestu dni sesji (art. 90 Konstytucji Ukrainy).

³⁹ Prezydent może być złożony z urzędu ze względu na stan zdrowia (na wniosek Sądu Najwyższego, złożony na prośbę Rady Najwyższej, art. 110 Konstytucji Ukrainy) lub w razie dopuszczenia się zdrady lub innego ciężkiego przestępstwa, stwierdzonego przez specjalną komisję śledczą i Sąd Najwyższy (art. 111); ta druga decyzja wymaga praktycznie nieosiągalnej większości 3/4 konstytucyjnego składu Rady Najwyższej.

⁴⁰ Art. 106 p. 28 Konstytucji Ukrainy.

⁴¹ Te idalsze informacje wg odpowiedzi szefa Administracji Prezydenta na interpelację parlamentarną, za Wiktor Wołodymyrowycz *widpowidaje Mykoli Wołodymyrowyczu* (www.pravda.com.ua).

⁴² Swego stałego przedstawiciela w parlamencie ma też rząd Ukrainy. Od 2 grudnia 2002 r. jest nim Wołodymyr Rybak, deputowany do tegoż parlamentu.

⁴³ Skojarzeniu temu sprzyja fakt, że w siedzibie prezydenta (jego Administracji) do 1991 r. mieścił się Komitet Centralny KPU.

⁴⁴ Tu i dalej wg stanu na 16 stycznia 2003 r.

⁴⁵ Można przewidywać, że postawy i zachowania biznesmenów (w tym oligarchów) będą ewoluować szybciej niż biurokratów, a biurokracja państwowa stanie się głównym oponentem modernizacji kraju.

⁴⁶ Deputowani ci, którym mandat potrzebny jest przede wszystkim jako źródło immunitetu sądowego, a w Radzie Najwyższej reprezentują interesy określonych podmiotów gospodarczych, z reguły zdobyli mandaty w wyborach większościowych. Są też oni głównym źródłem niestabilności układu frakcyjnego, przechodząc z jednego klubu do drugiego, nierzadko niebezinteresownie.

⁴⁷ Tu oczywiście wiele zależeć będzie od tego, kim będzie następca Kuczmy i jaki model sprawowania władzy wybierze.

⁴⁸ Rozróżnienie Larr y’ego Diamonda. Patrz: Bogdan Klich, *Uzupełniając Huntingtona: trzecia faza demokratyzacji w latach 90.* [w] *Demokracja w Europie Środkowej 1989–1999*, Kraków 2001, s. 251–252.

⁴⁹ W szczególności współczesne demokracje wyborcze charakteryzuje niedorozwój społeczeństwa obywatelskiego (dość oczywisty przy braku wyrobionych postaw demokratycznych) oraz wolnych mediów. W przypadku demokracji postsowieckich ważną przyczyną niedorozwoju demokracji jest brak rozwiniętej klasy drobnych i średnich przedsiębiorców i wolnych zawodów.

⁵⁰ Jak w przypadku referendum konstytucyjnego z wiosny 2000 r.

2002 Parliamentary Elections in Ukraine

Events, Results, Consequences (extract)

On 31 March 2002, parliamentary elections were held in Ukraine. As expected, they were a major success for the centrist-rightist coalition focused around former Prime Minister Viktor Yuschenko. The communists emerged significantly weaker from the vote, and the “party of power” achieved a poor result. Yet, due to the mixed electoral law (half of the deputies were elected in single-mandate districts), the latter block, firmly supported by President Leonid Kuchma, resulted as the main force in Parliament.

The results of particular parties and blocks were as follows: Viktor Yuschenko’s Block received 23.57% of votes and 112 seats, the Communist Party of Ukraine – 19.98% of votes and 66 seats, the “For One Ukraine” block – 11.77% of votes and 101 seats, Yulia Tymoshenko’s Block – 7.26% of votes and 22 seats, the Socialist Party of Ukraine – 6.87% of votes and 22 seats, and the Social Democratic Party of Ukraine (united) – 6.27% of votes and 24 seats. This shows how the mixed electoral regulations favour “For One Ukraine” and act against Yuschenko’s block. One should note, however, that the latter gained the support of less than one quarter of voters.

Had the elections been held on the basis of proportional electoral regulations then, assuming the results were the same, “Our Ukraine” would have ended up with 139 seats, the Communist Party – 119 seats, “For One Ukraine” – 71 seats, Tymoshenko’s block – 43 seats, the Socialist Party – 41 seats, and the Social Democratic Party – 37 seats. Although the electoral tactics of the main political forces would have been different if the electoral law had been proportional, inevitably influencing the results of the vote, the simulation cited above gives us an idea of how the Parliament of Ukraine would look, had it been elected under proportional regulations.

The elections were a great success for Viktor Yuschenko, who became the main candidate for the 2004 presidential elections. At the moment, Yuschenko has no serious rival, but two years remain until these elections take place. The success of the “For One Ukraine” coalition was ear-

ned mainly in single-mandate districts, owing to support granted by voters to local politicians and business people, and as a result of numerous, frequently serious abuses. It was also mainly in the single-mandate districts that the Communist Party faced their defeat: under proportional regulations, their results were slightly lower than four years ago. Finally, it is important that the elections were a success for the two formations of the firmly anti-presidential opposition: the Socialist Party of Ukraine and Yulia Tymoshenko’s Block. Both became targets of fierce discrediting campaigns which, it seems, made them even more popular. Together with the Progressive Socialist Party of Ukraine, which did not make it into Parliament, Ukraine’s radical opposition received a total of ca. 17% of votes.

The elections caused a marked consolidation of the Ukrainian political scene: fewer groups made it into Parliament, and the distance between those that did and those that failed was much greater than it had been four years ago. Still, the largest two groups are disjointed inter-party coalitions; hence the degree of consolidation being smaller than the election results could suggest. The elections confirmed that, on the one hand, there still exists a deep political split in Ukraine and, on the other, that this split is shifting: it used to be an East vs. West division, but it is now changing into a North vs. South division. This split also reflects the division of Ukraine into zones dominated by the centrist-rightist groups and the socialists (west, centre, and north-east) and the communists (south). Parties of the pro-presidential centre are not dominant in any of Ukraine’s regions, but they hold strong positions in every region except for the west.

The elections took place a year ago and have, since that time, been overshadowed by subsequent events such as the new political crisis connected with the shaping of the distribution of power in Parliament and new attacks against president Kuchma, as well as the tarring of Ukraine’s international image following its alleged breach of the embargo on arms supplies to Iraq. Even so, the importance of the elections has not diminished, not only because the parliament that emerged from the vote will influence developments in Ukraine over the next four years (including in the course of the presidential campaign) but also, and, perhaps, most importantly,

because the parliamentary elections have revealed the state of Ukrainian social awareness and political preferences in a manner that is not accessible to any polls.

The picture that emerges from an in-depth analysis of election results presents the Ukrainians as a much more politically mature society than commonly believed. Most voters support change within the frames of constitutional order. It turns out that the massive positive and negative (discrediting) propaganda messages in the media generated surprisingly little effect. Ukraine chose democracy: evolutionary change within the already established system, in which the ruling group and the opposition compete. Ukrainians also voted for change and against stagnation (there is a separate problem in that they are deeply divided as to the desired direction of such change). We must not forget that Ukrainian democracy is still very young, and that this was only the third time the country witnessed parliamentary elections held under democratic electoral regulations.

For the first time in the history of Ukraine's parliament, the new Verkhovna Rada represents a clear-cut political situation: there is the pro-presidential centre made up of numerous fractions that will co-operate on key issues, and the anti-presidential opposition that includes the left wing and the right wing blocks. The centre consists in fractions originating from "For One Ukraine" and the social democrats. Right wing opposition is formed by Yulia Tymoshenko's Block and "Our Ukraine", and left wing opposition includes the Socialist and Communist parties. While "Our Ukraine" and the Communist Party comprise "constructive" opposition capable of co-operating with the president's team on certain issues, the Socialist Party and Yulia Tymoshenko's Block are radical uncompromising opponents. Viktor Yuschenko is particularly unwilling to engage in any political co-operation with Yulia Tymoshenko.

This kind of parliament will not be able to form a coalition capable of carrying out the constitutional reform proposed by Leonid Kuchma (the goal of which is to further strengthen the president's office), nor one capable of impeaching the president or being able to carry out a reform of the entire governmental system and introduce a parliamentary cabinet system. President Kuch-

ma may feel secure, but the election results will inevitably force him to revise his political strategy and carefully consider the candidate that he will support in the presidential elections that will take place in autumn 2004.

Ukraine's Parliamentary System after the Elections

The dominant force in Ukraine's Verkhovna Rada, elected in March 2002, are the deputies of "One Ukraine", a fraction of the pro-presidential centre. "One Ukraine" has refused to admit any of the opposition's representatives (either from the right or left wings) into the parliament's presidium, but has accepted opposition-appointed heads of many parliamentary commissions. Viktor Yuschenko's "Our Ukraine", which has been the largest parliamentary fraction since June, attempted to proclaim itself the centre of the parliamentary majority, but its policy was awkward and inconsistent, and the main success of this club was that it didn't break up. Viktor Yuschenko's moves have been particularly incoherent and they undermined the image of Yuschenko as Ukraine's future leader, created throughout the course of the electoral campaign.

In autumn, the main oligarchic groups and their representative fractions ("One Ukraine", which proved to be a useless instrument, was dissolved in June), reached a compromise with the president. It was agreed that the new prime minister should be a Donetsk clan representative (Viktor Yanukovych), and that the Dnipropetrovsk clan should appoint the president of the National Bank of Ukraine (this position went to Serhij Tihipko). The Kyiv clan obtained the President's Administration (Viktor Medvedchuk was appointed in spring) and a considerable number of parliamentary commissions. The president's interests in the government are to be protected by Mykola Azarov, former Head of the State Tax Administration. This compromise "package" was designed to secure the shares of the main oligarchic clans in the power and the president's strong position as mediator.

Implementation of these agreements was unexpectedly rendered difficult by "Our Ukraine", which decided to defend Volodymyr Stelmakh, the president of the central bank, and its participation in commissions. When the parliament passed the respective resolutions "Our Ukraine", together with other opposition clubs, caused a parliamentary obstruction and, towards the end of 2002, forced the cancellation of the resolution on the appointment of commission leaders.

Still, this was a defeat: Yuschenko, who spent all autumn trying to persuade the parliamentary representations of the Donetsk and Dnipropetrovsk clans to form an alliance with him rather than with Medvedchuk, was ultimately pushed towards the opposition, which he had tried to avoid. On the other hand, the restoration of the original division of parliamentary commissions was Medvedchuk's first serious failure since becoming Head of the President's Administration.

Parliament's new majority is unstable. It won't support the government and the president on all matters. Yet the crisis described below was a growth crisis, and Ukraine's parliamentary system emerged from it all the stronger. The main oligarchic clans, which now aim to legalise their interests, are ever more willing to settle their business in Parliament rather than through lobbying with the President's Administration. Since the term of office the new Verkhovna Rada expires in 2006, the new president will have to deal with an already firmly established parliament.

The President's Administration, a body that is not projected in the constitutional system of state bodies and has enormous influential power over other bodies, is a relic of the soviet system – it has stepped into the role of functional successor of the Central Committee of the Communist Party. A substantial group of oligarchs are becoming increasingly dissatisfied with the Administration's omnipotence, and especially with the power of its present head, Viktor Medvedchuk. This may lead to a diminishment of the Administration's influence, but its future fate will lie in the hands of the new president.

The Ukrainian democracy is still predominantly a system of institutions and procedures that lack the base of democratic attitudes and habits: these are not easily found either among the political elite (this also refers to pro-Western groups), or the voters. While it is possible to establish institutions by decree, attitudes and habits need to develop and take root on the basis of the functioning of formal mechanisms (institutions) of parliamentary democracy. This takes time: the process may require decades, if not entire generations. But even today and even among the political elite, the support for democratic mechanisms in Ukraine is strong enough to prevent a potential turn towards authoritarian rule.

